PRENUMERATA
wspólnoty
Zapisy na I kwartał 2024r.
do 20 grudnia
na poczcie lub u listonosza.

Koncert ekipy „Stefana”

Marcin Stefaniec

Fot.mp

strona 20

Orszak św. Mikołaja

strona 21

Fot.rg

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota międzyrzecka
Podlasianin
12 - 18 grudnia 2023 r. ■ nr 50 (787) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Nowe życie Pałacu Potockich.
Wkrótce zaproszą nas do środka

Pałac będzie żywą ekspozycją tego, jak mieszkało się w nim kiedyś.

Fot.rg

W oranżerii pojawiły się już pierwsze rośliny

Przeczytaj komentarze na: miedzyrzec.24wspolnota.pl

STR. 22

Paweł Łysańczuk, zastępca burmistrza

Chcemy, by ten pałac żył i był miejscem różnego rodzaju spotkań.

Fot.Maciej Maciejuk

Majątek milionera z Senatu Grzegorza Biereckiego

Nieduże mieszkanie, mały samochód i duże miliony na koncie.

S. R5

Fot.rg

Grzegorz Bierecki osiągnął 8 mln zł dochodu ze spółek, fundacji i SKOK-u Stefczyka

Najbardziej twórczy i aktywny rok w historii międzyrzeckiego WOPR

W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy międzyrzecki WOPR przeprowadził szkolenia dla blisko dwóch tysięcy dzieci i młodzieży

Rafał Mironiuk, kierownik międzyrzeckiej drużyny WOPR

Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe tworzą najlepsi z najlepszych.

S. 24

Fot.rg

Zwyciężają wszędzie, gdzie się pojawią. 18 grudnia Zimowa Gala MOVE MI

S. 3 i 23

Fot.rg

Przedsmakiem Zimowej Gali był wewnętrzny turniej świąteczny solo-duo

Lodowisko już czynne!

8 grudnia Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji otworzył lodowisko na placu Jana Pawła II.

S. 24

Odcinek drogi w Kożuszkach gotowy. Kolejne wkrótce

S. 22

Fot.rg

R E K L A M A

Jakość Bosch to brak kłopotów

Umów się

Bosch Car Service
TECH-PORT
Zaścianki 89, Wysokie
tel. 83 307 00 01

BOSCH Service Car Service

N 625
ISSN 2080-9816 INDEKS 259098
9 772080 981302 50

MDZ

eprasa.pl 312fc8b3b1

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185
Wspólnota Międzyrzecka:
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

12 grudnia,
godz. 8.00 - 15.00,
Janów Podl. (16)
godz. 8.00 - 14.00,
Pereszczówka (3)
godz. 11.00 - 14.00,
Biała Podl. (ST-207),
Al. Solidarności,
ul. Langiewicza, Brzóski,
Metalowa
godz. 13.30 - 16.30,
Biała Podl. (ST-133),
ul. Sidorska

13 grudnia,
godz. 8.00 - 12.00,
Cicibór (5)
godz. 8.45 - 11.45,
Biała Podl. (ST-85),
Al. Solidarności,
ul. Sidorska, Gruntowa
godz. 10.00 - 14.00,
Cicibór (7)
godz. 11.00 - 14.00,
Biała Podl. (ST-130,
ul. Powstańców)
godz. 13.30 - 16.30,
Biała Podl. (ST-21),
ul. Warszawska,
Sławacinek Stary

14 grudnia,
godz. 8.45 - 11.45,
Łukowce (2)
godz. 11.00 - 14.00,
Sitnik (7)
godz. 13.30 - 16.30,
Sitnik (6)

15 grudnia,
godz. 8.45 - 11.45,
Sitnik (9)
godz. 9.00 - 15.00,
Leśna Podl. (6), ul. Szkolna
godz. 11.00 - 14.00,
Sitnik (1)
godz. 13.30 - 16.30,
Sitnik (5)

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Teraz trzeba się odważyć i postępowo marzyć!

Wiatraki do przytulenia

Z wiatrakami zrobił się olbrzymi szum. Wymyślono nawet aferę nad aferami. Zwykli Polacy boją się odległości 300 m od śmigieł, a Niemcy nawet 900 m.

Bierzcie zatem przykład z Podlasia. Przecież w pensjonacie Uroczysko Zaborek pod Janowem Podlaskim wielką atrakcję stanowi zamieszkanie na najwyższym piętrze wiatraka, w pokoju księżniczki. To przecież TVN informował, że w tym wiatraku spała Alia, księżniczka Jordanii.

Ten fakt z takiego źródła powinien przekonać nawet mieszkańców polskich miast, aby wpuścić jak najbliżej niemieckie wiatraki. Pod jednym warunkiem. Betonowe wieże mają mieć mieszkania dla Polaków marzących o swoim nawet maleńkim kącie. Wtedy odległość od kolosa wyniesie 0 m. Tysiące albo dziesiątki tysięcy wiatraków wypełnią przestrzeń. Mieszkania w nich będą dla wszystkich, może nawet z darmowym prądem! W lecie śmigła zapewnią klimatyzację. Nie ma co udawać Don Kichota.

Teraz trzeba się odważyć i postępowo marzyć!

Lepiej być Mikołajem

Na sesji bialskiej Rady Miasta poświęconej przyjęciu bardzo ważnej uchwały o Zintegrowanej Strategii Rozwoju Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Biała Podlaska nie było prezydenta Michała Litwiniuka.

Dyskretnie zastępował go wiceprezydent Maciej Buczyński, który wskazywał do zabierania głosu innych urzędników.

Z postów pana prezydenta na jego fanpage`u wynikało, że tego dnia, jak przystało na Mikołajki, bardzo dobrze się samorealizował w „piękny i magiczny czas" - jak to określił. Spotkał się z najmłodszymi mieszkańcami i razem ubierał z nimi choinki w żłobku i w Urzędzie Miasta.

W imieniu Mikołaja też przekazał upominki dzieciom w przedszkolu i uczestnikom zajęć i warsztatów z placówek kultury. Innego dnia spotkał się z wolontariuszami.

Prezydent ma talent pedagogiczny, ale nie do opozycji w radzie, gdzie iskrzy i są spięcia...

Utalentowani prezydenci

Poseł Dariusz Stefaniuk codziennie gości w TVP, a niekiedy nawet prowadzi relację z Sejmu. Przybywa mu rozentuzjazmowanych fanek wpatrzonych w parlamentarzystę jak w obrazek. To sytuacja prawie chora tak uwielbiać idola!

Ano właśnie – Dariusz Stefaniuk zaczął już też rymować.

- Demokracja rozumiana przez totalitarną opozycję oznacza, że zrobimy sobie, co chcemy, bo Marszałek rotacyjny zrobi to, co mu powiemy – odnotował na swoim facebookowym profilu.

To polityk wielu talentów, jak jego następca w magistracie, czyli obecny bialski prezydent, który nie tylko gra w „Zemście", ale także ostatnio występował w Onecie!

Sprawdziliśmy – na fanpage`u poseł Dariusz Stefaniuk ma już 15 tys. obserwujących, a prezydent Michał Litwiniuk 13 tys. Też pięknie!

Zawieja samorządowa

Radni z opozycyjnego klubu „Terespol Razem" wraz z radnym powiatowym wytknęli terespolskiemu burmistrzowi, że kultywuje miejscową tradycję chomikowania śniegu.

Pokazali zaśnieżone ulice oraz zapytali: „Każdego roku jest to samo. Kiedy doczekamy się odśnieżonych i bezpiecznych ulic i chodników???".

Radny powiatowy Wojciech Mitura zaś zestawił zdjęcia z Terespola oraz Białej Podlaskiej.

- Porównanie nawierzchni głównych ulic gminnych w mieście Terespol i bocznych uliczek w mieście Biała Podlaska. Nawierzchnia dróg w Białej Podlaskiej jest czarna. W Terespolu błoto pośniegowe leży na ulicach w najlepsze i czeka na słońce. Gdzie jest PGKIM??? - zapytał.

To było jeszcze przed nastaniem kalendarzowej zimy. Jak dalej takie „ocieplenie klimatu" się rozwinie, w Terespolu trzeba chyba będzie mijać się z białymi niedźwiedziami...

List nie porywa stylem

Dyrektorzy instytucji kultury w Białej Podlaskiej skierowali do mediów list z apelem do radnych o podjęcie „stosownej" uchwały Rady Miasta.

Internautom i absolwentom gimnazjów można wiele wybaczyć, nawet serię błędów. Trudno o tak dużą tolerancję wobec dyrektorów instytucji kultury, jak o sobie napisali.

W ich piśmie czytamy m.in.: „Rozwój oferty kulturalnej realizowanej przez Bialskie Centrum Kultury i inne instytucje samorządowe, wymaga dysponowania salą widowiskową z odpowiednią ilością miejsc dla publiczności oraz profesjonalnym zapleczem. Organizacja miejskich widowisk, koncertów, spotkań dla większej ilości osób wiąże się z wynajmem pomieszczeń, co generuje dodatkowe koszty".

Można by przemilczeć brak przecinka, jednak nadużywanie wyrazu „ilości" zamiast „liczby" wykazuje, że ktoś chyba zastąpił dyrektorów przy pisaniu tego wystąpienia. Wybitni aktorzy-amatorzy, miłośnicy języka Fredry, powinni odróżniać wielkości policzalne od niepoliczalnych.

Nadawcy listu też, walcząc o tworzenie nowych placówek kultury, mogą się zastanowić, czy jak przybędzie więcej konsumentów budżetu miasta przeznaczonego na instytucje i kluby, to dyrektorzy otrzymają mniejsze dotacje. Oczywiście, szlachetni szefowie nie kierują się prywatą, tylko dobrem miasta i jego mieszkańców!...

Dyrektorzy i aktorzy do szczodrości są skorzy.

Marian Empi

PODPATRZONE

Fot.Autor

Bialskie przystanki odśnieża firma Zieleń. Zielone do białego nie zawsze przystaje, toteż w wielu miejscach śnieg odgarnięty jest tylko tuż przy zadaszeniu przystankowym. Pech chce, że autobusy są dłuższe i pasażerowie muszą w głębokim śniegu brnąć przy dojściu do zadaszenia i przy wsiadaniu do autobusu...

CO, GDZIE, KIEDY?

GRU 16 sobota — W POLECA!!!

16 grudnia, plac Wolności w Białej Podlaskiej. Jarmark Bożonarodzeniowy. Sztuka ludowa, rzemiosło artystyczne, ozdoby świąteczne oraz produkty wytwarzane tradycyjnymi metodami. Szczegółowe informacje oraz zgłoszenia w Centrum Informacji Turystycznej i Kulturalnej w Białej Podlaskiej. Formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie www.cit.bialapodlaska.pl

GRU 18 pon. — 18 grudnia, godz. 16, sala widowiskowa Miejskiego Ośrodka Kultury w Międzyrzecu Podl., Zimowa Gala Tańca MOVE MI. **Szerzej o występie - na str. 23.**

STYCZEŃ 27 sobota — 27 stycznia, sala widowiskowa, ul. Brzeska 41, godz. 16, TRUBADURZY - koncert „Znamy się tylko z widzenia". Bilety - 85 zł.

LUTY 10 sobota — 10 lutego, Teatr Wielki, Opera Narodowa w Warszawie, godz. 19, La Traviata. Wyjazd organizowany przez Bialskie Centrum Kultury (tel. 83 34 16 712), koszt 200 zł (wyjazd z Białej o godz. 14).

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

R E K L A M A

MIEDZYRZECKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

BIA

eprasa.pl 312fc8b3b1

Jaśniej i taniej. Ledy w centrum miasta

Fot.Michał Litwiniuk facebook

Wymieniane oświetlenie pozwoli zaoszczędzić ok. 100 tys. zł w skali roku na energii elektrycznej

Wymieniane oświetlenie pozwoli zaoszczędzić miastu znaczne pieniądze. Inwestycja zwróci się po pięciu latach.

Zamontowano 225 nowoczesnych ledowych lamp oświetlenia ulicznego w ścisłym śródmieściu - na placu Wolności, ulicy Moniuszki i deptaku na ulicy Brzeskiej.

- To inwestycja, na którą czekamy od kilku miesięcy, bo już w pierwszej połowie tego roku zakupiliśmy oprawy. Natomiast liczyliśmy na spełnienie obietnicy przez PGE Dystrybucja, która miała w ramach współpracy dokonać wymiany lamp. Finalnie we wrześniu otrzymaliśmy oficjalną odpowiedź, że tego nie zrobią. Nie marnowaliśmy czasu, ogłosiłem przetarg na montaż lamp. W grudniu w najbliższych dniach wszystkie lampy zostaną zamontowane - mówi prezydent Michał Litwiniuk.

Wymieniane oświetlenie pozwoli zaoszczędzić ok. 100 tys. zł w skali roku na energii elektrycznej. Jak zapowiada bialski Urząd Miasta, inwestycja zwróci się już po pięciu latach.

(McM)

Potrzebne pieniądze na rehabilitację dla Małgorzaty Morawskiej

Na początku listopada Małgorzata Morawska z Białej Podlaskiej uległa wypadkowi komunikacyjnemu. Potrzebne są pieniądze na kosztowną rehabilitację. Przyjaciele i współpracownicy z Niepublicznej Szkoły Podstawowej im. Janusza Korczaka zorganizowali zbiórkę na ten cel.

Małgorzata Morawska uległa wypadkowi komunikacyjnemu, w wyniku którego niezbędna jest długotrwała i kosztowna rehabilitacja

Zbiórkę można znaleźć pod linkiem:
https://pomagam.pl/83wen8?fbclid=IwAR0faGZw2SvTpA5M4hL8Tkjh2Rxj-f1jVGnQx7Txqbn1XIHRjB2yRiqHZkM

„Małgosia to świetny psycholog, wrażliwy człowiek, a przede wszystkim kochająca żona i matka, współczująca, szczera i oddana przyjaciółka.

W wypadku doznała rozległego urazu czaszkowo-mózgowego. Obecnie szansą na jej powrót do zdrowia jest rehabilitacja w specjalistycznym ośrodku obejmująca terapię neurologopedyczną, neuropsychologiczną i fizjoterapeutyczną. Możliwość taką oferuje całodobowy ośrodek rehabilitacji neurologicznej.

Niestety koszty pobytu i leczenia są bardzo wysokie, stąd konieczna jest pomoc finansowa od ludzi dobrej woli i otwartych serc. Miesięczny koszt pobytu w ośrodku szacuje się w okolicach 25-30 tys. zł, w zależności od ilości potrzebnych zajęć rehabilitacyjnych" – piszą organizatorzy internetowej zbiórki.

25-30 tys. zł
- tyle kosztuje miesiąc pobytu w ośrodku rehabilitacyjnym

Na co dzień Małgosia służyła swoim podopiecznym, ich rodzicom, nauczycielom i innym specjalistom, pomocą i wsparciem. Każdego obdarowywała dobrym słowem, uśmiechem i radą. Teraz sama potrzebuje pomocy.

„Uruchamiamy zbiórkę i prosimy o wpłaty na kosztowne leczenie, które zwiększy jej szanse na odzyskanie zdrowia i powrót do pełnej sprawności" – podkreślają współpracownicy.

Podlasianin

Będzie pomoc dla tych, którzy potrzebują całodobowego wsparcia

BIAŁA PODLASKA: Przy ulicy Powstańców 1A powstanie Rodzinny Dom Pomocy. Pierwsza tego typu placówka w mieście będzie przeznaczona dla osób, które potrzebują całodobowego wsparcia.

Fot.Miasto Biała Podlaska

Dom prowadzić będzie Bialska Spółdzielnia Socjalna Caritas. W tej sprawie podpisano umowę z prezesem spółdzielni, Andrzejem Hojną (drugi z lewej)

Jak mówi prezydent Michał Litwiniuk, pierwszy w mieście rodzinny dom pomocy prowadzić będzie Bialska Spółdzielnia Socjalna Caritas. W tej sprawie podpisano umowę z prezesem spółdzielni, Andrzejem Hojną.

Rodzinny dom pomocy przeznaczony jest dla osób, które z powodu choroby lub niepełnosprawności potrzebują całodobowego wsparcia, niemożliwego do zapewnienia im w miejscu ich zamieszkania. W miejskim Rodzinnym Domu Pomocy pomoc otrzyma docelowo osiem osób.

- Jego kameralny charakter umożliwia indywidualne podejście do każdego podopiecznego, skupienie na jego potrzebach i problemach - mówi prezydent Litwiniuk.

Na prowadzenie tego domu w budżecie na 2024 r. zaplanowano dotację w wysokości ok. 536,4 tys. zł.

Zakończenie przebudowy i remontu oraz wyposażenie domu planowane jest na grudzień br., natomiast pierwsze osoby do placówki zostaną skierowane od stycznia 2024 r.

536,4 tys. zł
- tyle na prowadzenie domu zaplanowano w budżecie miasta na 2024 r.

Zgodnie z ustawą o pomocy społecznej za skierowanie osób do rodzinnego domu pomocy odpowiedzialny będzie Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Białej Podlaskiej.

Inwestycja ta realizowana jest przez Gminę Miejską Biała Podlaska ze środków własnych oraz budżetu państwa w ramach otrzymanej dotacji celowej z Programu Rozwoju Rodzinnych Domów Pomocy Edycja 2023 – MODUŁ II A.

Ze środków rządowych otrzymano na ten cel dotację w wysokości 400 tys. zł. Zgodnie z ustawą o pomocy społecznej osoby kierowane do rodzinnego domu pomocy będą również ponosiły odpłatność za swój pobyt.

(McM)

KOMENTARZE INTERNAUTÓW

W Białej Podlaskiej pojawiły się iluminacje świąteczne

Radosław: Pusto...
Magda: Jest pięknie jak zawsze.
Krystyna: Pięknie.
Pyzucha Ja: W tym roku chociaż kolorystyka jest w miarę jednolita.

W

I N F O R M A C J A

BURMISTRZ MIASTA
Międzyrzec Podlaski

informuje, że w dniu 12 grudnia 2023 roku wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w Międzyrzecu Podlaskim przy ul. Pocztowej 8 oraz zamieszczono na stronie internetowej www.miedzyrzec.pl w dziale „Ogłoszenia" na okres 21 dni wykazy nieruchomości położonych w Międzyrzecu Podlaskim przeznaczonych do oddania w dzierżawę, najem oraz użyczenie na okres do 3 lat.
Wykazy są załącznikami do Zarządzenia Nr 927/23 Burmistrza Miasta Międzyrzec Podlaski z dnia 6 grudnia 2023 roku.

BIA

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.

Milena Rzewuska i MOVE MI

Milena Rzewuska to założycielka szkoły tańca MOVE MI. O tej grupie mówi się wprost: zwyciężają wszędzie, gdzie się pojawią. Mają na koncie m.in. Grand Prix wojewody podlaskiego.
Teraz tancerze szykują się do wielkiej gali - zobaczymy ich 18 grudnia o godz. 16 w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury w Międzyrzecu.

Więcej na ten temat piszemy na str. 23.

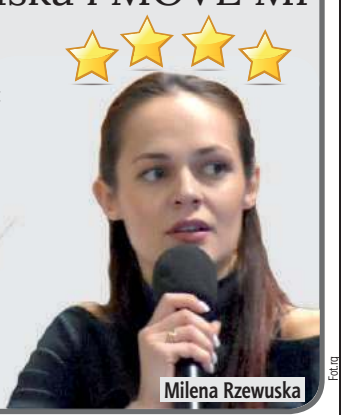

Milena Rzewuska

Fot.rg

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów (na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy 9588
tel. 083 344 35 24, tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ
21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl 312fc8b3b1

Nowy posterunek w Piszczacu. Większe bezpieczeństwo dla mieszkańców gminy

POWIAT BIALSKI:
Ośmiu policjantów będzie pełnić służbę w nowo wybudowanym posterunku policji w Piszczacu. - Liczę, że ten obiekt będzie pełnił swoją rolę i będzie służył bezpieczeństwu społeczeństwa - mówi wójt gminy Piszczac.

Nowoczesny posterunek kosztował ponad 4 mln zł

Budowę posterunku wykonano w systemie modułowym. Roboty budowlane polegały na montażu przygotowanych modułów 3D. Roboty wykonała firma „Unihouse Spółka Akcyjna". Termin realizacji budowy wynosił 330 dni, a łączna wartość inwestycji wraz z wyposażeniem to 4 mln złotych.

Nowoczesny obiekt

Obiekt wybudowany został na działce o powierzchni ponad 13 arów. Posterunek mieszczący się przy ul. Włodawskiej 12 A to budynek administracyjno-biurowy o powierzchni około 150 mkw. Znajdują się w nim pomieszczenia administracyjne z wydzieloną strefą dla interesantów, pomieszczenia socjalne, magazynowe i techniczne. Powstał także budynek garażowo-magazynowy z powierzchnią zabudowy ponad 50 mkw.

Źródłem finansowania były środki z Programu Modernizacji Policji oraz Wojewódzkiego Funduszu Wsparcia Policji - darowizna z Gminy Piszczac.

- Obiekt został wybudowany w nowoczesnej technologii modułowej. Nie mamy się czego wstydzić, to obiekt na miarę XXI wieku. Budowa w tej technologii pozwoliła nam na to, że przyspieszyliśmy nasze prace. Przybyło osiem etatów. Tyle osób będzie liczyć obsada tego posterunku. Mam nadzieję, że policjanci, którzy będą tutaj pełnić służbę, będą cały czas z mieszkańcami - mówi mł. insp. Olgierd Oleksiak, zastępca komendanta wojewódzkiego.

Pełnić służbę

Podczas uroczystości zwrócił się do świeżo upieczonych policjantów.

- Prosimy o to, byście pełnili tę służbę w taki sposób, aby wasza praca sprawiała wam satysfakcję, by społeczność lokalna obdarzyła was zaufaniem i doceniła waszą pracę. A będzie to możliwe, jeśli będziecie wśród ludzi i będziecie pracować na rzecz poprawy bezpieczeństwa miejscowości i całej gminy - dodał.

Kamil Kożuchowski, wójt gminy Piszczac, cieszy się z inwestycji.

- Bardzo się cieszę, że ta inwestycja doszła do skutku. Ciesze się, ponieważ podnosi ona rangę miejscowości. Poprawi się bezpieczeństwo mieszkańców. Ale także zmienia się wizerunek miejscowości. Ten budynek, mam nadzieję, na stałe wpisze się w krajobraz Piszczaca. To mały kroczek do tego, co stanie się po 1 stycznia. Bo wtedy oficjalnie odzyskujemy prawa miejskie - podkreślał wójt.

Kamil Kożuchowski, wójt gm. Piszczac
Bardzo się cieszę, że ta inwestycja doszła do skutku. Poprawi się bezpieczeństwo mieszkańców

Olgierd Oleksiak,
zastępca komendanta wojewódzkiego
Nie mamy się czego wstydzić, to obiekt na miarę XXI wieku

Rozwój gminy

Ma nadzieję, że ten krok, by ten budynek powstał, jest jednym z wielu kroków, dzięki którym cała gmina będzie się rozwijać we właściwy sposób.

- Dziękuje tym wszystkim, którzy przyczynili się, by ten budynek powstał. Te decyzje, które zapadły, są dla nas bardzo dobre - dodaje Kożuchowski.

Posterunek Policji w Piszczacu został zlikwidowany po 2000 roku. Wtedy mieścił się w budynku Urzędu Gminy.

- Liczę, że ten obiekt będzie pełnił swoją rolę i będzie służył bezpieczeństwu społeczeństwa. Życzę policjantom i policjantkom, aby nie mieli złych i przykrych zdarzeń, by praca była przyjemnością i współpracą z lokalną społecznością - dodał wójt.

Podziękował też Radzie Gminy Piszczac.

- To właśnie ona zdecydowała, by przekazać ten grunt pod budynek posterunku policji. Dziś widzimy tego owoce - podsumowuje.

Poprawa bezpieczeństwa

Starosta bialski, Mariusz Filipiuk, zaznaczył, że to bardzo ważny dzień dla miejscowości i gminy.

Nowo wybudowany posterunek mieszczący się przy ul. Włodawskiej 12 A to budynek administracyjno-biurowy o powierzchni około 150 mkw.

- Powstał piękny nowy obiekt. To bardzo dobrze, że policja jest coraz bliżej mieszkańców, coraz bliżej obywateli. Jestem przekonany, że uruchomienie tego posterunku przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa mieszkańców gminy Piszczac, jak również naszego pięknego powiatu bialskiego. Wam, funkcjonariuszom, życzę, żeby każda wasza służba była bezpieczna dla was, byście zawsze bezpiecznie wracali do swoich domów - mówił starosta.

Policjanci z Posterunku w Piszczacu otrzymali również nowy radiowóz zakupiony z Programu Modernizacji Służb Mundurowych przez Komendę Główną Policji. Pojazd jest w pełni przygotowany na potrzeby codziennej policyjnej służby.

Maciej Maciejuk

Mecz Słodkich Serc i pomoc potrzebującym

Mecz Słodkich Serc został rozegrany 6 grudnia w hali sportowej w Ciciborze Dużym. Osiem drużyn rywalizowało ze sobą w meczach piłki siatkowej.

Ekipy biorące udział w Meczu Słodkich Serc

Wszystko w ramach ogólnopolskiej akcji Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę. Gminny Ośrodek Kultury w Białej Podlaskiej bierze w niej udział już po raz czternasty. Biletem wstępu na zawody były słodycze.

Zagrali: pracownicy Urzędu Gminy Biała Podlaska, radni gminy Biała Podlaska, pracownicy KMP w Białej Podlaskiej, KMP w Międzyrzecu Podlaskim, Biała Biega, Lubelski Urząd Celno-Skarbowy w Białej Podlaskiej, TKKF Krzna oraz Niwa Łomazy.

Podczas wydarzenia podsumowano również IV Gminny Konkurs Plastyczny „W świąteczną, niezwykłą noc...".

WYNIKI MECZU:
1. Niwa Łomazy
2. KMP w Białej Podlaskiej
3. KMP w Międzyrzecu Podlaskim

Maciej Maciejuk

Z 206 prac konkursowych IV Gminnego Konkursu Plastycznego „W świąteczną, niezwykłą noc..." komisja wyłoniła laureatów:

Grupa wiekowa przedszkolna:
1. Tadeusz Bzowski, lat 6 - Rakowiska
2. Lucynka Młynarczyk, lat 6 - Rakowiska
3. Kornelia Ilczuk, lat 5 - Styrzyniec i Antoni Dorosz lat 6 - Swory

Wyróżnienia:
1. Mikołaj Mikołajczuk, lat 6 - Woskrzenice
2. Władysław Bzowski, lat 3 - Rakowiska

Dzieci z klas 1-3:
1. Alicja Tokarska, lat 8 - Ogrodniki
2. Witosz Bandzerewicz, lat 7 - Dokudów Pierwszy
3. Oskar Warowny, lat 9 – Grabanów i Bożena Charkiewicz, lat 7 - Janówka

Wyróżnienia:
1. Antoni Maziejuk, lat 8 – Czosnówka
2. Julia Kaliszewska, lat 8 – Hrud
3. Michał Sawczuk, lat 9 - Swory

Dzieci z klas 4-6:
1. Aleksandra Turska, lat 12 - Husinka
2. Dorota Wawryniuk, lat 10 – Sławacinek Stary i Paulina Trzmiel, lat 12 - Kijowiec
3. Maria Wachowiec, lat 10 – Porosiuki i Marta Lesińska lat 10 – Sławacinek Stary

Wyróżnienia:
1. Magdalena Lesiuk, lat 12 – Woskrzenice Duże
2. Milena Steciuk, lat 11 – Sławacinek Stary

Dzieci z klas 7-8:
1. Izabela Mikołajczuk, lat 13 – Woskrzenice Małe
2. Fabian Dzida, lat 13 – Swory

Biletem wstępu na zawody były słodycze. Trafiały się też maskotki

Mecze w siatkę rozegrano w hali sportowej w Ciciborze Dużym. Rywalizowało osiem drużyn

Podczas wydarzenia podsumowano IV Gminny Konkurs Plastyczny „W świąteczną, niezwykłą noc..."

BIA

eprasa.pl 312fc8b3b1

Prezydent podsumowuje pięć lat swojej kadencji. Jest się czym pochwalić

BIAŁA PODLASKA: Prezydent Michał Litwiniuk podsumował pięć lat swojej kadencji. Jest ogromny boom na inwestycje. Ale nie zabrakło miejsca na realizację projektów kulturalnych czy patriotycznych. - Nigdy wcześniej w historii naszego samorządu nie budowano na taką skalę - podkreśla prezydent.

Fot.Marek Pietrzela

Michał Litwiniuk
- Każdego dnia z moimi współpracownikami wywiązujemy się ze złożonego przeze mnie zobowiązania bycia dobrym gospodarzem miasta. Bo łączy nas Biała Podlaska

Michał Litwiniuk mówi, że tak, jak w kampanii wyborczej, tak przez ostatnich pięć lat to mieszkańcy miasta dają mu mnóstwo energii i wciąż podczas niezliczonej ilości spotkań motywują do dalszego działania i współpracy.

Boom na inwestycje

- Uruchomiliśmy prawdziwą inwestycyjną ofensywę. Nigdy wcześniej w historii naszego samorządu nie budowano na taką skalę - podkreśla prezydent.Wspomina niektóre ze zrealizowanych inwestycji: zrewaloryzowane założenie Radziwiłłów, perły historycznego dziedzictwa miasta. Tam także dokończono miejski amfiteatr - zbudowano dach. Chodzi też o budowę całkowicie nowego stadionu miejskiego. Wśród inwestycji prezydent wyróżnia również projekt przywrócenia mieszkańcom Krzny z wszelkimi walorami udostępnienia doliny rzeki.

Budują się drogi. Wśród zrealizowanych inwestycji prezydent wylicza ul. Koncertową, Warszawską, Janowską, Podmiejską, czy pierwszy etap modernizacji ul Sidorskiej. Niedawno podpisano umowę na drugi odcinek modernizacji ulicy Sidorskiej z rondem na skrzyżowaniu przy al. Jana Pawła II. Zwiększyła się liczba rond w mieście. Gdy prezydent Litwiniuk rozpoczynał kadencję, było ich siedem, teraz jest ich już siedemnaście.

Projekty unijne

Istotny był unijny projekt rewitalizacji miejskiej. W skład projektu wchodziła budowa nowego Babskiego Rynku, kamienicy przy ul. Krótkiej, siedziby przedszkola nr 6, czy pierwszego w mieście Rodzinnego Domu Dziecka. Poza tym prezydent mówi również o układzie drogowym za terenami SAS, parku przy ul. Wyzwolenia, czy sieci chodników i dróg rowerowych.

Zrealizowano kilkanaście ulic osiedlowych z Białej Księgi Dróg. Są nowe parkingi, inwestycje w obiektach kultury, szkołach, w tym kilka boisk ze sztuczną nawierzchnią. Oko cieszy również Małpi Gaj, czy skatepark.

Do współpracy miasto włączyło przedsiębiorców, którzy, jak podkreśla prezydent, „widząc, jak miasto się rozwija, inwestują własne środki w budowę ulic, rond, parkingów, czy chodników".

Działania docenione

Prezydent chwali się, że stworzył najoszczędniejszy urząd w Polsce.

- Nasze działania i rozwój zostały docenione na arenie ogólnopolskiej. Jesteśmy dumni z nagród i wyróżnień magazynu „Forbes", dziennika „Rzeczpospolita" czy największego samorządowego portalu „Wspólnota". Za działania konserwacyjne i restauratorskie na terenie założenia parkowo-pałacowego zostaliśmy uhonorowani laurem konserwatorskim, zaś za opiekę nad zabytkami otrzymałem złotą odznakę ministra kultury - wylicza prezydent.

Wszystko dla mieszkańców

Michał Litwiniuk zaznacza, że stworzona jest przestrzeń do realizacji pasji mieszkańców.

- Organizujemy wydarzenia, które mieszkańcy kochają, a które z roku na rok stają się coraz mocniejszą marką naszego miasta. To m.in. Festiwal im. Bogusława Kaczyńskiego, laureat konkursu na najlepszy produkt turystyczny województwa. Są wydarzenia, które wypełniają szeroko nasz kalendarz kulturalny, patriotyczny czy rozrywkowy. Od najmłodszych do seniorów. Każdy z nich jest bardzo ważny - mówi prezydent miasta. Wspólnie z mieszkańcami wywalczono tytuł Rowerowej Stolicy Polski dwa razy z rzędu. Stworzono warunki do powrotu wojska. Przekazano armii niezagospodarowany teren po dawnym lotnisku i obecnie jest tam prężnie rozwijający się garnizon. Prezydent Litwiniuk dodaje, że bialczanie są gościnni i otwarci.

> **Na inwestycje wydaliśmy już 360 mln zł**

- Dlatego tak chętnie odwiedzają nas sławy polityki, sportu czy sceny. Każdy z naszych gości nie kryje zachwytu naszym miastem i bialczanami. Jestem dumny z tego, że spełniłem już prawie wszystkie swoje obietnice wyborcze, dowodząc, że w kampanii wyborczej można rozmawiać uczciwie - podkreśla.

Co dalej?

Jakie plany na przyszłość? Dalsze intensywne działania. Trwa budowa kolejnego odcinka ulicy Armii Krajowej, jednej z największych dwupasmowych arterii komunikujących intensywnie rozwijający się mieszkaniowy kwartał miasta.

- Budujemy nowy most nad rzeką Krzną, oczekiwany przez mieszkańców od lat siedemdziesiątych. Ogłosiłem przetarg na projektowanie obwodnicy wschodniej miasta, a konkretnie jej pierwszego etapu, na który pozyskaliśmy środki. To tylko niektóre przykłady realizowanych przez nas inwestycji - podkreśla Michał Litwiniuk. I dodaje: - Ta kadencja przechodzi do historii miasta jako rekordowa. Na inwestycje wydaliśmy już 360 mln zł. Pozyskaliśmy rekordowe środki zewnętrzne. 150 mln zł pochodzi z Unii Europejskiej, 80 mln zł z budżetu państwa, a nie uwzględniam w tych kwotach ponad 100 mln zł na budowę pierwszego odcinka obwodnicy wschodniej miasta.

Maciej Maciejuk

Awantura o kino i byłą szwalnię

Dyrektorzy naciskają na radnych

Istną burzę samorządową spowodowała sprawa odłożenia szybkiego zakupu budynków kina „Merkury" i byłej szwalni na potrzeby kultury w Białej Podlaskiej. Po decyzji większości radnych, aby najpierw projekty uchwał prezydenta dokładnie omówić na posiedzeniu komisji rady, zareagowali dyrektorzy miejskich instytucji kultury.

Fot.Marek Pietrzela

Karol Sudewicz, radny PiS Białej Podlaskiej

Czy ktoś zapytał mieszkańców o ich potrzeby kulturalne?

Niestety, znów jesteśmy przyparci do muru przez zastępcę prezydenta – Macieja Buczyńskiego, który w czwartek stwierdził, że nie ma czasu na dyskusje, bo projekt trzeba pisać, a konsultacje się już odbyły (na marginesie dodam, iż pan prezydent Litwiniuk po raz kolejny unika otwartej dyskusji z radnymi na komisji). Jest nam przykro, iż po raz kolejny radni nie są partnerami w dyskusji i osobami współdecydującymi o losach miasta, a jedynie „maszynkami do głosowania" ślepo wykonującymi polecenia „jaśnie panującego nam włodarza". Apelowanie przez dyrektorów instytucji o szybkie podjęcie decyzji nie ma się nijak do stwierdzenia: „stworzenia kompleksowej oferty będącej odpowiedzią na potrzeby mieszkańców" i systemowego podejścia do problemu. Czy ktoś zapytał mieszkańców o ich potrzeby kulturalne? To jest takie trochę, można by powiedzieć, uszczęśliwianie ludzi na siłę (ażeby coś się działo), a na to nie ma naszej zgody.

Podczas sesji Rady Miasta 10 listopada większość bialskich radnych nie zgodziła się na szybkie podjęcie uchwał o przejęciu od samorządu woj. mazowieckiego budynku Kina „Merkury" oraz o zakupie za 721 tys. zł domu jednorodzinnego na klub kultury przy ul. Kruczej w osiedlu „Za Torami".

To zajmujący się sprawami kultury radny Karol Sudewicz zaproponował dwa wnioski o skierowaniu do dyskusji i wyjaśnień w komisji edukacji i spraw społecznych wspomnianych projektów uchwał. Nie zgadzał się na błyskawiczne, na „łapu-capu" - jak mówił, podejmowanie uchwał i kupowanie „kota w worku", gdy są wątpliwości co do szans odpowiedniego wykorzystania kupowanych obiektów. Okazało się, że uzasadnienie projektu uchwały Rady Miasta zawierało mijające się z prawdą zapewnienie o zgodzie województwa mazowieckiego na darowanie działki z kinem...

Oburzeni na opóźnienie uchwały radni Koalicji Obywatelskiej zorganizowali przy ul. Kruczej więc protest przeciwko wstrzymaniu zakupu domu z byłą szwalnią. Obecnie do wywierania presji na Radę Miasta przystąpili dyrektorzy miejskich instytucji kultury.

Renata Szwed, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej, Rafał Izbicki, dyrektor Muzeum Południowego Podlasia i Zbigniew Kapela, dyrektor Bialskiego Centrum Kultury, skierowali do kilku redakcji pismo, w którym wyrazili „głębokie zaniepokojenie cofnięciem do prac komisji projektów uchwał Rady Miasta w sprawie nabycia przez Gminę Miejską Biała Podlaska nieruchomości przy ul. Kruczej oraz obecnego kina Merkury."

– Jest wielka potrzeba, aby oba obiekty były przeznaczone na niezwykle istotne dla naszych instytucji i miasta cele kulturalne. Zakup nieruchomości przy ul. Kruczej to szansa na utworzenie ośrodka kultury połączonego z funkcjami biblioteki, którego mieszkańcy osiedla „Za Torami" bardzo potrzebują – napisali dyrektorzy. Podkreślili, iż budynek obecnie funkcjonującego kina „Merkury" daje szansę na to, aby stworzyć w mieście odpowiednią salę widowiskową. Przyznali, iż ich celem jest zachowanie funkcji kinowej, w tym formuły obecnie prowadzonych spotkań filmowych.

– Umieszczenie przedsięwzięcia w Gminnym Programie Rewitalizacji daje możliwość ubiegania się o środki finansowe na jego realizację z programów pomocowych m.in. z Programu Regionalnego Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021–2027 – wskazali istotny nowy argument finansowy.

Zaapelowali do radnych o podjęcie „stosownej uchwały Rady Miasta w sprawie nabycia obu nieruchomości".

Oczywiście, w grę wchodzą dwie uchwały. Radny Karol Sudewicz krytycznie podchodzi do zaniepokojenia dyrektorów, które odczytał jako obawę przed sprzeciwieniem się woli swojego pracodawcy, czyli prezydenta.

– To pisanie o rozwoju kultury przez stworzenie sali widowiskowej, która ma być fuszerką zrobioną ekspresowo przed wiosenną kampanią prezydenta Litwiniuka. Kino może zostanie, ale jako studyjne i oczywiście, jeżeli to nie będzie kolidowało z innymi zajęciami – takie lakoniczne informacje usłyszeliśmy na komisji ds. kultury – skomentował tę sytuację radny.

Stowarzyszenie Biała Samorządowa zaś na swoim facebookowym profilu zaproponowało konsultacje społeczne dotyczące „ostatnich propozycji płynących z Urzędu Miasta":

– Zapraszamy wszystkich mieszkańców zainteresowanych funkcjonowaniem nowego domu kultury w starej szwalni, zapraszamy też tych, którzy chcą porozmawiać o nieudanej tegorocznej edycji BO. Zapraszamy państwa ze swoimi pomysłami, których być może nikt nie chce słuchać, a utrudniają Wam życie.

Jan Jakubiec, przewodniczący klubu radnych Białej Samorządowej, poinformował nas, że spotkanie w tej sprawie odbędzie się 12 grudnia około godz. 17-18 przy ul. Wyzwolenia, gdzie radni wskażą działkę miejską, na której można zbudować dom kultury z przedszkolem. Szczegóły o tym spotkaniu zostaną podane na profilu stowarzyszenia.

Przewodniczący BS Bogusław Broniewicz udostępnił na swoim profilu ankietę konsultacyjną (nie trzeba pobierać aplikacji) i zaprosił bialczan do jej wypełnienia:

https://m.facebook.com/story.php?story_fbid=367664852465337&id=100076654762842&mibextid=WC7FNe

Marek Pietrzela

BIA

eprasa.pl 312fc8b3b1

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec		27,7 zł/ godz.	z
Robotnik budowlany, Biała Podl.		4 242,00 zł	u
Kucharz, Biała Podl./ Nadbużański Oddział Straży Granicznej	11	4 242,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	1	3 600,00 zł	u
Kierowca kat. D, Biała Podl./ ROBEX BUS	1	5 300,00 zł	u
Sprzedawca – kasjer, Biała Podl.	1	3 600,00 zł	u
Pracownik dozoru, Janów Podl./ ARMA	0,75	3 600,00 zł	u
Specjalista do spraw sprzedaży, Międzyrzec/ SEDAR	1	4 242,00 zł	u
Mechanik autobusów, Dobratycze	1	3 600,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Szóstka/ FEDRO	1	5 000,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Biała Podl.		50 zł/godz.	z
Sprzedawca/magazynier, Biała Podl./ KONCEPT	1	4 000,00 zł	u
Kelner, Biała Podl./ Nowosielski	1	3 600,00 zł	u
Magazynier, Biała Podl./ Music Audio Sklep Muzyczny	0,5	1 900,00 zł	u
Murarz – tynkarz, Biała Podl/ Gospodarstwo Rolne		23,5 zł/ godz.	z
Ślusarz, Biała Podl./ Gospodarstwo Rolne		23,5 zł/ godz.	z
Kucharz, Porosiuki	1	3 600,00 zł	u
Ślusarz, Międzyrzec/ MEPROZET	1	3 600,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Nad zalewem powstanie hotel? Pierwszy krok został wykonany

Radni Miasta Łuków na ostatniej sesji rady miasta dali zielone światło na sprzedaż blisko hektarowej działki znajdującej się przy ul. Wypoczynkowej. Piotr Płudowski ma nadzieję, że w przyszłości ma tam powstać hotel.

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta Łuków pojawiła się propozycja dotycząca sprzedaży inwestycyjnej działki o powierzchni 8785 m², położonej przy ulicy Wypoczynkowej w Łukowie. Pomysłodawcą tego kroku są władze miasta. Wiceburmistrz Łukowa podkreśla, że obszar ten, ze względu na swoje położenie w pobliżu Zalewu Zimna Woda, zasługuje na rozwinięcie w postaci obiektu gastronomiczno-hotelarskiego.

- Uważamy, że nasz Zalew Zimna Woda zasługuje na obiekt gastronomiczno- hotelarski. Takiego obiektu w Łukowie nie ma, a jestem przekonany, że zainteresowanie dużych firm dalej jest - podkreślał wiceburmistrz Mateusz Popławski.

Dyskusja na temat tej propozycji toczyła się również wśród radnych, którzy od stycznia wracają do tego tematu. Robert Dołęga zapytał burmistrza Piotra Płudowskiego, czy w międzyczasie coś się zmieniło, co sprawiło, że temat ponownie pojawił się na agendzie.

Burmistrz Płudowski wyjaśnił, że pomimo kontaktów z kilkoma potencjalnymi inwestorami, sprawa nie była przedmiotem dyskusji, dopóki nie uzyskano zgody Wysokiej Rady. Wspólnie z zastępcą spotkali się z kilkoma przedsiębiorcami, by omówić możliwości zagospodarowania działki.

Mateusz Popławski
wiceburmistrz Łukowa
Uważamy, że nasz Zalew Zimna Woda zasługuje na obiekt gastronomiczno-hotelarski

Na pytanie o wycenę działki, burmistrz odpowiedział, że to kwestia wyceny rzeczoznawcy, jednak sugeruje, że wartość miałaby sięgnąć wielu milionów złotych. - Liczymy, że obiekt hotelarsko–gastronomiczny poprawi atrakcyjności tego miejsca. A sama działka jest dobrze skomunikowana, z dostępem do wyremontowanej drogi. Teren ma foremny kształt kwadratu - dodał Płudowski. Radnych zastanawiało też, ile miasto na tym zarobi. - Rynek to zweryfikuje, ale nasze szacunki sięgają ok. 3 mln zł - przyznał burmistrz.

Dyskusja zakończyła się jednogłośnym głosowaniem radnych za sprzedażą działki. Miasto planuje ogłosić przetarg ustny.

Patryk Pytlak

Powiat bialski: Stracił panowanie nad autem. Pasażerka trafiła do szpitala

Kierujący samochodem Volkswagen Transporter 22-latek stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwlegle pobocze i dachował

Na trasie Międzyrzec Podlaski - Zahajki kierowca VW Transportera stracił panowanie nad autem. Zjechał na pobocze i do pobliskiego rowu, gdzie dachował.

Jak informuje policja, do zdarzenia doszło 3 grudnia przed godziną 20 na drodze wojewódzkiej W-813 na trasie Międzyrzec Podlaski-Zahajki. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierujący samochodem marki Volkswagen Transporter 22-latek stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwlegle pobocze i dachował. Prawdopodobną przyczyną było niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze.

- W chwili zdarzenia kierowca busa był trzeźwy. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznała pasażerka pojazdu, która trafiła do szpitala. Ustalamy wszystkie okoliczności wypadku i apelujemy o ostrożną i bezpieczną jazdę - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Niewybuch trafił z piaskiem do jednej z firm

We wtorek, 5 grudnia, policja dowiedziała się o znalezieniu pocisku artyleryjskiego w piasku z kopalni kruszywa.

- Niewybuch trafił na teren firmy w gm. Terespol razem z przywiezionym tam piaskiem z kopalni - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej. - Saperzy zajęli się już neutralizacją znaleziska. Okazało się, że jest to pocisk artyleryjski kal. 280 mm pochodzący z II wojny światowej.

Mundurowi sprawdzili też okolice, ale nie znaleźli innych niebezpiecznych „pamiątek".

Joanna Niećko

Fot.KMP Biała Podlaska

Niewybuch trafił z piaskiem do jednej z firm. Zajęli się nim saperzy

Spirytusowe odkrycie w domu 64-latka

POWIAT ŁUKOWSKI

Aparaturę do domowej produkcji i ponad 50 litrów gotowego alkoholu zabezpieczyli policjanci w jednym z gospodarstw w gminie Stanin. 64-latek twierdził, że nielegalny trunek produkował na własne potrzeby.

W piątek, 8 grudnia policjanci ze Stoczka Łukowskiego dowiedzieli się, że mieszkaniec gminy Stanin może nielegalnie produkować alkohol. – Przeszukując zabudowania gospodarcze i dom 64-latka funkcjonariusze znaleźli w komórce domową „linię produkcyjną" i ponad 50 litrów wyprodukowanego alkoholu. Mężczyzna tłumaczył policjantom, że alkohol zrobił na własne potrzeby, nie miał zamiaru go sprzedawać – relacjonuje aspirant sztabowy Marcin Józwik z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Fot.Policja

Policjanci zabezpieczyli aparaturę i nielegalny alkohol

Policjanci zabezpieczyli aparaturę i nielegalny alkohol. Wkrótce 64-latek usłyszy zarzuty. Za naruszenie przepisów o „wyrobie napojów spirytusowych" grozi wysoka grzywna, a nawet kara więzienia.

GR

BIA

eprasa.pl 312fc8b3b1

Odejścia dotyczą osób z personelu medycznego, jak i administracji

Mniej łóżek i redukcja medyków w łukowskim szpitalu. „Nie zostaną bez środków do życia”

Do końca roku nie zostaną przedłużone umowy z około 50 osobami z personelu w łukowskim szpitalu. Redukcja etatów ma dotyczyć głównie oddziałów ginekologii, położnictwa i neonatologii.

W październiku ogłoszono, że nowy plan naprawczy dla łukowskiego szpitala jest w fazie przygotowań. Po upływie dwóch miesięcy Zarząd Powiatu Łukowskiego zaakceptował plan, którego szczegóły zostaną przedstawione na najbliższej sesji Rady Powiatu. O szczegóły oraz kluczowe elementy planu pytaliśmy dyrektora Szpitala Powiatowego Zakładu Opieki Zdrowotnej (SPZOZ), lek. med. Mariusza Furlepę.

Szef szpitala podkreślił, że konieczność opracowania planu naprawczego wynika z ustawowych wymogów, nakładających tę procedurę w przypadku, gdy wynik finansowy szpitala jest ujemny. Niezależnie od tego, czy wynik był dodatni, czy ujemny, szpital corocznie analizuje sytuację medyczno-finansową i wdraża wewnętrzny plan dostosowany do własnych potrzeb.

Mariusz Furlepa zaznaczył, że bieżące działania pozwolą zaoszczędzić ponad 6 mln zł w nadchodzącym roku. Mimo wyzwań, dyrektor SPZOZ Łuków podkreślił, że placówka przez ostatnie lata radziła sobie dobrze zarówno pod względem medycznym, jak i finansowym.

Pandemia i podwyżki dla lekarzy zaburzyły kondycję finansową

Dyrektor szpitala wyjaśnił, że już pod koniec 2021 roku, analizując kontrakty, strukturę leczenia pacjentów, demografię oraz wycenę procedur medycznych, przewidywano, że wynik finansowy na koniec 2022 roku może być ujemny. Duży wpływ na to miały ustawowe podwyżki oraz ich finansowanie, które miały wejść w życie od lipca 2022 roku.

Mariusz Furlepa zaznaczył, że pandemia oraz podwyżki dla lekarzy wpłynęły negatywnie na kondycję finansową szpitala. Aktywne uczestnictwo w leczeniu pacjentów z COVID-19 wpłynęło na ilość i jakość świadczeń w innych dziedzinach medycyny. Pomimo zapewnień o abolicji związanych z kontraktem dla szpitali zaangażowanych w walkę z pandemią, szpital w Łukowie nie otrzymał takiego wsparcia, co wymusiło konieczność zwiększenia wydatków na leczenie.

Dyrektor zaznaczył, że podwyżki ustawowe finansowane były sfinansowane jedynie w 30 proc. przez Ministerstwo Zdrowia, co skutkowało koniecznością dofinansowania z budżetu szpitala kwotą 1,7 mln zł miesięcznie - Stanowiło to 100 - 111 proc. kontraktu z NFZ - podkreślił Mariusz Furlepa.

Dodatkowo szpital zmagał się z restrykcyjnymi kryteriami banku przy przyznawaniu kredytu obrotowego.

Odejścia ze szpitala dotyczą emerytów na terminowych umowach

Furlepa podkreślił, że szpital podejmuje oszczędności m.in. poprzez zakończenie umów terminowych z pracownikami, głównie emerytami.

- Duża redukcja etatów dotyczy personelu z oddziałów ginekologii, położnictwa oraz neonatologii. Uważam, że słowo „redukcja” jest dobrym określeniem. Nikogo do tej pory ze względu na „restrukturyzację” nie zwolniliśmy z pracy - zaznaczył.

Mariusz Furlepa
dyrektor SP ZOZ w Łukowie

Uważam, że słowo redukcja jest dobrym określeniem. Nikogo do tej pory ze względu na „restrukturyzację” nie zwolniliśmy z pracy

- Odchodzące od nas osoby nie pozostają bez środków do życia. Odejścia dotyczą głównie emerytów na terminowych umowach. Takich osób odeszło od nas około 50. Odejścia dotyczą osób z personelu medycznego, jak i administracji - mówił dalej

Jak zaznacza dyrektor SPZOZ, wszystko odbywa się zgodnie z prawem pracy i regulaminem szpitala.

KOC nie działa na dwóch oddziałach

Od lipca 2023 roku oddział ginekologii i położnictwa przestał funkcjonować w ramach Kompleksowej Opieki Ciężarnej (KOC).

- Zmniejszyliśmy liczbę łóżek na obu oddziałach, dostosowując ją do aktualnych potrzeb medycznych. Pozwoliło to zmniejszyć liczbę personelu, który uzyskał świadczenia emerytalne - wyjaśnił.

Dyrektor zaznaczył, że jakość usług medycznych nie uległa pogorszeniu, a zmienił się jedynie sposób finansowania świadczeń przez NFZ.

- Uważam, że KOC sprawdza się w szpitalach, w których położnictwo ma III stopień referencyjności, np. kliniki, szpitale wojewódzkie. Warunkiem „trwałości” projektu KOC jest 600 porodów rocznie u nas zaś rodzi średnio 500 kobiet rocznie - podkreślił dyrektor SP ZOZ.

Dyrektor szpitala: Struktura przyjęć na SOR jest jedna z lepszych w województwie

Furlepa wspomniał o prowadzonej działalności komercyjnej i nadwykonaniach w zakresie świadczeń kosztochłonnych, takich jak badania endoskopowe, rezonans, tomografia czy mammografia. Szpital jest jednym z nielicznych szpitali powiatowych w Polsce, który oferuje 24-godzinny stacjonarny dyżur radiologiczny.

- Może stąd liczne grono pacjentów z sąsiednich powiatów na naszym SOR - powiedział dyrektor szpitala. - Jak wspominam o SOR, chcę powiedzieć, że struktura przyjęć na SOR jest jedna z lepszych, nie chcę powiedzieć najlepsza, w województwie lubelskim pośród szpitali powiatowych, a co za tym idzie, dobrze finansowana (a mimo to niewystarczająco dobrze). Przyjmujemy ok. 33 tys. ludzi rocznie na SOR - dodał dyrektor.

Dodatkowo, od 2021 roku, szpital stara się utworzyć Centrum Zdrowia Psychicznego, mając nadzieję na poprawę finansowania psychiatrii. Lobbując na różnych szczeblach władzy, dyrektor liczy na otwarcie naborów na nowy projekt w zakresie leczenia psychiatrycznego w 2024 roku. Ostatecznym celem jest zapewnienie lepszej opieki psychiatrycznej mieszkańcom Łukowa.

Patryk Pytlak

Oszustwo przez internet. 26-latka straciła prawie 14 tys. zł na fikcyjnej pracy on-line

Kobieta, licząc na zarobek, padła ofiarą internetowych oszustów, tracąc niemal 14 tys. zł.

Zaczęło się od kliknięcia linku do aplikacji WhatsApp zawartego w reklamie. Po nawiązaniu kontaktu z rzekomym konsultantem dowiedziała się, że jej praca polegać ma na przetwarzaniu zamówień on-line, zwiększając „widoczność w internecie” produktów sprzedawców. Naiwnie przekazała dane i zaczęła wykonywać zadania, głównie polegające na wielokrotnym „klikaniu” w platformach sprzedażowych.

Obiecano jej wypłatę w kryptowalutach, co skłoniło ją do założenia konta na podanej witrynie internetowej. Podążając za instrukcjami konsultanta, zarejestrowała się i opracowała dzienny plan, co przyniosło jej ponad 25 dolarów. Jednak, aby wypłacić pieniądze, musiała podać adres swojego portfela kryptowalut. Po wprowadzeniu danych środki pojawiły się na koncie.

W kolejnych etapach oszust informował ją o możliwości osiągnięcia większych zysków przy dłuższej współpracy, zachęcając do „dokupienia” kryptowaluty. 26-latka z każdą ofertą wpłacała coraz większe kwoty, sądząc, że zarabia na czysto. Wkrótce zorientowała się, że warunkiem wypłaty jest opłacenie podatku dochodowego w wysokości 20 proc. zgromadzonych środków. Świadoma oszustwa kobieta zrozumiała, że kolejne wpłaty i obiecane zyski nigdy nie zostaną jej wypłacone.

Młoda kobieta, która miała jedynie zamiar dorobić do pensji, stała się ofiarą rafinowanego oszustwa, tracąc niemal 14 tys. zł.

Patryk Pytlak

BIA

NEKROLOGI

PARCZEW

Henryk Sokół
83 lata, zm. 1 grudnia, Parczew

Tadeusz Pielacz
69 lat, zm. 5 grudnia, Milanów

Piotr Czech
86 lat, zm. 2 grudnia, Parczew

Maria Bloch
73 lata, zm. 5 grudnia, Parczew

Jan Szymanowski
67 lat, zm. 4 grudnia, Parczew

Henryk Czornak
82 lata, zm. 6 grudnia, Parczew

Stanisław Brzozowski
66 lat, zm. 5 grudnia, Parczew

Jacek Topyło
47 lat, zm. 6 grudnia, Parczew

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

ŁUKÓW

Daniel Płudowski
38 lat, zm. 30 listopada, Trzebieszów

Mieczysława Koźlak
81 lat, zm. 2 grudnia, Łuków

Józefa Czyżak
89 lat, zm. 1 grudnia, Serokomla

Helena Jędrzejewicz
93 lata, zm. 6 grudnia, Trzebieszów

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

BIAŁA PODLASKA

Janina Makowiecka
102 lata, zm. 1 grudnia, Łomazy

Marian Stanilewicz
69 lat, zm. 4 grudnia, Łomazy

Janina Krzymowska
85 lat, zm. 1 grudnia, Biała Podlaska

Stefan Kusznieruk
98 lat, zm. 4 grudnia, Biała Podlaska

Danuta Droździuk
91 lat, zm. 1 grudnia, Dubów

Edward Korolczuk
71 lat, zm. 4 grudnia, Międzyrzec

Henryk Demianiuk
76 lat, zm. 1 grudnia, Wólka Nosowska

Kazimierz Puczko
87 lat, zm. 5 grudnia, Piszczac

Jerzy Nestorowicz
66 lat, zm. 1 grudnia, Piszczac

Stanisław Bogucki
91 lat, zm. 6 grudnia, Krzymoszyce

Paweł Waszczuk
72 lata, zm. 2 grudnia, Międzyrzec

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Wincenty Leszczuk
78 lat, zm. 3 grudnia, Strzakły

RADZYŃ PODLASKI

Stanisława Niewęgłowska
93 lata, zm. 2 grudnia, Radzyń

Stanisław Frączek
75 lat, zm. 4 grudnia, Radzyń

Bogumiła Cep
87 lat, zm. 2 grudnia, Kąkolewnica

Stanisław Sikora
66 lat, zm. 6 grudnia, Borki

Andrzej Kiewel
70 lat, zm. 3 grudnia, Turów

Henryk Pietruszka
66 lat, zm. 6 grudnia, Radzyń

Elżbieta Seroka
56 lat, zm. 4 grudnia, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

eprasa.pl 312fc8b3b1

Lisiowólka to nie Szkocja. Odbierają krowy za hodowlę pod chmurką

- W Szkocji czy na Mazurach jest pełno takich stad, jak moje i nikt się temu nie dziwi - mówi hodowca trzymający krowy pod chmurką, ale lekarz weterynarii dąży do odebrania mu stada i zawiadamia prokuraturę o znęcaniu się nad zwierzętami.

Zimny chów bydła w Lisiowólce niektórych przyprawia o ból głowy. Wójt przyznaje, że ze stadem okoliczni mieszkańcy też mają problemy. Strażacy z Lisiowólki, czy Wohynia kilkakrotnie pomagali przy naprawie ogrodzenia, czy łapaniu rozproszonego stada, kiedy wydostało się z pastwiska i plądrowało okoliczne pola

- Postawiłem na polu dwa kontenery, jak mocno wieje czy pada, krowy mogą wejść do kontenerów albo się za nimi schować - zapewnia gospodarz

- Proszę coś zrobić. W tym gospodarstwie były już kontrole lekarza weterynarii, gminy, nadzoru budowlanego i nic się nie dzieje. To niehumanitarne tak traktować zwierzęta, krowy nawet cielą się na tym śniegu i w mrozie - alarmował wzburzony nasz Czytelnik, opisując sytuację w jednym z gospodarstw w Lisiowólce w gm. Wohyń.

Chodzi o gospodarstwo byłego radnego powiatowego, który posiada pokaźny areał łąk i wypasa na nich bydło. Zimą, podobnie jak latem, stado w ilości ok. 50 sztuk przebywa na wolnym powietrzu.

- Nie można na to spokojnie patrzeć. W innych gospodarstwach są stodoły, obory, bydło ma godne warunki do życia, a co tutaj ma być? To jest wstrząsające - mówi z oburzeniem nasz czytelnik.

To jest zimny wychów, bydło jest zahartowane

Hodowca bydła zgodził się na chwilę rozmowy z naszą redakcją po to, „żeby coś wyjaśnić".

- Z moim stadem jest wszystko w porządku, bydło jest karmione, pojone, kolczykowane i krzywda mu się nie dzieje. To jest taki zimny chów jak w Szkocji czy na Mazurach. Bydło jest zahartowane, dużo mniej choruje, niż w innych stadach - zapewnia.

Pytany, dlaczego nie wprowadza krów na zimę do obory, tłumaczy:

- Ja postawiłem na polu dwa kontenery, jak mocno wieje czy pada, krowy mogą wejść do kontenerów albo się za nimi schować. Miałem zrobić taką porządniejszą wiatę, ale nie udało się, obiecuję, że do świąt zrobię - deklaruje.

Pytany o to, czy hoduje rasę, taką jak w Szkocji, przystosowaną do systemu otwartego chowu, odpowiada: - Ja mam rasy pomieszane, sam nie wiem, jakie to są.

Monitorujemy to gospodarstwo

- Sprawa jest nam znana już od kilku miesięcy. Stale zaglądamy do tego gospodarstwa, mobilizujemy, podpowiadamy - przyznaje Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń. - W ostatnich tygodniach właściciel co prawda ograniczył liczebność stada, ale niewiele to pomogło. Na szczęście zwierzęta wydają się być w dobrym stanie, mają dostęp do wody i paszy. Niestety nie mają dostatecznego schronienia od deszczu czy chłodu. Hodowca zapewniał kilkukrotnie, że wykona przed ostrą zimą zadaszenie czy wiatę dla zwierząt. Liczę, że słowa dotrzyma - dodaje wójt.

Zawiadomienie do prokuratury

Powiatowy lekarz weterynarii, Leszek Golecki, zna to gospodarstwo bardzo dobrze.

- W ostatnich dniach odbyła się ponowna kontrola, która dała nam podstawę, by wnioskować po raz kolejny do wójta o odebranie zwierząt i do zawiadomienia prokuratury o znęcaniu się nad zwierzętami - informuje.

Podkreśla, że problem dotyczący tego gospodarstwa jest problemem społecznym. To problem Urzędu Gminy i wójta, nadzoru budowlanego. - Jest wiele problemów, a zwierzęta cierpią - podsumowuje. - My wykonaliśmy swoje zadanie, oceniliśmy dobrostan zwierząt i skierowaliśmy wniosek o ich odebranie - podkreśla dobitnie Leszek Golecki.

mm

Tomasz Jurkiewicz,
wójt gm. Wohyń

Nie bądźmy obojętni

Uważam, że zwykła ludzka przyzwoitość i wrażliwość nie pozwala na obojętność, idzie zima, wszystkim zwierzętom należy się opieka i podstawowa ochrona, na tym polega humanitarne traktowanie zwierząt.

Leszek Golecki,
powiatowy lekarz weterynarii

To sprawa dla prokuratury

Odbyła się ponowna kontrola, która dała nam podstawę, by wnioskować po raz kolejny do wójta o odebranie zwierząt i do zawiadomienia prokuratury o znęcaniu się nad zwierzętami.

Trzy kobiety zginęły w wypadku. Nikt do tej pory nie usłyszał zarzutów. Ani za wypadek, ani za pomylenie zwłok

POWIAT OPOLSKI:
I nie wiadomo, kiedy prokuratura zdecyduje o kolejnych krokach. Śledczy czekają na opinie biegłych.

Do tragicznego w skutkach wypadu doszło 14 sierpnia br. na obwodnicy Chodla. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący Oplem Astrą wyjechał z drogi podporządkowanej i wymusił pierwszeństwo nad kierującym bmw

Od tragicznego wypadku na obwodnicy Chodla, w którym śmierć poniosły trzy mieszkanki Poniatowej, aktorki miejscowego teatru amatorskiego, mijają już cztery miesiące. Śledztwo wciąż trwa i na razie trudno powiedzieć, kiedy i jak się zakończy. Pewne jest jedno, że w tym roku to się nie stanie.

Na tę chwilę nie można też mówić o żadnym przełomie w śledztwie, gdyż do tej pory Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim nikomu nie przedstawiła jeszcze zarzutów w tej sprawie.

- W tym momencie czekamy na opinie różnych biegłych – mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Pozwolą one odpowiedzieć śledczym na wiele pytań, m.in. z jaką prędkością jechał kierowca bmw, który uderzył w opla. To tym samochodem jechały kobiety na pogrzeb. Za kierownicą siedział 77-latek. Ze wstępnych ustaleń wynika, że wyjechał z drogi podporządkowanej i wymusił pierwszeństwo na kierującym bmw.

W wyniku zderzenia śmierć poniosły na miejscu trzy kobiety siedzące na tylnym siedzeniu opla. Przeżyły trzy osoby - kierowca opla i siedząca obok niego pasażerka oraz 23-latek z bmw.

O tragedii w Chodlu mówiła cała Polska. Miała ona swój podwójny wymiar za sprawą źle zidentyfikowanych zwłok. Pomylone zostały ciała dwóch ofiar, które pochowano w nie swoich grobach. Odkryła to córka jednej ze zmarłych kobiet. Konieczna była ekshumacja. A w związku z zaistniałą pomyłką wszczęte zostało kolejne śledztwo. Stało się to po zawiadomieniu złożonym przez rodzinę. Pełnomocnik rodziny mówi o błędzie prokuratury.

Postępowanie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Zwoleniu. Prowadzone jest w sprawie, a nie przeciwko konkretnym osobom. Śledczy ustalają, czy doszło do niedopełnienia obowiązków przez funkcjonariuszy publicznych przy identyfikacji zwłok. Czynności cały czas trwają.

- Są przesłuchiwane jeszcze osoby zgodnie z planem śledztwa, który został opracowany na początku. Zakładane jest, że do końca grudnia te czynności zostaną wykonane i dopiero wtedy będę mogła coś więcej powiedzieć. Do tego czasu nie udzielamy informacji o poczynionych ustaleniach – usłyszeliśmy w czwartek od prokurator Agnieszki Borkowskiej, rzeczniczki Prokuratury Okręgowej w Radomiu.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl 312fc8b3b1

Pary świętowały Złote Gody

Miłość słodzi, miłość uzdrawia, miłość daje siłę

Jubilaci, cz. I

Fot.Maciej Maciejuk

Jubilaci, cz. II

Fot.Maciej Maciejuk

Jubilaci, cz. III

Fot.Maciej Maciejuk

Jubilaci, cz. IV

Fot.Maciej Maciejuk

Podczas Złotych Godów tradycyjnie przygrywała Kapela Ludowa „Podlasiacy"

40 par otrzymało medale z okazji Złotych Godów

BIAŁA PODLASKA:

Czterdzieści par z terenu miasta i gminy Biała Podlaska świętowało w sobotę 50-lecie pożycia małżeńskiego. - Jesteście państwo inspirujący - mówił prezydent miasta.

Uroczystość rozpoczęła się uroczystą mszą święta w kościele św. Antoniego. Później wydarzenie przeniosło się do bialskiego Urzędu Miasta. Jubilatom wręczono odznaczenia, pamiątki, kwiaty, była też możliwość zrobienia wspólnego zdjęcia. Wzniesiono również toast.

Niespodzianką było wykonanie przez Leokadię Kuźmiuk piosenki pt. „W tym kwiatku czerwonym". Jubilatka jest laureatką 1 miejsca w konkursie Kobieca twarz roku Lubelszczyzny - w kategorii „Kobiety dojrzałe".

Prezydent podczas swojego wystąpienia porównał miłość do miodu. Każda para zresztą otrzymała symboliczny słoiczek z miejskiej pasieki.

- Miód słodzi, nie szczędzicie państwo sobie przez tyle lat słodkości, życzliwości, pięknych ciepłych słów i czułości. Miód uzdrawia. Bo przecież ze świadomości oparcia się na drugiej bliskiej osobie jest wewnętrzna siła do walki z trudami życia, także z chorobami. Miód wzmacnia, krzepi, dokładnie tak, jak państwa miłość. Właśnie Arystoteles twierdził, że miłość potrafi żądlić ostro jak pszczoła, ale jednocześnie daje nam tyle miodu - mówił prezydent.Dodał, że kilkadziesiąt lat wspólnego życia to dowód najpiękniejszego wymiaru miłości.

- Oparte na wzajemnym szacunku, potrzebie udowodnienia drugiej osobie, że stała się najważniejszym człowiekiem w ich życiu i swoją postawą wyraża pragnienie, by taką rolę w ich życiu odgrywać. Nie musicie udowadniać, że wam się udało. Jesteście inspirujący - mówił.

(McM)

BIA

Teresa i Tadeusz Mikinnik

Jesteśmy szczęśliwi

Przeżyliśmy ten czas pięćdziesięciu lat. Były troski, jak i zmartwienia, czasem było pod górkę. Pobraliśmy się za czasów Gierka. Mamy czwórkę dzieci, pięcioro pięknych wnuków - jesteśmy szczęśliwi.

1. Halina i Jerzy Bechta
2. Zofia i Zbigniew Bocian
3. Barbara i Ryszard Borowski/a
4. Marianna i Józef Borys
5. Halina i Piotr Czarnacki/a
6. Anna i Marian Czublun
7. Elżbieta i Roman Derkacz
8. Barbara i Feliks Dmitruk
9. Maria i Henryk Domański/a
10. Danuta i Czesław Dorosz
11. Teresa i Piotr Dragulski/a
12. Stanisława i Marian Filipiuk
13. Anna i Piotr Kasprowicz
14. Halina Siemaszko-Konon i Henryk Konon
15. Krystyna i Ryszard Koszołko
16. Stanisława i Stanisław Kozłowski/a
17. Zofia i Bronisław Kulczyński/a
18. Leokadia i Tadeusz Kuźmiuk
19. Lilia i Jan Łukaszuk
20. Walentyna i Jerzy Maksymiuk
21. Józefa i Eugeniusz Marczuk
22. Teresa i Jan Markiewicz
23. Janina i Jan Mazurek
24. Teresa i Tadeusz Mikinnik
25. Zofia i Kazimierz Mroczkowski/a
26. Irena i Jan Najdychor
27. Janina i Kazimierz Omelaniuk
28. Alicja i Kazimierz Plebanowicz
29. Jadwiga i Henryk Przybyłowski/a
30. Sabina i Henryk Rakowski/a - 54-lecie
31. Halina i Ignacy Romaniuk
32. Aniela i Mieczysław Sacewicz
33. Marianna i Stanisław Sacharczuk
34. Helena i Antoni Sawczuk
35. Irena i Krzysztof Siłakowicz
36. Danuta i Jan Smolarek
37. Krystyna i Czesław Szyc
38. Józefa i Jacek Szydłowski/a
39. Zofia i Zdzisław Wasiluk
40. Henryka i Tadeusz Kowalczuk, 60-lecie (diamentowe gody).

eprasa.pl 312fc8b3b1

Artur Soboń w zarządzie NBP

Artur Soboń, były wiceminister finansów w rządzie PiS, w wyborach parlamentarnych 15 października zdobył 32357 głosów i dostał się do Sejmu. Okazuje się jednak, że posłem nie będzie, bo w ubiegłą środę prezydent Andrzej Duda wręczył mu nominację na członka zarządu Narodowego Banku Polskiego.

Artur Soboń mieszka w Świdniku, w ostatnich wyborach zdobył ponad 32 tysiące głosów

Były wiceminister finansów tę nominację przyjął, co oznacza wygaśnięcie jego mandatu poselskiego.

„Dziękuję Prezydentowi za powołanie mnie do zarządu NBP. Dziękuje za zaufanie Prezesa Adama Glapińskiego i zgodę Premiera Morawieckiego. Kolejne sześć lat będę służyć Polsce i polskiemu złotemu w banku centralnym, któremu od dzisiaj poświęcam całość mojej publicznej aktywności - napisał Artur Soboń na platformie X (dawny Twitter)".

„Desant polityczny do zarządu NBP. Tym razem pan Soboń" - skomentował z kolei na tej samej platformie Ryszard Petru, poseł Trzeciej Drogi.

W miejsce Artura Sobonia do Sejmu wejdzie Anna Baluch z Kraśnika, obecnie radna sejmiku województwa.

W skład zarządu NBP wchodzą: prezes i od sześciu do ośmiu członków zarządu, w tym dwóch wiceprezesów.

Na podstawie oficjalnych danych portal „Business Insider" wyliczył, że członek zarządu NBP w 2022 r. zarobił średnio 61 tys. zł brutto miesięcznie, „co dla porównania, przy umowie o pracę dawałoby ok. 42 tys. `na rękę`".

Kamil Kulig

Tragedia w Bochotnicy. Nie żyje 15-latek

Nastolatek utonął w zbiorniku wodnym. Na ratunek ruszył mu ojciec, który próby znalezienia syna w lodowatej wodzie także mało nie przypłacił życiem.

Fot.KPP Puławy

To w tym zbiorniku utonął 15-latek. Działania straży na miejscu trwały ponad cztery godziny

st. kpt. Konrad Wójcik,
KP PSP w Puławach
Najlepiej zbliżać się do takiej osoby, czołgając się, jeśli mamy pod ręką, można jej podać przedmiot typu sanki, kij, szalik

Poszedł na ryby...

Wszystko działo się w poniedziałkowe popołudnie 4 grudnia. Zgłoszenie o wypadku służby otrzymały ok godz. 17 od matki chłopca. Nastolatek po szkole poszedł na ryby nad zbiornik wodny między rzeką Bystrą a Wisłą. Gdy nie mogła się z nim skontaktować, zaniepokojona zawiadomiła najpierw męża. Mężczyzna zwolnił się z pracy i razem ze znajomym pojechał szukać 15-latka.

Na brzegu zastali wiadro i plecak. Ojciec ruszył na poszukiwania syna w zbiorniku, ale sam, ze względu na trudne warunki, niemal nie przypłacił tego życiem. Na brzeg 47-latkowi pomógł wydostać się znajomy.

Z pomocą ruszyli strażacy z Puław i okolicznych OSP. W akcji brała również udział Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Wodno - Nurkowego z Lublina. Ich działania trwały cztery godziny.

- Wpłynęło do nas zgłoszenie o dwóch osobach w zbiorniku wodnym. Po przybyciu na miejsce okazało się, że jedna osoba wydostała się z wody samodzielnie i znajduje się pod opieką zespołu ratownictwa medycznego. Pod wodą prawdopodobnie znajdował się 15-letni chłopiec - opowiada st. kpt. Konrad Wójcik, rzecznik prasowy KP PSP w Puławach i przyznaje, że akcja nie należała do łatwych ze względu na warunki i realne zagrożenie dla ratowników.

Czterech ratowników w odpowiednim zabezpieczeniu weszło na lód. Prowadzili poszukiwania przy użyciu kamery podwodnej i bosaków. Po kilkunastu minutach ratownicy wydobyli na brzeg nastolatka. Na miejsce zadysponowano nawet śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Mimo podjętej reanimacji życia chłopca nie udało się uratować. Lekarz stwierdził zgon. Decyzją prokuratora ciało zostało przewiezione na sekcję do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie. Ta odbyła się w ubiegłą środę. Jej wyniki powinny być znane za dwa, trzy tygodnie. Wskaże przyczynę do śmierci nastolatka.

Śledztwo w tej sprawie wszczęła Prokuratura Rejonowa w Puławach.

- Prowadzone jest w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci - informuje Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury.

Jak pomóc tonącemu?

Jak zachować się w sytuacji, gdy widzimy, że pod kimś załamał się lód? Co, oprócz wykonania telefonu pod numer alarmowy, możemy zrobić?- Najważniejsze, to nie wchodzić na lód, bo wykonując na niego punktowo nacisk, możemy sami wpaść do wody. Najlepiej zbliżać się do takiej osoby, czołgając się, jeśli mamy pod ręką, można jej podać przedmiot typu sanki, kij, szalik, który może chwycić i który może nam pomóc wyciągnąć ją z wody - tłumaczy st. kpt. Konrad Wójcik i dodaje:

- Ważne jest również to, aby potem jak najszybciej zdjąć z niej przemoczone ubranie, okryć czymś i przetransportować do ciepłego pomieszczenia. Jeśli osoba jest przytomna, można podać ciepły, nie gorący, płyn do picia.

Czarna seria...

To już druga taka tragedia w Bochotnicy w tym roku. Pod koniec sierpnia na szkolnym boisku znaleziono ciało 13-latka. Chłopiec kilka minut wcześniej grał z rówieśnikami w piłkę, w pewnym momencie zszedł z boiska, na które już nie wrócił. Jego ciało znalazła mieszkanka miejscowości, która przyszła akurat na plac zabaw z wnuczką. Mimo podjętej reanimacji również nie udało się przywrócić u niego czynności życiowych. Szczegółowe wyniki sekcji zwłok 13-latka, które mogłyby rzucić światło na sprawę i przybliżyć do wyjaśnienia tego, co się stało, na razie nie są znane.

Marta Pietroń

Będzie ładny eksponat...

Żubr - życie po życiu

Nadleśnictwo Biała Podlaska zabiega o spreparowanie żubra, który padł w bialskich lasach.

Fot.Konrad Kiryła

- Wręcz jestem pewien, że wiele osób się cieszy, że żubr zostanie u nas - napisał na Facebooku fotograf przyrody...

Przed dwoma tygodniami informowaliśmy o śmierci ciężko rannego króla puszczy, który przez prawie dwa dni leżał w rowie obok drogi leśnej w Kaliłowie pod Białą Podlaską. Zwierz złamał tam nogę. Miał ją wyłamaną w łopatce i nie było żadnych szans na leczenie największego z polskich ssaków. Urzędnicy, strażacy i policjanci usiłowali karmić rannego, po długich poszukiwaniach w weekend wreszcie znaleźli lekarza weterynarii.

– Weterynarz dał rannemu leki znieczulające. Stwierdził, że trzeba uśmiercić żubra. Okazało się jednak, że na taką decyzję potrzebna jest zgoda na piśmie Dyrekcji Generalnej Ochrony Środowiska, na co wskazali specjaliści z Białowieży. Poszukiwaliśmy kontaktu z zastępcą dyrektora generalnego ochrony środowiska – wyjaśniał nam Czesław Pikacz, st. specjalista ds. zarządzania kryzysowego w bialskiej gminie. Zanim uzyskali biurokratyczną zgodę, zwierz zakończył żywot.

Oburzenia nie ukrywa fotograf przyrody Konrad Kiryła, który kilkakrotnie fotografował męczarnię króla puszczy.

– Skoro weterynarz stwierdza, że zwierzę jest do uśpienia, to powinno być to wykonane natychmiast. Zwierz musiał się męczyć wiele godzin, zanim padł. Został zabrany w poniedziałek, 27 listopada przez pracowników nadleśnictwa ok. godziny 15.30 i następnie oskórowany. We wtorek resztki zabrała firma zajmująca się utylizacją – fotograf relacjonował zdarzenia na swoim profilu.

Powiedział nam, że kiedy pojechał zrobić fotografię z zabierania martwego żubra w lesie, pracownicy leśni go wypędzili.

– Chroniono ten „obiekt". Musiałem przejść 1,5 km, aby z innej strony sfotografować tajną akcję. Nie mogłem uzyskać informacji w nadleśnictwie o dalszym przeznaczeniu „trofeum" – mówi Konrad Kiryła.

Nadleśniczy Tomasz Bylina powiedział nam, że czyni starania o zrekonstruowanie żubra i eksponowania go w Nadleśnictwie Biała Podlaska.

Żubr złamał nogę. Miał ją wyłamaną w łopatce i nie było żadnych szans na leczenie największego z polskich ssaków

– Jest u nas izba edukacyjna, gdzie spreparowane pozostałości po żubrze będą pokazywane. Pewnie dzieci będą zainteresowane tym obiektem. Zwierza, który w naszych lasach zdechł, nie można nazwać kolosem. Był jeszcze młody. Przed prawie trzema laty widziano w leśnictwie Konstantynów wielkiego żubra, który uciekł do swojej niszy – mówi nadleśniczy.

Marek Pietrzela

REG

eprasa.pl 312fc8b3b1

Parafianie oburzeni wymaganiami proboszcza. Ludzie mają dość opłat na gospodynię

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA KRZYWDA/ WOJCIESZKÓW: Wiele osób nie chodzi już do kościoła w Szczałbie, bo nie podoba im się zachowanie księdza. Proboszcz oczekuje wpłat dla gospodyni i od tej opłaty uzależnia przyjęcie intencji mszalnych, czy wydanie wiernym zaświadczeń.

Wielu parafian zrezygnowało z chodzenia do parafialnego kościoła w Szczałbie. Jeżdżą do sąsiednich parafii, Radoryża Kościelnego, Adamowa, Wojcieszkowa, a nawet Woli Gułowskiej. Nawet zamawiają msze w sąsiednich parafiach

Sprawa ze Szczałbu przetoczyła się w minionym tygodniu przez ogólnopolskie media za sprawą listu, jaki wysłali do Super Ekspresu zdesperowani parafianie.

– „Proboszcz ciągle naciska na parafian, żeby płacili pieniądze na jego gospodynię. Jeżeli nie zapłaciłeś, to proboszcz nie odprawi zamówionych przez Ciebie intencji, jakby Msza należała do niego. Dowiedzieliśmy się z ogłoszeń, że pani Ania będzie chodziła z opłatkami i także ze swoim zeszytem. Jeżeli nie zapłaciłeś 160 zł, nie „kupisz" opłatka. To, co się tutaj dzieje, jest jedną wielką patologią" – napisali autorzy listu.

Cieszyli się

A miało być pięknie... Parafianie ucieszyli się, kiedy w 2019 r. przyszedł do nich z parafii Woskrzenice nowy proboszcz, ks. Andrzej. Zamieszkał na plebanii z gospodynią - panią Anią. Do parafii Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego w Szczałbie należą miejscowości: Szczałb, Ruda, Burzec i Zimna Woda.

- Na początku parafianie byli bardzo „za" księdzem, bo poprzedni proboszczowie byli starsi, a kościół wymagał ogarnięcia. Nowy proboszcz obiecywał remonty, ale ich nie dokończył. Na przykład wyremontował tylko 10 ławek i już nie było pieniędzy, a to było tylko czyszczenie drewna – opowiadają parafianie.

Jedyna słuszna florystka

Potem okazało się, że nowa gospodyni - pani Ania - dorabia jako florystka, jak się okazało - monopolistka.

- Wyszło coś takiego, że ona miała niemalże monopol na dekorowanie kościoła. Nikt inny nie mógł tego robić, bo gdy ktoś chciał wziąć własnego florystę, to ksiądz i gospodyni robili mu „pod górkę". Niechętnie wpuszczali innych florystów do kościoła, a jak już wpuścili, to z dużymi oporami, po wielkich dyskusjach i negocjacjach. Jak inny florysta miał ozdabiać kościół, to na przykład rosła cena za ślub – relacjonują parafianie.

Jednego roku w parafii powstał nawet otwarty konflikt proboszcza z rodzicami dzieci idących do komunii. Rodzice chcieli zatrudnić swojego florystę, a ksiądz się nie chciał zgodzić. Przyczyna postawy rodziców była czysto ekonomiczna: pani Ania zażyczyła sobie za dekorację kościoła 4,5 tys. zł, a inny florysta - 2,5 tys. zł i tego wybrali rodzice.

Organista zrezygnował

Nowy gospodarz parafii podobno skonfliktował się także z organistą, który śpiewał w kościele kilkanaście lat i był też kościelnym.

> **Na początku parafianie byli bardzo „za" księdzem, bo poprzedni proboszczowie byli starsi, a kościół wymagał ogarnięcia**

- W wyniku konfliktu z księdzem organista zrezygnował z pracy. Został sam ksiądz i pani Ania. Jak organista i jednocześnie kościelny odszedł, to proboszcz postanowił na funkcję „zakrystianki" wprowadzić panią Anię.

- Tę funkcję wymyślił ksiądz, wcześniej nie było u nas żadnej zakrystianki, zawsze był kościelny. Rada parafialna wahała się, czy się na to zgodzić – mówią ludzie.

Tak więc w parafii nie ma organisty, a jeśli ktoś chce, aby na jego uroczystości organista zagrał i zaśpiewał, musi kogoś wynająć i opłacić z własnej kieszeni. Pani Ania prowadzi scholę kościelną, ale tylko śpiewa, nie gra na żadnym instrumencie. Scholka śpiewa na mszy św. o godz. 10 w niedzielę, na mszach o godz. 8 i 12 śpiewają sami wierni.

Pani zakrystianka

Ostatecznie Rada Parafialna po dwóch latach „męczenia" przez księdza przystała na funkcję zakrystianki dla pani Ani. Wtedy weszła kolejna „reforma" proboszcza, czyli rezygnacja ze sprzątania kościoła przez parafian. A w parafii Szczałb od dziesiątek lat ludzie mieli „kolejkę" do sprzątania kościoła i każdy wiedział, kiedy wypada jego dyżur.

Ksiądz to zniósł i zapowiedział, że sprzątać będzie pani Ania, a każda rodzina z parafii wniesie za to DOBROWOLNĄ opłatę dla „zakrystianki", żeby mogła opłacać ZUS i zbierała na emeryturę. Najpierw to miało być 100 zł od rodziny, potem 160 zł.

- Na mszy ksiądz czytał z nazwiska, kto już wpłacił. To było psychologiczne zagranie, żeby wymusić na innych wpłaty, żeby poczuli się zobowiązani. Wyszło na to, że ksiądz z panią Anią prowadzą zeszyty i zapisują, kto z parafian wpłacił tę niby dobrowolną opłatę, a kto jeszcze nie. Od tej wpłaty zależy, czy np. ksiądz wyda komuś zaświadczenie na chrzest, czy do bierzmowania. Kto nie wpłacił, to mu się utrudnia: jest problem z zamówieniem mszy, stawką za mszę - dowiadujemy się od ludzi.

Ksiądz potrafi na mszy dać „prztyczka", że rodzina nie jest całkiem w porządku, że nie jest rozliczona z księdzem, z panią Anią.

Opłaty i opłatek

A ostatnio od wniesienia opłaty dla pani Ani miał być uzależniony zakup opłatka, który ona jako kościelna roznosi po domach. Kto nie zapłacił, opłatka nie kupi.

> **Kolejna opłata, jaką pobiera proboszcz dla pani Ani, to 400 zł za odmówienie różańca za zmarłego i wyniesienie krzeseł przed mszą pogrzebową**

Kolejna opłata, jaką pobiera proboszcz dla pani Ani, to 400 zł za odmówienie różańca za zmarłego i wyniesienie krzeseł przed mszą pogrzebową.

Tyle pochwał

Ludzi denerwuje także, jak ksiądz „wychwala, jak może" swoją gospodynię. Dziękuje jej publicznie za wszystko, niemalże za to, że światło zapaliła i kwiatki podlała.

- Msze się przedłużają, bo proboszcz hymny pochwalne dla pani Ani wygłasza – podśmiewają się ludzie.

Wielu parafian zrezygnowało z chodzenia do parafialnego kościoła. Jeżdżą do sąsiednich parafii - Radoryża Kościelnego, Adamowa, Wojcieszkowa, a nawet Woli Gułowskiej. Nawet zamawiają msze w sąsiednich parafiach.

mo

REG

CO NA TO WSZYSTKO MÓWI KURIA?

„POSŁUGI SAKRAMENTALNEJ NIE MOŻNA UZALEŻNIAĆ OD ŻADNYCH OPŁAT"

W sprawie sytuacji w parafii w Szczałbie skontaktowaliśmy się z ks. Jackiem Świątkiem, rzecznikiem prasowym Kurii Siedleckiej, któremu zadaliśmy kilka pytań.

W WSPÓLNOTA: Jak to możliwe, że ksiądz uzależnia świadczenie posługi od wniesienia opłat dla pani gospodyni? Czy tak może być, czy ksiądz ma prawo do takiego zachowania?

KS. JACEK ŚWIĄTEK: Od żadnych opłat nie można uzależniać posługi sakramentalnej. Natomiast ewidencja ewentualnych wpłat jest jak najbardziej wskazana. Proboszcz parafii w Szczałbie w rozmowie z księdzem biskupem oświadczył, że nie praktykował takich zachowań, a jeśli ktoś odniósł takie wrażenie, to serdecznie przeprasza.

W: Czy pani Ania ma rzeczywiście opłacany ZUS z tych składek mieszkańców, bo ludzie mają wątpliwości? Co to za stanowisko w kościele „zakrystianka", bo parafianie ze Szczałbu nie znali go wcześniej.

KS. JACEK ŚWIĄTEK: Stanowisko zakrystianin/zakrystianka jest równoznaczne ze stanowiskiem kościelny/kościelna i w nomenklaturze kościelnej istnieje od lat, a nawet było wcześniejsze, niż nazwa „kościelny". Ksiądz proboszcz z parafii w Szczałbie przedstawił dowody księdzu biskupowi w sprawie wpłat na ZUS.

W: Czy kościelna może żądać opłaty za poprowadzenie różańca przed pogrzebem, a dla pani Ania ma to być 400 zł – czy to jest praktykowane w diecezji, że ludzie jeszcze oprócz pogrzebu opłacają różaniec, który jest odmawiany przed rozpoczęciem mszy pogrzebowej?

KS. JACEK ŚWIĄTEK: Jeżeli w umowie o pracę i zawartym w niej zakresie zadań nie ma mowy o prowadzeniu różańca przed pogrzebem, wówczas kwestia ta jest pozostawiona umowie pomiędzy zainteresowanymi stronami. W wielu parafiach rodzina zmarłego „wynajmuje" osobę z wioski do prowadzenia różańca i innych modlitw, za co przekazuje im zapłatę.

W: Pani Ania jest florystką i ma pierwszeństwo w strojeniu kościoła, a jak np. młoda para lub rodzice dzieci od komunii chcą wziąć innego florystę, to ksiądz robi problemy, podnosi opłaty za swoją posługę. Czy ksiądz może stosować taki monopol i tak wspierać tylko jedną osobę?

KS. JACEK ŚWIĄTEK: Taka sytuacja nie powinna mieć miejsca. Kwestia wystroju kościoła na daną uroczystość jest w gestii proboszcza, który, uwzględniając charakter uroczystości oraz sakralność miejsca, może dopuścić inne firmy, ale wyłącznie z zapewnieniem uszanowania miejsca świętego i spraw liturgicznych.

W: I - co najważniejsze - ludzie przestają chodzić do kościoła do Szczałbu, zniesmaczeni zachowaniem księdza. Odchodzą ze swojej parafii, jeżdżą na msze do sąsiednich parafii. To ludzi boli, bo z jednej strony są do parafii i swojego kościoła przywiązani, a z drugiej proboszcz swoim zachowaniem ich odstrasza. Teraz dużo ludzi odchodzi od religii, a ci, którzy szczególnie powinni dbać o dobre imię Kościoła, sami narażają go na negatywne opinie. Co ks. Rzecznik na to?

KS. JACEK ŚWIĄTEK: Rozumiem te obawy i są one dla mnie ważne. W rozmowie z księdzem biskupem proboszcz parafii w Szczałbie przedstawił protokoły zebrań Rady Parafialnej, która nie zgodziła się na formalne zatrudnienie wspomnianej osoby na stanowisku zakrystianki, lecz w celu zapewnienia opłat zusowskich w zamian za jej pracę, postanowiła, iż prowadzona będzie składka 100 zł rocznie od rodziny. Po rozmowie z ks. biskupem ksiądz proboszcz zdecydował, że dla dobra parafii wspomniana wyżej osoba nie będzie pracowała jako zakrystianka. Ewentualna zmiana tego stanowiska będzie uzależniona od decyzji Rady Parafialnej.

eprasa.pl 312fc8b3b1

W jednostce od czterech lat trwa spór zbiorowy i nie widać perspektyw na jego rozwiązanie

Pracownicy PIWet-PIB bliscy strajku. Kto nas ostrzeże przed skażeniami?

W sytuacjach kryzysowych są jednym z kluczowych ośrodków badawczych. Tymczasem na co dzień wykwalifikowani pracownicy zarabiają minimalną krajową. Załoga Instytutu mówi dość. I ostrzega, że jest bliska strajku. - Mamy wrażenie, że jesteśmy ignorowani - przyznaje Mirosława Kmiecik, przewodnicząca NSZZ Pracowników PiWet-PIB.

„STOP NISKIM PŁACOM" oraz „AKCJA PROTESTACYJNA" - głoszą hasła na bilbordzie przy ul. Lubelskiej w Puławach

> **Mirosława Kmiecik** NSZZ Pracowników PIWet-PIB
> **Pensja większości pracowników Instytutu z wieloletnim stażem stoi w miejscu, wzrasta jedynie pracownikom najmniej zarabiającym przez wyrównanie do płacy minimalnej**

Nietypowy bilbord

W Państwowym Instytucie Weterynarii-Państwowym Instytucie Badawczym nastroje nie do pozazdroszczenia. Mieszkańcy Puław mogą się o tym dowiedzieć z jednego z... bilbordów w mieście, który stanął przy ul. Lubelskiej. „STOP NISKIM PŁACOM" oraz „AKCJA PROTESTACYJNA" - głoszą jego główne hasła. I dalej związkowcy wyliczają powody takiej sytuacji, które można streścić następująco: zbyt niskie wynagrodzenia.

Państwowy Instytut Weterynaryjny został powołany w 1945 roku jako jednostka badawczo-rozwojowa, nadzorowana przez ministra rolnictwa. W 2003 roku otrzymał status państwowego instytutu badawczego.

Mający siedzibę w Puławach PIWet-PIB to niezwykle istotna instytucja. Instytut wdraża wyniki badań naukowych i prowadzi prace rozwojowe w zakresie m.in. ochrony zdrowia zwierząt, profilaktyki i diagnostyki chorób zakaźnych zwierząt, higieny i toksykologii żywności zwierzęcego pochodzenia, higieny pasz i ochrony środowiska.

- Strategiczna rola Instytutu jako jednostki naukowo-badawczej była niejednokrotnie udowadniana, najczęściej w sytuacjach wymagających od nas natychmiastowego działania. Na przykład związanych z wybuchem epizootii ASF, grypy ptaków, zakażeń SARS-CoV-2 u norek, skażeń żywności, jak obecności melaminy, soli drogowej w przemyśle spożywczym, czy wreszcie skażeniem Odry. Wtedy ranga Instytutu i jego pracowników były bardzo podkreślane przez prezydentów RP, ministrów rolnictwa, polityków, dyrektorów, posłów i senatorów - zaznacza Mirosława Kmiecik, przewodnicząca Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników PIWet-PIB.

Naukowiec zarobi mniej od robotnika

Jak zaznaczają pracownicy, ostatnie regulacje płacowe były w Instytucie w 2010 roku dla wszystkich grup pracowniczych. Brak regulacji płacowych powoduje kuriozalne sytuacje. A to, jak przekonują, sprawia, że wartościowi pracownicy odchodzą z PIWet-PIB.

- Wykwalifikowani specjaliści z wyższym wykształceniem i wieloletnim stażem za swoją pracę otrzymują pensję na poziomie minimalnego wynagrodzenia lub nieznacznie powyżej. Przez te lata, głównie z powodów finansowych, odeszło z Instytutu kilkudziesięciu doświadczonych pracowników, cenionych naukowców z tytułami naukowymi profesora, stopniami doktora habilitowanego, wielu lekarzy weterynarii, magistrów i innych pracowników z komórek wspomagających. Należy tu zaznaczyć, że wzrosty wynagrodzeń dotyczyły w znacznej większości osób najmniej zarabiających i to tylko do pułapu podniesienia minimalnej płacy krajowej. Od 2010 roku wzrastała ona z poziomu 1317 zł do 3600 zł brutto miesięcznie, a od stycznia będzie to już 4242 zł brutto miesięcznie. W efekcie wynagrodzenie na stanowisku pracownika naukowego, na przykład adiunkta, wynosi 3900 zł brutto miesięcznie, a więc w styczniu 2024 roku będzie niższe niż nowozatrudnionego pracownika, np. na stanowisku robotniczym z wykształceniem podstawowym zarobi 4242 zł brutto miesięcznie - zwraca uwagę Mirosława Kmiecik.

Czteroletni spór zbiorowy

W jednostce od czterech lat trwa spór zbiorowy i nie widać perspektyw na jego rozwiązanie. Według ankiety sprzed półtora roku połowa pracowników liczącego kilkuset zatrudnionych Instytutu rozważała zmianę pracy. PIWet-PIB podlega pod Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

- Instytut od wielu lat otrzymuje finansowanie w zasadzie na takim samym poziomie bez względu na inflację, wzrost kosztów pracy, energii, odczynników, usług. Rosnące koszty Instytutu finansowane były przez te wszystkie lata właśnie kosztem stojących w miejscu wynagrodzeń pracowników. Mamy tego po prostu dosyć. Naszymi postulatami są regulacje wynagrodzeń dla ogółu pracowników. Wyczerpaliśmy wszystkie ścieżki wskazane ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych i ten spór trwa do dziś - mówi przewodnicząca NSZZ Pracowników PIWet-PIB.

Zmiana dyrektora i obietnica Czarnka

Rok temu doszło do zmiany dyrektora Instytutu. Skonfliktowany z częścią załogi Krzysztof Niemczuk został odwołany, a jego miejsce zajął prof. Stanisław Winiarczyk. To poprawiło atmosferę wewnątrz jednostki. Pracownicy uzyskali też tymczasowe podwyżki wynagrodzeń.

- W grudniu 2022 roku negatywne nastroje pracowników zostały wyrażone podczas referendum strajkowego, w którym większość wyraziła gotowość do podjęcia dalszych działań. Wówczas odwołano dotychczasowego dyrektora Instytutu i powołano nowego. Nowy dyrektor Instytutu swoją postawą wobec pracowników przyczynił się do poprawy atmosfery pracy i pozyskał dodatkowe środki finansowe na wypłaty dodatku specjalnego do wynagrodzeń. Była to kwota średnio 500 zł na pracownika, ale tylko na okres od stycznia do grudnia 2023 roku. Środki te zostały przyznane instytutowi przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak również przez Ministerstwo Edukacji i Nauki za realizację dodatkowych programów badawczych - mówi Mirosława Kmiecik.

Ten chwilowy wzrost wynagrodzeń nie rozwiązuje jednak problemu niskich pensji w Instytucie. Pracownicy są też rozczarowani niespełnioną obietnicą ministra Przemysława Czarnka.

- Potrzebujemy rozwiązań długofalowych, głównie wzrostu finansowania Instytutu. Starania mające na celu zmianę układu zbiorowego bez wzrostu finansowania na wynagrodzenia pracowników nie przynoszą rezultatu, a wręcz przyczyniają się do pozostania w tej trwającej od lat patologicznej sytuacji. Zdajemy sobie sprawę, że spełnienie oczekiwań przez dyrekcję nie jest w pełni możliwe bez zwiększenia finansowania Instytutu i wynagrodzeń pracowników przez nadzorujące nas Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jesteśmy wdzięczni panu ministrowi edukacji i nauki Przemysławowi Czarnkowi, że dofinansował w tym roku Instytut kwotą 6 milionów złotych, ale też zwracamy uwagę na fakt, iż pan minister nie wywiązał się z obietnic, które składał osobiście dyrekcji i pracownikom. Zapewniał nas bowiem o planowanym objęciu wspólną regulacją płacową wszystkich placówek naukowo-badawczych. W opinii ministra chodziło o stworzenie jednolitego systemu wynagradzania oraz traktowania wszystkich pracowników naukowych w kraju we wszystkich placówkach naukowo-badawczych tak samo. Niestety, do chwili obecnej nie widzimy realizacji tej obietnicy - dodaje przewodnicząca NSZZ Pracowników PiWet-PIB.

Szkolący zarabiają mniej od szkolonych

Związkowcy z puławskiego Instytutu wyliczają, że podwyżki otrzymali w ostatnim czasie pracownicy inspekcji sanitarnej, inspekcji weterynaryjnej, agencji restrukturyzacji i modernizacji rolnictwa czy naukowcy na uczelniach wyższych i Państwowej Akademii Nauk.

- A o nas znów się nie pamięta. Pracownicy Instytutu nie są objęci prawem o szkolnictwie wyższym i nauce. Mamy wrażenie, że jesteśmy ignorowani, bo jest nas stosunkowo mało. Obecnie w PIWet-PIB pracuje 556 osób, więc w porównaniu do inspekcji weterynaryjnej, sanitarnej czy ARiMR w skali kraju to jest garstka osób. Jesteśmy rozgoryczeni, bo nasze wynagrodzenia są na dużo niższym poziomie w porównaniu do płac pracowników Inspekcji Weterynaryjnej oraz Zakładów Higieny Weterynaryjnej, których szkolimy i nadzorujemy - mówi przedstawicielka związkowców.

Pracownicy PIWet-PIB oczekują podwyżek wynagrodzeń pracowników z wieloletnim stażem, proporcjonalnych do wzrostu minimalnej krajowej.

> **Pracownicy:**
> **Ostatnie regulacje płacowe były w Instytucie w 2010 roku dla wszystkich grup pracowniczych**

- Pensja większości pracowników Instytutu z wieloletnim stażem stoi w miejscu, wzrasta jedynie pracownikom najmniej zarabiającym przez wyrównanie do płacy minimalnej. Doświadczeni pracownicy na różnych stanowiskach są zrównywani z tymi najkrócej pracującymi i na najniższych szczeblach zaszeregowania. Uważamy taki stan rzeczy za uwłaczający godności pracowników Instytucji niejednokrotnie określanej przez organy rządzące jako jednostki strategicznej dla Polski - podkreśla Mirosława Kmiecik.

Będzie strajk?

Wyczerpaliśmy wszelkie drogi negocjacji - zastrzegają stanowczo związkowcy i zamierzają wkrótce przedstawić swoje postulaty przedstawicielom nowo uformowanego Rządu RP.

- Biorąc pod uwagę wydłużający się czas oczekiwania na spełnienie składanych obietnic, jedynym rozwiązaniem wydaje się akcja strajkowa. Oczekujemy szybkiej i zdecydowanej reakcji Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministerstwa Edukacji i Nauki w celu natychmiastowego zwiększenia nakładów i finansowych na wynagrodzenie dla pracowników Instytutu. Tak, aby każdy pracownik był godziwie wynagradzany za swoją pracę z uwzględnieniem wykształcenia, odpowiedzialności, a także stażu pracy - mówi przewodnicząca NSZZ Pracowników PiWet-PIB.

Czym grozi strajk?

Co wydarzyłoby się w sytuacji, gdyby pracownicy Instytutu podjęli strajk?

- Zablokowane zostałoby działanie laboratoriów referencyjnych w ramach zadań określonych przepisami unijnymi i krajowymi. Wstrzymane byłoby wykonywanie badań, w odniesieniu do diagnostyki chorób zakaźnych zwierząt (m.in. wścieklizna, ptasia grypa, SARS-CoV-2, ASF) oraz badania żywności pochodzenia zwierzęcego, co skutkowałoby brakiem nadzoru nad chorobami zakaźnymi zwierząt istotnymi z punktu widzenia zdrowia publicznego i zwierząt oraz opóźnieniami w eksporcie żywności zwierzęcego pochodzenia, a w konsekwencji straty dla producentów żywności. Mogłaby zostać wstrzymana działalność jedynego w Polsce laboratorium kontroli produktów leczniczych (OMCL) działającego w sieci laboratoriów EU, które prowadzi badania w zakresie kontroli jakości produktów leczniczych weterynaryjnych przed wprowadzeniem produktu na rynek, jak również po jego wprowadzeniu do obrotu, stojąc tym samym na stoi na straży ochrony zdrowia publicznego i zwierząt nie tylko w naszym kraju, ale w całej Europie. Zostałaby zachwiana kontrola monitoringowa produktów żywnościowych i pasz, a także badania diagnostyczne zwierząt - wylicza Mirosława Kmiecik.

Próbowaliśmy skontaktować się w miniony piątek z dyrekcją PIW-et-PIB, by zapytać władze jednostki o stanowisko w tej sprawie. Czy dyrekcja popiera postulaty pracowników? Czy w ramach budżetu Instytutu istnieje możliwość zwiększenia budżetu płacowego? Jak sytuacja związana z wynagrodzeniami wpływa negatywnie na politykę kadrową Instytutu? M.in. takie pytania chcieliśmy zadać dyrekcji, ale w sekretariacie usłyszeliśmy, że ani dyrektor, ani jego dwaj zastępcy nie są tego dnia dostępni. Pytania wysłaliśmy drogą mailową. Do momentu zamknięcia wydania „Wspólnoty" nie otrzymaliśmy na nie odpowiedzi.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 312fc8b3b1

Tutaj rządzi... Mikołaj

Tak we wsi Kębło w gminie Wąwolnica pod Puławami mówią o Waldemarze Zawiszy. Odkąd jest sołtysem, najmłodszych mieszkańców miejscowości odwiedza jegomość w czerwonym stroju z workiem prezentów i obdarowuje podarkami. - Jednych stać na to, innych nie stać. Niech dzieci się pocieszą - mówi sołtys i pomysłodawca akcji.

Każde z dzieci otrzymuje od Mikołaja paczkę

Waldemar Zawisza ma na swoim koncie już trzy kadencje sołtysa. W tym roku mieszkańcy Kębła ponownie wybrali go na kolejnych pięć lat. Ze śmiechem wspomina ostatnie zebranie sołeckie.

- Przyszedł jeden z mieszkańców i powiedział, że jego wnuczka udzieliła mu instrukcji, jak ma głosować. „Dziadku sołtysem ma zostać mój Mikołaj" - ja się dziecku nie będę narażał, bo nie będzie się ze mną bawić. No i zostałem sołtysem na czwartą kadencję - opowiada Waldemar Zawisza.

Dlaczego Mikołaj?

Gdy pan Waldemar po raz pierwszy został sołtysem, wpadł na pomysł, aby wykorzystując środki z funduszu sołeckiego miejscowości, przygotować paczki mikołajkowe dla wszystkich dzieci we wsi. Mieszkańcy przyklasnęli i tak tradycja obdarowywania najmłodszych przez Mikołaja trwa już ponad 15 lat. - Bardzo kocham dzieci. Dziecko dla mnie to świętość, wszystkie dzieci są piękne i kochane. Chciałem, żeby te maluchy jakoś mnie zapamiętały. Nie w każdym dom się przelewa. Pieniądze niewielkie, a radości ogrom - opowiada sołtys Kębła i dodaje:- Dzieci, które wtedy na początku dostawały paczki, teraz są już dorosłe i mają swoje dzieci.

Zasada jest prosta - paczki otrzymują wszystkie dzieci do ukończenia szkoły podstawowej. W ich przygotowanie oprócz sołtysa włączają się także rodzice. Robią zakupy, pakują. W tym roku było ich ponad 40. W każdej znalazły się przede wszystkim owoce i słodycze. Paczki zostały spakowane do specjalnego worka.

Do tej pory w rolę Mikołaja wcielał się sam pomysłodawca akcji. Waldemar Zawisza przywdziewał czerwony kostium, czapkę, brodę i z workiem pełnym prezentów przemierzał wieś.

- To daje ogromną satysfakcję. To coś pięknego. Dzieci różnie reagują. Jeśli nie nauczyły się wierszyka, to mówiło się, że nie dostaniesz paczuszki. Na drugi rok już się nauczyły. Nieraz dzieci się boją, stresują się wizytą Mikołaja - opowiada sołtys Zawisza. W tym roku przekazał pałeczkę młodszym. Kębelskim „Świętym" został Mateusz Kołodyński, tata dwóch dziewczynek. - Cieszę się, że młodzi chcą, że nawet jak ja już odejdę, to mój pomysł się utrzyma - nie ukrywa radości Waldemar Zawisza.W minioną środę 6 grudnia „nowy" Mikołaj w asyście Śnieżynki z workiem na plecach przemaszerował przez Kębło. Szedł od domu do domu, wstępując wszędzie tam, gdzie mieszkają dzieci. Radości nie było końca. Na buziach dzieci malowało się z jednej strony zaskoczenie, a z drugiej uśmiech, że odwiedził je tak znamienity gość.

Marta Pietroń

Mikołajkową tradycję w Kęble zapoczątkował sołtys Waldemar Zawisza. - To daje ogromną satysfakcję - mówi

Silna reprezentacja kół gospodyń wiejskich Lubelszczyzny w Strasburgu

Przedstawicielki kół gospodyń wiejskich z 20 powiatów Lubelszczyzny przebywały w Strasburgu (od 2 do 7 grudnia).

Fot.Anna Warowna

Grupa z Lubelszczyzny prezentowała się barwnie

Fot.Anna Warowna

Przedstawicielki Koła Gospodyń Wiejskich w Niemcach w Europarlamencie. Z lewej Anna Warowna, z prawej - Anna Czyżyk

Wiosną 2023 roku odbył się konkurs dla Kół Gospodyń Wiejskich. W czasie przedświątecznym najlepsze gospodynie wyjechały do Strasburga, aby zapoznać się z tajnikami sprzedaży produktów francuskiego regionu alzackiego. Odwiedziły gospodarstwa rolne, specjalizujące się w przetwórstwie mleka, mięsa oraz warzyw, a także sklepy zrzeszające lokalnych producentów.

Gminę Niemce i miejscowe koło reprezentowały Anna Warowna i Anna Czyżyk. Było to wyróżnienie za zajęcie pierwszego miejsca w powiatowym półfinale konkursu „Kobieta przedsiębiorcza".

- To był wspaniały wyjazd, pełen wrażeń i nowych doświadczeń – powiedziała **Anna Warowna**, z Koła Gospodyń Wiejskich Niemce. – poznałyśmy nowych ludzi, sposoby promocji lokalnych wyrobów. Jestem zachwycona jarmarkami, atmosferą, która na nich panowała. Uwagę zwracała serdeczność ludzi, ich otwartość. I oczywiście wizyta w Europarlamencie. Duże przeżycie i dodatkowa wiedza. To był niezwykle owocny pobyt.

Artur Toruń

Witamy na świecie. Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

Gabriel Mikołaj Ryszkowski, Tchórzew Kol., pow. radzyński
ur. 6 grudnia, g. 22:40,
3030 g, 54 cm
Rodzice: Joanna i Marcin
Brat: Grześ (4 lata)

Ignacy Mroczek, Krzywda, powiat łukowski
ur. 7 grudnia, g. 13:06,
3880 g, 54 cm
Rodzice: Milena i Bartosz
Rodzeństwo: Blanka (2,5 r.)

Oliwka Markuszewska, Serniki, k. Lubartowa
ur. 7 grudnia, g. 12:08,
4,50 kg, 61 cm
Rodzice: Małgorzata i Mateusz
Brat: Jaś (5 lat)

Alicja,
ur. 7 grudnia, g. 15:10,
3260 g, 54 cm

Klara Tymoszuk, Piszczac, pow. bialski
ur. 7 grudnia, g. 9:28,
3610 g, 54 cm
Rodzice: Anna i Łukasz

Kacperek Falkowicz, Nowy Skrobów, pow. lubartowski
ur. 3 grudnia, g. 19:24,
3320 g, 58 cm
Rodzice: Wioleta i Sylwester
Siostra: Alicja (11 lat)

Klara Klepka, Kolechowice, gmina Ostrów Lubelski
ur. 4 grudnia, g. 20:06,
3150 g, 52 cm
Rodzice: Wioleta i Marcin

REG

eprasa.pl 312fc8b3b1

Akcja „Wisła” to nie tylko Bieszczady. Z Lubelszczyzny wywieziono ponad 10 tysięcy rodzin

IPN umarza śledztwo w sprawie tragedii Ukraińców

Niemający nic wspólnego ludzie z UPA, prawosławni znad Buga, z powiatów m.in. bialskiego, chełmskiego, włodawskiego, a nawet radzyńskiego i lubartowskiego, latem 1947 r. dostawali dwie godziny na spakowanie życia i wyjazd setki kilometrów od domu. Niektórzy trafiali do pohitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Jaworznie. Prokurator z IPN, umarzając śledztwo, twierdzi, że w zasadzie to Ukraińcy sami chcieli, zrobiono to grzecznie i miło i dla dobra samych zainteresowanych.

Kompromitacja

Wybitny znawca tematu, autor m.in. książki „Akcja „Wisła” 1947. Komunistyczna czystka etniczna” określa decyzję IPN skandalem i kompromitacją pionu prokuratorskiego kierowanego przez prokuratora Andrzeja Pozorskiego. (...) Otóż pion prokuratorski, który został powołany do tego, żeby ścigać zbrodnie komunistyczne, umarza śledztwo w sprawie jednej z największych zbrodni komunistycznych po drugiej wojnie światowej, jaka miała miejsce przeciwko obywatelom (rozmowa z Magdaleną Rigamonti dla Onet)

O przebiegu Akcji „Wisła” rubryka historyczna naszej gazety pisała wielokrotnie. O opustoszałych polach Międzylesia i Matiaszówki koło Tucznej, o wywózce ukraińskich mieszkańców Kodeńca, Jabłecznej, Parośli, Horostyty. Historie były do siebie dość podobne.

Czym była Akcja Wisła

W ciągu kilku tygodni lata 1947 r. na mocy decyzji najwyższych władz rządowych i politycznych Wojsko Polskie przeprowadziło akcję wysiedleńczą, w ramach której z Polski Południowo Wschodniej (od Pienin do Gnojna!) wysiedlono na tzw. Ziemie Odzyskane około 140 tysięcy osób - w tym 40 tysięcy z Lubelszczyzny północnej, które zakwalifikowano jako „Ukraińców”, choć w rzeczywistości sprawa była niesłychanie skomplikowana: jak się wydaje, głównym przyjętym kryterium była przynależność do Kościoła Prawosławnego albo katolickiego obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (tzw. neounia). Akcja była dopełnieniem dwóch wcześniejszych fal wysiedleń: najpierw zasadniczo dobrowolnych „repatriacji” z 1944 roku oraz drugiej w 1945 r., dokonywanej już w sposób przymusowy, ale możliwej do uniknięcia, głównie przez opowiedzenie się po stronie nowej władzy, wylegitymowanie się członkostwem w PPR itd.

Koniec epoki

Rozpoczęta na terenie powiatu bialskiego 26 czerwca 1947 roku, trwająca kilka tygodni operacja nie była tylko tragedią poszczególnych osób i rodzin, ale również kamieniem milowym historii regionu: w przeszłość odszedł, typowy dla Nadbuża, obrazek, w którym w niedzielę część mieszkańców idzie do kościoła a część do cerkwi. Oryginalna korzenna kultura wytworzona tu przez tysiąc lat przez chrześcijan wschodnich została znacząco osłabiona, a w niektórych wypadkach przetrwała tylko reliktowo. Powrót w rodzinne strony stał się dla wywożonych możliwy dopiero po dziesięciu latach. Z parafii, które przed wojną liczyły nawet do tysiąca rodzin (największe było Zabłocie), pozostały wspólnoty, które liczą obecnie czasem kilkudziesięciu wiernych.

Próby oceny

Po 1989 roku możliwa stała się historyczna, prawna i polityczna ocena wydarzeń. W 1990 r. Akcję „Wisła” potępił Senat Rzeczypospolitej Polskiej. W 2002 r. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Aleksander Kwaśniewski, wyraził z jej powodu ubolewanie. Postępowanie prowadziła Komisja Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu oraz Instytut Pamięci Narodowej. W sprawie - mimo rozmaitych zwrotów akcji - należało spodziewać się umorzenia z zupełnie oczywistego powodu: nie było komu stawiać zarzutów, ponieważ wszyscy ewentualni sprawcy nie żyją. Komunikat opublikowany przez IPN 28 listopada bieżącego roku wprawił wiele osób w konsternację - co w wielu wypadkach jest zdecydowanym eufemizmem.

Ochrona, a nie represja!

Czytamy w komunikacie: *W toku śledztwa nie znaleziono podstaw do stwierdzenia, że przesiedlenie stanowiło zbrodnię przeciw ludzkości ani zbrodnię komunistyczną (...). Z ustaleń śledztwa wynika, że ewakuacja osób o narodowości ukraińskiej, łemkowskiej i polskiej miała charakter prewencyjny i ochronny, a nie represyjny.*

Zdaniem IPN więc 140 tysięcy mieszkańców Polski południowo - wschodniej wysiedlono dla ich własnego dobra.

Została przeprowadzona w konsekwencji masowych mordów dokonywanych na miejscowej ludności przez oddziały Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA).

I dlatego wysiedlono mieszkańców np. Szóstki i Wors pod Międzyrzecem Podlaskim, rodziny z Kolechowic w powiecie lubartowskim, spod Gnojna w powiecie bialskim itd.

Zabytkowy dworzec kolejowy w Chotyłowie k. Białej Podlaskiej, zdjęcie z okresu II wojny światowej. Latem 1947 roku stacja była świadkiem i miejscem załadunku do wagonów kolejowych okolicznych rodzin pochodzenia rusińskiego i ukraińskiego (w tym tzw. „tutejszych”), w ogromnej większości prawosławnych i grekokatolików, których w ramach Akcji Wisła wywożono na tzw. Ziemie Odzyskane. Wojsko dawało dwie godziny na spakowanie najpotrzebniejszego dobytku, a potem właśnie od stacji w Chotyłowie zaczynała się droga na nowe miejsca zamieszkania

Kto prawosławny ten na furmanki

W 1946 r. przyjechało do sołtysa wojsko i wszyscy ludzie szli tam z dokumentami, jakie mieli. My mieliśmy polskie, bo przecież mieliśmy narodowość polską, tyle że jesteśmy prawosławni. I my zostaliśmy, z naszej wioski tylko jedną rodzinę wysiedlili, bo miała rodowód ukraiński. Na drugi dzień przyjechało znów wojsko z listą. „Kto prawosławny, ten na furmanki”. My mieszkaliśmy prawie na końcu wioski, więc mieliśmy tylko dwie godziny na spakowanie. A co za dwie godziny zrobisz? Krowy w polu, owce w polu, kury tak samo się pasły (...). Zawieźli nas do Chotyłowa. Tam był dworzec ogrodzony drutami. (...) Jak pociąg ruszył, to nie wiedzieliśmy, gdzie jedziemy - relacjonowała w książce „Dwie godziny” Wiera Roszakowska z Woskrzenic Małych. Jej rodzina ostatecznie wylądowała pod Ostródą.

Spośród wywożonych w czasie Akcji Wisła uznawanych za podejrzanych (często zupełnie bezpodstawnie) wywożono do obozu w Jaworznie, w czasie II wojny światowej będącego filią hitlerowskiego Oświęcimia. Znalazło się tam ok. 4000 Ukraińców, w tym wiele kobiet, dzieci i duchownych. Byli tam okradani, bici, poddawani torturom. Około 200 osób zmarło z głodu, niedożywienia albo popełniając samobójstwa.

To wcale nie była czystka etniczna!

Przy przesiedleniach nie stosowano kryterium narodowościowego. Poza ludnością ukraińską około 20 proc. przesiedlonych stanowili Polacy, a ponadto także Łemkowie.

Łemków traktowano jak Ukraińców, wysiedlano zaś po prostu według kryterium przynależności do wyznania wschodniego, prawosławia albo grekokatolicyzmu. A kilku Polaków wysiedlono rzeczywiście: np. w Terespolu czynownicy znaleźli okazję do zgłoszenia do wywózki kilku swoich, absolutnie polskich, przeciwników politycznych.

Pierwsze w dziejach humanitarne wysiedlenie

Ewakuacja odbywała się w sposób humanitarny. Przesiedlani zabierali ze sobą większość ruchomego dobytku i zwierzęta. W transporcie pomagało wojsko. Zapewniano im posiłki, leki i pomoc lekarską. Warunki życia w nowym miejscu osiedlenia były lepsze niż w miejscach, które opuścili. Nowo zajmowane gospodarstwa i domy przekazano im na własność. (...) Ewakuowana ludność ukraińska, polska i mieszana była traktowana na tych samych zasadach. Nikogo nie dyskryminowano z powodu narodowości czy religii ani nie zmuszano do porzucenia własnej kultury, języka i tradycji.

Ręce opadają. Każdy, kto choć raz w życiu był w Bieszczadach i np. stanął na miejscach spalonych cerkwi w Wołosatem, Ustrzykach, Górnych, Caryńskiem i setce innych, popatrzył na gospodarstwa, o których niegdysiejszym istnieniu świadczą zdziczałe drzewa owocowe, kto wreszcie zajrzy np. do książki „Dwie godziny. Wspomnienia mieszkańców z Chełmszczyzny i Południowego Podlasia o akcji `Wisła`” (Biała Podlaska 2013 r.), czytając powyższe, w najlepszym przypadku złapie się za głowę.

Zbigniew Smółko

Relacja pana Jana Doroszuka z Matiaszówki k. Międzylesia (pow. bialski):

W lipcowy poranek 1947 roku we wsi zjawiło się wojsko. Tato akurat naprawiał koło u wozu, gdy nieoczekiwanie stanął przed nim polski żołnierz i powiedział, że mamy natychmiast zbierać się do wyjazdu. Tacie udało się wyprosić małą zwłokę. Na plecach zaniósł koło do kowala, żeby ten naciągnął na nie obręcz. Żołnierz czekał, aż tato wróci, założy koło i ponaglany załaduje na wóz najpotrzebniejsze rzeczy. (...) Widok orzełka na czapce żołnierza przywoływał u taty zgoła inne przeżycia, o których często opowiadał całej rodzinie... (służył w wojsku polskim przed 1939 rokiem i brał udział w kampanii wrześniowej - ZS). Mieszkał tutaj do 1947 roku. Przeżył wojnę, ofensywę niemiecką, nocne napady rabunkowe, pobicia, ucieczki z domu, ukrywanie się, zsyłkę brata i szwagra na przymusowe roboty do Niemiec i wejście Czerwonej Armii. (...) Gdy nadeszła długo oczekiwana wolność, na drodze do spokoju stanął polski żołnierz, też z orzełkiem na czapce. Jednak „ważniejszy” od tego z 1939 roku. Ten nowy wyrzucał nas z własnego domu, z ojcowizny. Nie pomogły żadne prośby. (...) Jakież to było straszne! Zapakowaliśmy na wóz najpotrzebniejsze rzeczy, takie jak pług, sprężynówkę, brony, żywność, naczynia, ubrania, kołowrotek, warsztat tkacki, pościel, świnie i kury. Przywiązaliśmy do wozu dwie krowy i ruszyliśmy. (...) Nasi rodzice, ze stryjkiem, wujkami i dziadkami, „bieżeńcy” z okresu pierwszej wojny światowej, których nie zabił głód, tyfus i podmoskiewski mróz, w eskorcie polskich żołnierzy po raz kolejny opuszczali swoją ojcowiznę.

eprasa.pl 312fc8b3b1

Prus za młodu wagarował i siedział w kozie

Nałęczów: Od tej strony autora „Lalki" chyba nie znacie. Działał, zanim pomyślał, chodził na wagary i brał udział w bitwach błotnych. Był młodzieńcem „w gorącej wodzie kąpanym"... W nałęczowskim Muzeum Bolesława Prusa można jednak nadrobić zaległości. Wystawa już otwarta.

Wiele ciekawostek z wczesnych lat życia pisarza przekazał zgromadzonym Marcin Fedorowicz, który prowadzi także Lubelskie Spacery Śladami Bolesława Prusa

Wystawa przenosi nas w czasy, w których Aleksander Głowacki nie był jeszcze statycznym, zdystansowany, rozsądnym pisarzem, którego znamy z jego późniejszych książek. Był za to uczniem „w gorącej wodzie kąpanym", zdecydowanie szybciej działał, niż myślał...

Wernisaż wystawy odbył się w środę, 29 listopada w siedzibie Muzeum Bolesława Prusa w Nałęczowie, w budynku dawnej Ochronki. Na otwarciu ze swoim wykładem pt. „Bolesław Prus (Aleksander Głowacki) – między buntem a stabilizacją" wystąpił Marcin Fedorowicz - popularyzator wiedzy o pisarzu. Od 2016 r. prowadzi spacery tematyczne, które dają ich uczestnikom okazję do obejrzenia ważnych dla Prusa miejsc, m.in. kamienicy, w której się wychowywał, szkoły, do której chodził...

- Specjalizuję się we wczesnych latach życia Prusa, kiedy jeszcze nie był znanym pisarzem, nie był nawet jeszcze dziennikarzem i nawet nie myślał o tym, że jego przyszłość będzie związana z twórczością literacką. Swoją przyszłość wiązał wtedy raczej z naukami ścisłymi - mówi Marcin Fedorowicz.

Ambitny, dziarski, brawurowy – taki właśnie był młody Bolesław Prus. Wychowywał się w Puławach i w Lublinie. Wczesne lata jego życia naznaczyło sieroce dzieciństwo, jednak Aleksander Głowacki bardzo szybko dał się poznać jako bystry i wesoły, choć nieco psotny młodzieniec. Jego wrodzona inteligencja pozwoliła na wykształcenie się osobowości nieprzeciętnej, cechującej niesfornego ucznia, powstańca styczniowego, ubogiego studenta nauk ścisłych i przyrodniczych, uczonego amatora, konkurenta do ręki ukochanej, a wreszcie początkującego publicystę i pisarza.

Zanim stał się nałęczowskim „poczciwym dziaduniem", był pełnym życia młodzieńcem

Wystawa „Wigor i ambicja – (nie)znany Bolesław Prus. Lata 1860–1875" to wyprawa w czasy, w których kształtowała się osobowość autora Lalki, ale także historia o ludziach mających na niego wpływ, jego przyjaciołach ze szkolnych lat. Wystawa prowadzi nas przez życie Aleksandra Głowackiego, zanim stał się on słynnym i wszystkim znanym Bolesławem Prusem. Historyczna wycieczka rozpoczyna się w roku 1860, kiedy to młody Aleksander wplątał się w... jedne z większych tarapatów w szkole. Warto zaznaczyć, że nie po raz pierwszy. A uczył się wtedy w Powiatowej Szkole Realnej w Lublinie. Nie przykładał się szczególnie do nauki. W konsekwencji, zamiast czterech, spędził pięć lat w Szkole Realnej. Ówczesnym dyrektorem był Józef Skłodowski, dziadek naszej noblistki, Marii Skłodowskiej-Curie. Jak później wspominał Prus, jego znajomość ze Skłodowskim dotyczyła jedynie okoliczności, w których dyrektor... prowadził go do kozy, czyli szkolnego aresztu. Pisarz wspominał też, że trudno było wtedy znaleźć nauczyciela, z którym nie zawarł podobnych znajomości.

- Sam Prus później wspominał, że jego ulubionym zajęciem było chodzenie na wagary, tudzież... walki na kule błotne za Rogatkami Lubartowskimi (okolice dzisiejszego dworca autobusowego - dop. red.) nad Czechówką - opowiada Fedorowicz. Bitwy te niekiedy kończyły się dość groźnie, bo ich uczestnicy wracali z nich często posiniaczeni, a nawet pokrwawieni. Wagary natomiast najchętniej spędzał, łowiąc raki nad Bystrzycą. - Prus wspominał swoje lata szkolne jako ciąg kłopotów sprawianych poszczególnym nauczycielom i dyrektorowi - dodaje.

Chętnych do wysłuchania ciekawej historii o życiu Aleksandra Głowackiego nie brakowało

„Prus nigdy do końca taki nie był"

Skąd pomysł na pokazanie szerszej publiczności autora od tej mniej znanej strony?

- W Nałęczowie Bolesław Prus znany jest jako „miły dziadunio", poważny, starszy pan, bardzo mądry i poważny, rozdający dzieciom cukierki. Trafił do miasta jako schorowany 35-latek cierpiący na agorafobię i fobie nerwowe - opowiada Joanna Wiśniewska z Muzeum Bolesława Prusa, kuratorka wystawy. - A Prus nigdy do końca taki nie był - dodaje, wyjaśniając, skąd narodziła się koncepcja pokazania tej mniej znanej strony życia autora.

Dzięki wystawie zwłaszcza młodzi ludzie mogą się przekonać, że Aleksander Głowacki był... taki sam, jak oni. Psocił, wplątywał się w kłopoty, nie odrabiał prac domowych, często wagarował.

- To historia o tym, jak od psotnego młodzieńca na wychowaniu babci, a później ciotki - Domiceli Olszewskiej, trafia wreszcie pod opiekę starszego brata, Leona Głowackiego, który był zaangażowany w przygotowania do Powstania Styczniowego - mówi Joanna Wiśniewska.

W tym czasie Aleksander uciekł ze szkoły i też stał się powstańcem. Został nawet aresztowany i trafił do więzienia na Zamku Lubelskim. Niestety skutki powstania odczuwał już do końca życia. W jego trakcie został zraniony w głowę, co było powodem jego problemów ze wzrokiem. Stracił też kontakt z bratem, który z jednej z tajnych misji powrócił chory psychicznie i na widok Aleksandra dostawał ataku szału. To był bardzo trudny etap w życiu młodego jeszcze Aleksandra Głowackiego.

- To była z jednej strony walka o marzenia i ambicje, a z drugiej - bieda, olbrzymie problemy ze wzrokiem, bardzo wrażliwa psychika... - wymienia pani Joanna.

Wszystko mogło zakończyć się bardzo źle, ale tu z pomocą przyszli przyjaciele. Jeden z nich wciągnął Prusa do warszawskiej prasy, dzięki czemu stał się publicystą i satyrykiem, ale pisał też hasła do Encyklopedii Naukowej i tłumaczył dzieła autorów zachodnioeuropejskich. Jedno z nich - dotyczące teorii ewolucji - było jak na tamte czasy bardzo kontrowersyjne i stało się powodem, dla którego jego późniejsza teściowa uważała go za... bezbożnika.

Muzeum czynne od środy do niedzieli w godzinach od 9 do 16, wystawę można oglądać do października 2024 r.

AG

Bolesław Prus o Nałęczowie:

„Widoki są prześliczne. Las na wzgórzu, łąka, przecięta wijącą się rzeczułką, pola różnych kolorów, między drzewami chata jak perła, wille otoczone ogrodami, aleje starych lip, wąwozy zadrzewione lub urwiste, wzgórze podobne do wygasłego wulkanu, z którego wyrósł kopiec ozdobiony kilkoma drzewami i krzyżem... Bez przesady można powiedzieć, że w Nałęczowie prawie nie ma punktu, z którego nie ukazywałby się krajobraz ładny, a czasem - niepospolicie piękny".

eprasa.pl 312fc8b3b1

Ważna na lata uchwała klepnięta bez dyskusji

Bialska chrapka na setki milionów

W rekordowym sprincie bialska Rada Miasta w 16 minut przyjęła trzy uchwały i wysłuchała wolnych wniosków. Zaskakujące było nagłe włączenie do programu obrad projektu uchwały o przyjęciu Zintegrowanej Strategii Rozwoju Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Biała Podlaska na lata 2023 – 2030. Poświęcono tej sprawie niewiele ponad trzy minuty.

Nikt nie był przeciwny bardzo ważnej uchwale

Fot.Transmisja z sesji

Okazuje się, że tekst Zintegrowanej Strategii Rozwoju Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Biała Podlaska na lata 2023–2030 ma aż 118 stron. Zawiera on bogaty opis tworzących ten obszar bialskich gmin miejskiej i wiejskiej: ich demografii, potencjału demograficznego, infrastruktury technicznej i społecznej.

Wyjaśnia, że o opracowaniu tej strategii zadecydowały nowe cele i kierunki polityki regionalnej z priorytetem wsparcia obszarów słabszych gospodarczo.

Z pewnością długiej pracy wymagało opracowanie diagnozy społecznej, gospodarczej i przestrzennej obszaru bialskiego MOF. Okazuje się, że Biała Podlaska traci swoje funkcje społeczno-gospodarcze. Wyróżnia się najniższym odsetkiem ludności korzystającej z sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i gazowej spośród ośrodków subregionalnych (Chełm i Zamość). Słabo rozwinięta jest bialska sieć ciepłownicza. To tylko mały fragment zidentyfikowanych zapóźnień.

W oparciu o diagnozę, analizę mocnych i słabych stron, zagrożeń i szans oraz wnioski z konsultacji społecznych opracowano schemat strategiczny. Musiał on być spójny z celami polityki regionalnej województwa i kraju oraz polityki spójności 2021-27. Omawiana strategia bialskich gmin wyznaczyła trzy cele strategiczne: a) adaptację do zmian klimatu i zrównoważoną przestrzeń; b) wzrost konkurencyjności i atrakcyjności gospodarczej; c) wzrost jakości życia i spójności społecznej.

Ambicje na bardzo bogate plany

Prawie 10 stron strategii opisuje proponowanych głównie w mieście, ale też i część w gminie, 36 projektów wartych setki milionów złotych.

Zaplanowano, aby w latach 2025-2028 bialski PEC wybudował za 80 mln zł elektrociepłownię na paliwa alternatywne

Do tego programu strategicznego wpisano m.in. budowę wschodniej obwodnicy miasta Biała Podlaska (I etap) za 75 mln zł. Także ważnym przedsięwzięciem będzie w 2024 r. budowa mostu na Krznie oraz ulicy łączącej drogi po obu stronach rzeki za 49 mln zł.

Na zakup bezemisyjnego taboru autobusowego, budowę infrastruktury ładowania i obsługi autobusów elektrycznych, utworzenie centrum przesiadkowego przy PKP i organizację strefy płatnego parkowania w centrum do 2027 r. ma trafić 57 mln zł.

Zaplanowano, aby w latach 2025-2028 bialski PEC wybudował za 80 mln zł elektrociepłownię na paliwa alternatywne. ZGL mógłby za 30 mln zł przeprowadzić remonty generalne budynków i za 10 mln zł budowę mieszkań komunalnych.

„Wod-Kan" ma szansę do 2028 r. na rozbudowę składowiska odpadów za 12 mln zł oraz do 2027 r. na budowę farmy fotowoltaicznej na zrekultywowanych nieckach składowiska odpadów za 3 mln zł. Za ok. 17 mln zł do 2026 r. może w Białej Podlaskiej powstać Dom Pomocy Społecznej dla 30-50 mieszkańców.

Na ok. 15 mln zł określono wartość planowanej do 2028 r. zielono-niebieskiej infrastruktury (parki, zieleńce, ogrody deszczowe, rewitalizacja starorzecza) dla zrównoważonego rozwoju Białej Podlaskiej. Obecne spory o nowe placówki kultury może rozwiązać zapowiedź szybkiego przeznaczenia w latach 2024-27 aż 18 mln zł na modernizację i przebudowę zdegradowanych budynków oraz zakupy wyposażenia na potrzeby prowadzenia działalności w zakresie kultury i pełnienia funkcji społecznych.

Na przebudowy obiektów w bialskich zespołach szkół zawodowych powinno trafić do 2028 r. 4,9 mln zł oraz na programy rozwojowe kształcenia zawodowego tamże do 2026 r. 5,5 mln zł.

Miasto Biała Podlaska może zrealizować do 2028 r. m.in. kolejny projekt budowy ścieżek rowerowych i pieszych w dolinie Krzny za 5,2 mln zł. Podobna kwota na takie same inwestycje może trafić do wiejskiej gminy.

W obu gminach zaplanowano do 2027 r. budowę i rozbudowę instalacji odnawialnych źródeł energii na potrzeby budynków użyteczności publicznej za 7,6 mln zł. Na terenie bialskiej gminy ma zostać zbudowany za 7 mln zł do 2029 r. kompleks sportowy z boiskiem piłkarskim i zapleczem lekkoatletycznym.

To tylko część z projektów, które na prawie dwie kadencję mogą wzbogacić program inwestycyjny miasta i gminy wiejskiej oraz pozwolić na korzystanie z wielomilionowych dotacji z programów unijnych. Strategia będzie podstawą do startu miasta i gminy w wielu konkursach na dotacje europejskie i krajowe.

Przemilczeli i przyjęli

Rozpatrywanie tej niezwykle ważnej przez lata uchwały Rady Miasta o strategii MOF trwało dokładnie 3 minuty i 20 sekund.

Michał Romanowski, naczelnik wydziału rozwoju miasta wystąpił z krótkim wprowadzeniem o konieczności szybkiego przedłożenia tego projektu radzie.

- Strategia MOF jest nam potrzebna do tego, aby uruchomić proces aplikowania o środki UE w nowej perspektywie finansowej. Jako pierwsze wezwanie czeka nas w grudniu wystąpienie z wnioskiem o dofinansowanie projektu „rozwój zintegrowanego systemu zrównoważonej mobilności na terenie Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Biała Podlaska" - mówił naczelnik. Podkreślił, że chodzi o zakup 12 nowych pojazdów z napędem elektrycznym, nowe wiaty przystankowe, zatoki i pętle, a także ścieżki rowerowe.

– W procedurze konkursowej jesteśmy jednym z pierwszych samorządów, które chcą wystąpić o te środki – ujawnił naczelnik. Zapadła krótka cisza. Przewodniczący rady Bogusław Broniewicz zapytał o głosy w dyskusji. Wszyscy radni jakby się dziwili, że w tak ważnej sprawie nie ma wystąpień... Jedynie radny Sławomir Potocki zabrał głos.

– Mam pytanie jedno ogólne. Czy jest możliwe w naszym kraju i w Europie, byśmy pozostali przy normalnym transporcie dieslowskim? – zakończył. Nikt mu nie odpowiedział. Jakby nic nie powiedział. Zignorowano pytanie.

Przewodniczący zamknął dyskusję i zarządził głosowanie. – 20 za przy dwóch wstrzymujących się – ogłosił wynik. Wstrzymali się radni Sławomir Potocki i Stanisław Nikołajczuk.

Rada Miasta też bez dyskusji przyjęła zmianę tegorocznej uchwały budżetowej. Tradycyjnie, jak dzieje się to pod koniec roku, tak i teraz przesunęła z 2023 r. na następny m.in. wykonanie przebudowy fragmentów ulic Narutowicza i Orzechowej, a także zakończenie budowy ulicy Armii Krajowej na odcinku od ul. A. Fieldorfa do ul. Francuskiej.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Bogusław Broniewicz,
przewodniczący bialskiej Rady Miasta

Pomyliłem się z głosowaniem nad uchwałą o strategii MOF. Powinienem zagłosować przeciw. Nie jest fajnie, kiedy w ostatniej chwili otrzymujemy projekt z zapowiedzią, że na początku sesji będzie wprowadzony pod obrady. Bo musimy być najlepsi, pierwsi w Lubelskiem, a może drudzy w Polsce. Prawie 120 stron wymagało przedyskutowania w komisji. Przecież to plan inwestycji na najbliższe lata!

Fot.UG Biała Podlaska

Wiesław Panasiuk,
wójt gminy Biała Podlaska

Wspólnie można osiągnąć więcej

Także na nadzwyczajnym posiedzeniu rady zwołanym na prośbę prezydenta nasz samorząd jednomyślnie przyjął Zintegrowaną Strategię Rozwoju Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Biała Podlaska na lata 2023–2030. Cieszę się, że współpraca pozwoli nam zabiegać o dotacje unijne na inwestycje w naszej gminie i w mieście. Wspólnie można osiągnąć więcej. Liczymy już teraz na dofinansowanie zakupu autobusów, które są wykorzystywane w mieście i w gminie.

Fot.Marek Pietrzela

Dariusz Litwiniuk,
przewodniczący klubu radnych PiS

Radni nie mieli szans przeanalizowania strategii

Ad hoc wrzucono na nadzwyczajną sesję projekt uchwały o strategii MOF. Dziwi mnie, że prezydent na ostatni moment rzuca tak ważny projekt. Na tak obszerny dokument liczący ponad 100 stron radni powinni mieć czas do jego przeczytania. Żaden z radnych nie miał szans dokładnego przeanalizowania strategii. Głosowałem za uchwałą, bo znam dokument strategii woj. lubelskiego do 2030 r. Dobrze, że nasz został ogłoszony jako spójny z wojewódzkim, by można zabiegać o dofinansowanie inwestycji.

BIA

eprasa.pl 312fc8b3b1

Mistrzynie Polski odzyskały rezon

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin powróciły na zwycięską ścieżkę. Po sześciu porażkach z rzędu akademiczki pokonały przed własną publicznością warszawską Polonię. Dla podopiecznych trenera Krzysztofa Szewczyka była to pierwsza wygrana od 15 listopada.

Fot. K. Kurzępa

Na zdjęciu (z piłką Bria Goss)

Fot. KK

KRZYSZTOF SZEWCZYK,
TRENER:

Przy transferze Burton podjęliśmy decyzję, że potrzebujemy „jedynki" mniej rzucającej, a bardziej skupionej na organizacji gry. Debiut Veronici pokazał, że drzemie w niej duży potencjał. Natomiast Goss to doświadczona zawodniczka, która wie, jak zwyciężać. Dysponuje bardzo dobrym rzutem za trzy punkty, dobrze gra jeden na jeden. Z jej poprzednich klubów mamy bardzo dobre referencje o niej, zarówno jako osobie, jak i koszykarce. Gra dobrze po obu stronach parkietu, więc mocno liczymy, że pomoże nam swoją wszechstronnością. Skład mamy już zamknięty i w tym zestawieniu będziemy grać do końca sezonu. Nie chcemy zadowolić się piątym-szóstym miejscem w tabeli, tylko walczyć o coś więcej i dlatego podjęliśmy decyzję o zmianach.

Mistrzynie Polski bardzo chciały zrehabilitować się za ostatnie tygodnie, w których ich forma była daleka od optymalnej. Biało-zielone miały ku temu duży impuls w postaci transferów nowych zawodniczek. Szeregi akademickiego klubu zasiliły bowiem pochodzące ze Stanów Zjednoczonych rozgrywająca Veronica Burton oraz obwodowa Bria Goss. Pierwsza z wymienionych ma 23 lata i jest absolwentką koledżu Northwestern, gdzie z powodzeniem grała w lidze NCAA w tamtejszym zespole Wildcats. Następnie trafiła do WNBA, gdzie przez dwa lata broniła barw Dallas Wings. Na swoim koncie ma także występy w reprezentacji USA. Przed aktualnym sezonem podpisała kontrakt z izraelskim klubem Elitzur Holon, ale w obliczu działań wojennych zaczęła szukać nowego pracodawcy. Natomiast Goss to 31-letnia koszykarka, która może z powodzeniem występować jako rozgrywająca, rzucająca oraz niska skrzydłowa. Osiem lat temu ukończyła uczelnię w Kentucky, po czym trafiła do Europy. Do tej pory grała w Finlandii, Izraelu, Rumunii, na Słowacji i w Szwecji, gdzie w poprzednim sezonie sięgnęła po mistrzostwo kraju.

Amerykanki trafiły do lubelskiego klubu w miejsce Shyli Heal oraz Reki Bernath. Australijka Heal poprosiła o rozwiązanie kontraktu i wróciła do ojczyzny, natomiast Bernath otrzymała wolną rękę w poszukiwaniu nowego klubu.

Gdy Burton i Goss zagrały pierwszy wspólny mecz w zespole AZS UMCS, lublinianki przełamały złą passę. Od początku spotkania z Polonią lublinianki prezentowały się bardzo solidnie, grając agresywnie w obronie i z odpowiednią intensywnością oraz skutecznością w ofensywie. Już po pierwszej kwarcie miejscowe zasłużenie prowadziły różnicą ośmiu punktów, natomiast na dużą przerwę schodziły przy wyniku 45:29.

Po zmianie stron gospodynie nie spoczęły na laurach i kontynuowały najlepszy występ od dłuższego czasu. Przed ostatnią partią wygrywały 59:42, a w trakcie czwartej ćwiartki meczu udokumentowały zasłużony triumf, powiększając przewagę i umiejętnie neutralizując ataki przeciwniczek.

– *Zespół przechodzi obecnie przez okres wielu zmian i na pewno nie jest łatwo się w tym odnaleźć. Mimo wszystko od razu odczułam pozytywną atmosferę i chęć ciężkiej pracy oraz powrotu do kultury wygrywania. W poprzednim sezonie Lublin świętował mistrzostwo i teraz musimy nawiązać do zwycięskich wyników sprzed kilku miesięcy. Odpowiednie podejście mentalne jest w sporcie niezwykle ważne. Transfery w trakcie rozgrywek mają za zadanie wnieść do drużyny nową energię i staram się jej zapewnić, ile tylko potrafię. Zdaję sobie sprawę, że jestem znacznie bardziej doświadczona od części dziewczyn ze składu, więc muszę być dla nich przykładem. Chcę odczuwać radość z gry i przenieść ten entuzjazm na resztę szatni* – dodała.

Już w najbliższą środę akademiczki po raz kolejny zagrają we własnym obiekcie. Tym razem podejmą w euroligowym spotkaniu drużynę z hiszpańskiej Valencii. Początek tej konfrontacji zaplanowano 13 grudnia o godzinie 20:00.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - Polonia Warszawa
75:50
(23:15, 22:14, 14:13, 16:8)

Lublin: Ullmann 16, Ziemborska 15, Gustavsson 13, Shook 11, Goss 9, Burton 6, Ziętara 3, Adamczuk 2, Fiszer, Kalenik, Goszczyńska, Nassisi

Karol Kurzępa

Wzmocnili sztab szkoleniowy

Zespół wicemistrzyń Polski w piłce ręcznej ma nową drugą trenerkę. Asystentką Edyty Majdzińskiej w MKS FunFloor Lublin została była zawodniczka lubelskiego klubu, Beata Aleksandrowicz.

Nowa twarz w sztabie szkoleniowym jest bardzo dobrze znana sympatykom biało-zielonych. Od połowy lat 90 ubiegłego wieku do końca sezonu 2008/09 była niemal bez przerwy związana z klubem z Lublina, sięgając z nim po wiele trofeów. 14 lat temu zakończyła karierę z powodu kontuzji i rozpoczęła pracę jako trenerka grup młodzieżowych. Teraz po raz pierwszy będzie funkcjonować w sztabie zespołu seniorskiego.

Edyta Majdzińska rozpoczęła pracę w MKS-ie w maju. Do tej pory nie miała asystentki. – *Liczę na to, że będzie to kolejny etap rozwoju tego zespołu i klubu. Wierzę, że kolejna osoba w sztabie szkoleniowym pomoże drużynie. W styczniu rozpoczynamy grę w europejskich pucharach i tej pracy jest więcej. Wymagania będą wyższe. Powołanie Beaty na stanowisko drugiego trenera to dobra decyzja. Niezwykle cenię sobie pracę z trenerami, którzy szkolili młodzież* – przyznaje pierwsza trenerka.

Aktualnie lubelska drużyna ma przerwę w rozgrywkach i trenuje w okrojonym składzie, z uwagi na mistrzostwa świata, które odbywają się w Skandynawii. W barwach reprezentacji naszego kraju na mundialu rywalizują skrzydłowa Magda Balsam oraz rozgrywające Paulina Masna i Aleksandra Tomczyk. Dwie pozostałe zawodniczki występujące na rozegraniu, czyli Sara Kovarova i Stela Posavec są natomiast w kadrach narodowych Czech i Chorwacji. Turniej potrwa do 17 grudnia.

Natomiast 3 stycznia zaplanowano powrót do zmagań w Orlen Superlidze kobiet. Przyszły miesiąc będzie dla biało-zielonych bardzo intensywny, bowiem rozegrają wówczas dziewięć spotkań.

Karol Kurzępa

Przełamanie w Słupsku

Koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin poprawili sobie nastroje po dwóch porażkach z rzędu. W meczu 12. kolejki obecnego Orlen Basket Ligi czerwono-czarni wygrali na parkiecie Grupa Sierleccy Czarnych Słupsk.

Spotkanie było od początku bardzo zacięte i rozgrywane w szybkim tempie. W pierwszej kwarcie padł remis 21:21, a przy zejściu na dużą przerwę tablica wyników wskazywała rezultat 44:44.Po zmianie stron rywalizacja utrzymywała w napięciu do ostatnich sekund i ostatecznie zakończyła się czteropunktowym triumfem czerwono-czarnych. Warto podkreślić, że dla zespołu z Lublina była to pierwsza wygrana w Słupsku od powrotu do najwyższej klasy rozgrywkowej w 2014 roku.

– *Przyjechaliśmy się przełamać, wiedząc, jak gorący jest to teren. Spodziewaliśmy się takiego meczu i jestem bardzo szczęśliwy, że udało nam się go wygrać. Mamy bardzo dobrą atmosferę w drużynie, dzielimy się piłką, każdy wiedział, jakie ma zadania do wykonania i je zrealizował w stu procentach. Lecimy dalej, nie zatrzymujemy się* – powiedział autor 11 punktów, Filip Put.

Sobotni triumf był dla czerwono-czarnych ósmym w aktualnej ligowej kampanii. Jednym z „ojców" sukcesu był Jabril Durham, który zanotował 11 oczek, 12 asyst i sześć przechwytów. Kapitan Polskiego Cukru Startu nie po raz pierwszy pokazał, jak jego forma ma duży wpływ na grę całego zespołu.

Następna konfrontacja czeka koszykarzy lubelskiego klubu 16 grudnia. Wówczas ekipa trenera Artura Gronka zmierzy się w Stargardzie z tamtejszą PGE Spójnią.

Grupa Sierleccy Czarni Słupsk - Polski Cukier Start Lublin
77:81
(21:21, 23:23, 18:17, 15:20)

Lublin: O`Reilly 17, Gabrić 17, Benson 12, Durham 11, Put 11, Karolak 7, Wade 4, Pelczar 2, Krasuski, Szymański

Karol Kurzępa

Rozbili ostatnią drużynę w tabeli

Znakomity występ w 17. kolejce obecnego sezonu Fortuna I ligi zanotowali piłkarze lubelskiego Motoru. W pierwszym starciu rundy rewanżowej żółto-biało-niebiescy zasłużenie pokonali na wyjeździe Zagłębie Sosnowiec.

Lublinianie byli w piątkowym starciu znacznie lepsi. Do przerwy strzelili rywalom jedną bramkę, po celnym uderzeniu z rzutu karnego autorstwa Piotra Ceglarza. Dla zawodnika pełniącego rolę kapitana Motoru było to siódme trafienie w rozgrywkach. Warto podkreślić, że gol padł, gdy Zagłębie grało już w osłabieniu, po tym, jak drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę, zobaczył Marcel Ziemann.

Po zmianie stron lublinianie strzelili trzy kolejne bramki. Na 2:0 podwyższył Kacper Śpiewak, dla którego był to pierwszy w tym sezonie gol z gry. Niedługo potem premierowe trafienie w trwającej kampanii zanotował Mathieu Scalet, który wykończył koronkową akcję całej drużyny. Wynik ustalił w doliczonym czasie gry Sebastian Rudol. Doświadczony obrońca umiejętnie wykończył dośrodkowanie po stałym fragmencie. I choć Motor wygrał aż 4:0, to biorąc pod uwagę ilość stworzonych sytuacji w ofensywie, dla Zagłębia był to najniższy wymiar kary.

W następnej serii spotkań „Motorowcy" zmierzą się na Arenie Lublin z Lechią. Do konfrontacji z tym przeciwnikiem dojdzie 16 grudnia o godzinie 20:00. Dla podopiecznych trenera Goncalo Feio będzie to ostatni mecz o stawkę w tym roku.

Zagłębie Sosnowiec - Motor Lublin
0:4 (0:1)

Bramki: Ceglarz (z rzutu karnego), Śpiewak, Scalet, Rudol 90+
Motor: Rosa – Lis, Rudol, Najemski, Palacz (85 Luberecki), Scalet (77 Gąsior), M. Król (85 Kasprzyk), Rybicki (69 Wełniak), Ceglarz, Śpiewak (77 Sędzikowski)

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 312fc8b3b1

Misztal najlepszym bramkarzem ligi!

Znamy wyróżnionych zawodników III ligi przez dziennikarzy tygodnika Piłka Nożna. Wśród nich jest zawodnik Podlasia Biała Podlaska.

Kto? No przecież Rafał Misztal. Najlepszy bramkarz w tej lidze. 39-latek rozegrał 17 spotkań i tylko 12 razy sięgał po piłkę do siatki. Podlasie jest najlepszym zespołem, jeśli chodzi o defensywę. Duża w tym zasługa całego zespołu, ale trzeba pamiętać, że bardzo wiele do tego dorobku wniósł popularny „Miszti".

10 kwietnia skończy 40 lat. Okrągłe urodziny spędzi w barwach Podlasia Biała Podlaska, gdzie jest grającym trenerem bramkarzy. Ponadto zajmuje się sporą grupą golkiperów w akademii bialskiego klubu. W trakcie całej jesieni aż czterokrotnie był nominowany do 11. kolejki.

Rafał Misztal został uznany za najlepszego bramkarza rundy w III lidze (fot. Gerard Maksymiuk)

- To taka mała mikołajkowa niespodzianka. Jest mi niezmiernie miło otrzymać takie wyróżnienie i to już w tak młodym wieku (śmiech - przyp. red.). Chciałbym podziękować wszystkim, którzy na mnie głosowali czy też wybierali do tej „jedenastki" rundy. Ukłony ślę w stronę całej ekipy Podlasia Biała Podlaska. To wyróżnienie to nasza ciężka wspólna praca w rundzie jesiennej. Podziękowania również dla REGIO Goalkeepers i Tomasza Kieczki za te już dziesięć lat współpracy. No i oczywiście słowa uznania dla mojej żony Magdaleny za resztki cierpliwości do starego (śmiech - przyp. red.) - mówi Rafał Misztal, bramkarz Podlasia.

39-latek przyznaje, że dla niego to bardzo miła sprawa. - Wszyscy wiemy, jak wiele klubów stawia dzisiaj na młodzieżowców między słupkami. Mimo mojego sędziwego wieku (śmiech - przyp. red.) zdrowie pozwala utrzymać niezłą formę i mogę dalej cieszyć się grą. Nie byłoby tego wyróżnienia, gdyby nie długie godziny analiz trenera Renkowskiego i całego sztabu nad działaniami w defensywie. Realizacja tych założeń wszystkich w czasie meczów dowodzi, że dobra praca zawsze się obroni - dodaje Misztal.

mp

Walkower. Podhale się sypie!

Coraz czarniejsze chmury zbierają się nad Podhalem Nowy Targ. Niewykluczone, że rywale Podlasia Biała Podlaska oraz Orląt Radzyń Podlaski nie przystąpią do rundy wiosennej.

Podhale znajduje się w strefie spadkowej. Okazuje się, że drużyna została ukarana walkowerem za spotkanie ze Starem Starachowice. Spotkanie nie doszło do skutku ze względu na nieprzygotowanie przez gospodarzy boiska. Z tego, co udało się ustalić, działacze Startu domagali się walkowera. Rywale chcieli przełożenia boju na inny termin.

Sprawą zajął się Polski Związek Piłki Nożnej. Przedstawiciele Departamentu Rozgrywek Krajowych poinformował, iż mecz został zweryfikowany jako walkower na niekorzyść Podhala. Możliwe, że ze sponsorowania nowotarskiego klubu wycofa się firma Wojas.

To nie koniec złych wieści. Z zespołem pożegnało się już kilku ważnych zawodników. Umowy za porozumieniem stron rozwiązali: Donatas Nakrosius, Filip Karmański, Hubert Antkowiak, Grzegorz Płatek i Kacper Kawula. Zapewne będą kolejni, którzy szukają sobie nowego miejsca pracy.

mp

Znamy plany Podlasia. Siedem meczów. Dwa transfery?

Gracze z Białej Podlaskiej zakończyli pierwszą część sezony na siódmej pozycji. Ekipa Artura Renkowskiego wywalczyła 30 punktów. Jakie są plany na okres przygotowawczy?

Mocna praca. Jest co poprawiać

Zawodnicy mają wolne do 19 grudnia. Następnie będą realizować indywidualne rozpiski. Pierwszy wspólny trening został zaplanowany na 8 stycznia. - Podczas przygotowań z pewnością popracujemy fizycznie. Będzie na to czas. Możemy też pracować na większych obciążeniach niż rok temu, bo parametry fizyczne na tym etapie również mamy lepsze. Największy nacisk z pewnością położymy na zachowania w posiadaniu piłki, bo tutaj mamy największe pole do poprawy - mówi Artur Renkowski.

Przed Mateuszem Podstolakiem i spółką siedem meczów kontrolnych (fot. Gerard Maksymiuk)

Dwa transfery?

Szkoleniowiec przyznaje, że okienko transferowe w Podlasiu będzie prawdopodobnie najspokojniejsze od kilku lat. - Do drużyny dołączy dwóch zawodników, którzy podniosą naszą jakość. Nie wykluczamy, że ktoś jeszcze wpadnie nam w oko na testach, więc być może na dwóch ruchach się nie skończy - dodaje.

Siedem gier Podlasia

Znamy plany sparingowe piłkarzy z Białej Podlaskiej.

Szkoleniowiec zaplanował siedem sparingów. Zaledwie dwa z nich odbędą się w grodzie nad Krzną. Kibice będą mogli obejrzeć spotkania z Ładą Biłgoraj i Huraganem Międzyrzec Podlaski. Pozostałe boje odbędą się na boiskach przeciwników.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

20.01., Jagiellonia II Białystok
27.01., Łada Biłgoraj
03.02., Mazovia Mińsk Maz.
10.02., Pogoń Siedlce
17.02., Avia Świdnik
21.02., Huragan Międzyrzec
24.02., Pogoń Grodzisk Maz.

mp

CO TAM PANIE W ORLĘTACH?

Ruch jak na lotnisku

Piłkarze do Nowego Roku dostali wolne, ale dla sztabu szkoleniowego i osób odpowiedzialnych za kształtowanie kadry grudzień to niesłychanie pracowity okres. Na razie wiadomo, że z Orlętami pożegna się co najmniej trzech piłkarzy, znamy też pierwsze nazwiska nowych zawodników.

Na pierwszy przedsezonowy trening biało-zieloni umówili się 10 stycznia. Pierwsza kolejka zaplanowana jest wyjątkowo wcześnie, bo na 2/3 marca. Gdzieś trzeba będzie też wcisnąć mecz ćwierćfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgu - przypomnijmy, że będzie to rywalizacja bratobójcza: pierwsza drużyna zagra z rezerwami. Zajęcia, w zależności od potrzeb będą odbywać się na hali i Orliku oraz na sztucznym boisku w Lubartowie.

Pobaczymos`! Do zobaczenia!

Z Orlętami pożegnało się trzech graczy z Ukrainy: Denis Ostrovskyi, Igor Krashenvskyi i Dima Yanchuk. Nie zaaklimatyzowali się dobrze na Warszawskiej, ostatni ponadto odniósł dość poważną kontuzję barku i wszyscy zgodzili się, że piłkarskiego szczęścia szukać będą gdzie indziej.

Z przodu Mamis, z tyłu Chyła

Znane są już dwa pierwsze wzmocnienia. W Świdniku nie przebił się do pierwszego składu Mateusz Chyła i powrócił do Radzynia Podlaskiego. Na pewno będzie wzmocnieniem linii obrony, wydaje się, że jego obecność stworzy możliwości przestawienia drużyny na grę trzema obrońcami. Ofensywę wzmocni za to Tomasz Mamis. Niewysoki zawodnik może zagrać w ataku, może wspierać też drugiego z napastników. Jest wychowankiem Śląska Wrocław, ostatnio występował w Pogoni Siedlce i Miedzi Legnica.

Nie wiadomo co ze Szczygłem

Wbrew wcześniejszym zapowiedziom nie do końca jasna jest sprawa z Igorem Szczygłem. Perspektywiczny pomocnik już jakiś czas temu dogadał się z Avią Świdnik. Koło Lublina jednak budują drużynę z ambicjami drugoligowymi, szuka zawodników, którzy byliby wzmocnieniem od pierwszej chwili i istnieje obawa, że Igor w tym momencie nie dostałby zbyt wielu szans występów. Sprawa więc nie jest przesądzona, na stole leżą rozmaite scenariusze.

Zbigniew Smółko

Harmonogram przygotowań:

10 stycznia - powrót do treningów
20 stycznia - Wisła Puławy (Puławy)
24 stycznia - Lewart Lubartów (Lubartów)
27 stycznia - Stal Kraśnik (Lubartów)
4 lutego - Huragan Międzyrzec Podlaski (Biała Podlaska)
10 lutego - Chełmianka Chełm
17 lutego - Start Krasnystaw
24 lutego - Avia Świdnik
2/3 marca - początek rundy wiosennej III ligi

Orlęciak kontra Sergio Ramos!!!

Kibice Orląt zapewne dobrze pamiętają Albertina Pereza Sastre, sympatycznego Hiszpana, który w sezonie 20/21 był podporą klubu z Warszawskiej. Otóż kontynuuje karierę w hiszpańskiej V lidze w klubie Atletico Astorga. W 1/32 Pucharu Króla jego drużyna trafiła na słynną FC Sevilla. Mecz był transmitowany w polskiej telewizji, komentatorzy oczywiście nie omieszkali przypomnieć radzyńskiego epizodu zawodnika z nr. 6. Albertin trzyma formę, Sergio Ramos mu nie straszny, przeżył chłop przygodę życia. Sensacji nie było, faworyt wygrał 2:0.

III LIGA

MECZ 18. KOLEJKI
Podhale - Star 0:3
Walkower. Gospodarze nie zdołali przygotować boiska.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	18	41	54:21
2.	Avia Świdnik	17	35	37:18
3.	Siarka Tarnobrzeg	17	32	32:15
4.	KSZO Ostrowiec Św.	18	32	30:20
5.	Chełmianka Chełm	18	32	35:32
6.	Star Starachowice	18	31	29:17
7.	Podlasie Biała P.	18	30	28:14
8.	Wiślanie Jaśkowice	18	26	31:23
9.	Garbarnia Kraków	18	25	27:28
10	Unia Tarnów	18	25	28:30
11	Czarni Połaniec	18	24	34:31
12	Świdniczanka	17	24	34:31
13	KS Wiązownica	18	22	26:42
14	Wisłoka Dębica	18	18	18:30
15	Sokół Sieniawa	18	14	21:50
16	Podhale Nowy Targ	18	13	17:29
17	Orlęta Radzyń P.	17	11	15:31
18	Karpaty Krosno	18	10	14:43

BIA

eprasa.pl 312fc8b3b1

Najlepsi bramkarze, strzelcy, asystenci. Kto dostał najwięcej kartek?

Runda jesienna w Klasie Okręgowej została zakończona. Zobacz statystyki przygotowane przez niezawodnego bramkarza Lutni Piszczac - Damiana Kaczmarka.

Statystyki są niemal kompletne. Do rozegrania pozostały dwa spotkania: Victorii Parczew z Podlasiem II Biała Podlaska oraz Orła Czemierniki z Orlętami II Radzyń Podlaski.

Warto zauważyć wyczyn Rafała Jaworskiego. Kapitan Orląt Łuków ma za sobą rundę marzeń. „Jawor" został przestawiony do ofensywy. Okazało się to strzałem w „dziesiątkę". 24-latek w 15 meczach zdobył aż 30 goli. To daje niesamowitą średnią aż dwóch trafień na spotkanie.

KLASYFIKACJA STRZELCÓW PO 15 KOLEJCE:
1. R. Jaworski ORŁ 30 (3RK)
2. A. Siemieniuk ORŁ 16
3. M. Lecyk MŁO 13 (2RK)
3. T. Tuttas LUT 13 (4RK)
5. D. Osiak KUJ 11 (RK)
6. K. Waniowski VIC 10 (3RK)
6. A. Korolczuk ORL 10 (5RK)
8. B. Kłoda ORŁ 8
8. M. Kurowski POD 8
8. E. Mazurek MIL 8
8. D. Rosłoń UNK 8
8. O. Siwek ORL 8
8. D. Ptaszyński UNŻ 8 (1RK)
8. D. Sikora POD 8 (2RK)
15. A. Hołownia LUT 7
15. M. Majbański POD 7
15. A. Chomiuk VIC 7 (1RK)
15. S. Całka LUT 7 (2RK)
15. R. Szustek ŁAZ 7 (2RK)

Adrian Siemieniuk (z lewej) oraz Sebastian Sowisz (z prawej) otwierają listę najlepszych asystentów. Obaj zaliczyli po 11 decydujących podań przy golach kolegów

KLASYFIKACJA ASYSTENTÓW
1. A. Siemieniuk ORŁ 11
1. S. Sowisz ORŁ 11
3. B. Chojniak ORŁ 9
4. J. Mazurek ORŁ 8
4. J. Rożen ŁAZ 8
4. P. Stosio BBZ 8
4. T. Tuttas LUT 8
8. R. Jaworski ORŁ 7

KLASYFIKACJA CZYSTYCH KONT
1. Sz. Rutkowski ORL 6
2. Ł. Bierdziński AZB 5
2. R. Diehtar POD 5
2. D. Kaczmarek LUT 5
2. A. Żmuda ORŁ 5
6. Sz. Napiórkowski POD 4
7. P. Adamczyk UNK 3
7. M. Dzido SOK 2
7. J. Węgrzyn ORL 2
10. I. Bartnik ORL 1
10. D. Bojanek BBZ 1
10. K. Kęnder KUJ 1
10. J. Krzewski VIC 1
10. M. Kwaśny UNŻ 1
10. N. Łukaszuk MŁO 1
10. D. Mućko LUT 1
10. M. Ochnio ŁAZ 1
10. K. Sidor MIL 1
10. K. Stężała UNŻ 1

NAJWIĘKSZA LICZBA KARTEK
1. P. Stosio BBZ 8żk
2. K. Garbacik UNŻ 7żk
2. K. Kania AZB 7żk
2. I. Paczuski AZB 7żk
4. M. Lecyk MŁO 6 (5żk/1czk)
4. J. Kolęda MIL 6żk
4. F. Kowalski MIL 6żk
4. P. Zarzycki ŁAZ 6żk

OZNACZENIA KLUBÓW
Po nazwisku każdego z graczy mamy skrót nazwy klubów. Oto pełne nazwy ekip:
ORL - Orlęta II Radzyń Podlaski
AZB - Az-Bud Komarówka Podlaska
POD - Podlasie II Biała Podlaska
LUT - Lutnia Piszczac
ORŁ - Orlęta Łuków
UNK - Unia Krzywda
SOK - Sokół Adamów
BBZ - Bad Boys Zastawie
KUJ - Kujawiak Stanin
VIC - Victoria Parczew
UNŻ - Unia Żabików
MŁO - Młodzieżówka Radzyń Podlaski
ŁAZ - ŁKS Łazy
MIL - Agrotex Milanów
TYT - Tytan Wisznice
ORZ - Orzeł Czemierniki

mp

Przemysław Tryboń powiedział „stop"

Pamiątkowe zdjęcie ekipy z Zastawia podczas pożegnania Przemysława Trybonia

Mecz 15. kolejki pomiędzy Bad Boys Zastawie z ŁKS-em Łazy był ostatnim, w którym zespół gospodarzy poprowadził Przemysław Tryboń.

77-latek postanowił zakończyć współpracę z klubem z Zastawia. Popularny „Przemunia" odpowiadał za wyniki Bad Boys przez ostatnie cztery lata. Zapewne to nie koniec jego kariery trenerskiej. Jak można się spodziewać, jeszcze zasiądzie na ławce którejś z drużyn. Co ciekawe, charyzmatyczny szkoleniowiec w przeszłości prowadził również inną drużynę z gminy Stanin - Bizona Jeleniec.

Po ostatnim meczu rundy w siedzibie klubu odbyło się oficjalne podsumowanie i pożegnanie trenera. Oprócz władz klubu i zawodników przybyli także włodarze gminy: wójt gminy Stanin Krzysztof Kazana i zastępca wójta Sławomir Rzymowski.

mp

Młodzież zagra w hali. Zgłoś ekipę!

Zostały ostatnie miejsca, by zgłosić swój zespół do Halowego Festiwalu Piłki Nożnej. To kontynuacja halowych mistrzostw Bialskopodlaskiego Oddziału LZPN.

Na początku 2024 roku zostaną rozegrane cztery turnieje. Festiwal prowadzony będzie w trzech rundach, czterech grupach. Mecze rozgrywane „każdy z każdym" w grupie. Nie będzie prowadzona klasyfikacja tj, bez tabel i wyników. Mecze sędziowane będą przez trenerów.

ZGŁOSZONE ZESPOŁY
ORLIK STARSZY (ROCZNIK 2013) - ROGOŹNICA
Krzna Rzeczyca, Champion Biała Podlaska, Lesovia Trzebieszów, Lobos Biała Podlaska, Niwa Łomazy, Victoria Parczew, AMPlus Łuków, Jedynka Terespol, Podlasie Biała Podlaska, Orzeł Czemierniki, Olimpia Jabłoń.

ORLIK MŁODSZY (ROCZNIK 2014) - TERESPOL, MEMORIAŁ ANTONIEGO SOSNOWSKIEGO
Jedynka Terespol, Młodzieżówka Radzyń Podlaski, Champion Biała Podlaska, Lesovia Trzebieszów, Lobos Biała Podlaska, Victoria Parczew, AMPlus Łuków, Podlasie Biała Podlaska, Dwernicki Stoczek Łukowski.

ŻAK STARSZY (ROCZNIK 2015) - MIĘDZYRZEC PODLASKI, MEMORIAŁ FAUSTYNA PETRUCZENKO
Huragan Międzyrzec Podlaski, Młodzieżówka Radzyń Podlaski, Champion Biała Podlaska, Lesovia Trzebieszów, Lobos Biała Podlaska, Tytan Wisznice, Victoria Parczew, AMPlus Łuków, Jedynka Terespol, Podlasie Biała Podlaska, Olimpia Jabłoń.

ŻAK MŁODSZY (ROCZNIK 2016) - ŁUKÓW, MEMORIAŁ TOMASZA TRYBONIA
AMPlus Łuków, Champion Biała Podlaska, Lobos Biała Podlaska, Victoria Parczew, AMPlus Łuków, Podlasie Biała Podlaska, Dwernicki Stoczek Łukowski, Olimpia Jabłoń.

Więcej na stronie

Druk do zgłoszenia zespołu oraz regulamin znajdują się na stronie www.lzpn.pl.

mp

Iza z minimum na Mistrzostwa Europy!

Nowy rekord Polski w maratonie kobiet pobity! Dokonała tego Aleksandra Lisowska, zapisując się w historii polskiego maratonu i bijąc rekord kraju z czasem 2:25:52 s! Tym samym wymazała 22-letni rekord Małgorzaty Sobańskiej z Chicago z 2001 roku.

Bardzo dobrze pobiegła również Angelika Mach, która uzyskała minimum na Igrzyska Olimpijskie i pobiła własny rekord życiowy 2:26:20 s. Maraton Valencia okazał się niezwykle szybki, co pokazują poszczególne wyniki: 14 zawodników pobiegło poniżej 2:06, 28 zawodników poniżej 2:08 i aż 40 zawodników poniżej 2:10.

Tuż za minimum olimpijskim dobiegła Aleksandra Brzezińska, która uzyskała nowy rekord życiowy 2:27.20 s. Izabela Paszkiewicz uzyskała czas 2:28.35. Chociaż do minimum olimpijskiego Izie zabrakło, to biorąc pod uwagę jej ogromne kłopoty zdrowotne w ostatnim czasie, wynik jest świetny. Cieszy również uzyskane przez nią minimum na Mistrzostwa Europy w półmaratonie. Zostaje też nadzieja i czas na zakwalifikowanie się do Paryża. Tego serdecznie Izie życzymy!

Izabela Paszkiewicz (z lewej) uzyskała czas 2:28.35. Cieszy uzyskane przez nią minimum na Mistrzostwa Europy w półmaratonie

Miejsca Polek w rywalizacji: Aleksandra Lisowska ostatecznie zajęła 26 miejsce, Angelika Mach - 33. miejsce, Aleksandra Brzezinska - 38. miejsce, Izabela Paszkiewicz - 43. miejsce. W ogólnej rywalizacji kobiet najszybsza okazała się Etiopka Worknesh Degefa - 2:15:51, która pokonała swoje rodaczki Almaz Ayanę (2:16:22) oraz Hiwot Gebrekidan (2:17:59).

Wśród mężczyzn honoru Polski najlepiej bronił Andrzej Witek, który ambitnie finiszował z rekordem życiowym - 2:18:09. Poniżej 2:20 pobiegł jeszcze Florian Pyszel - 2:19:21. Wygrał Etiopczyk Sisay Lemma (2:01:48) z Etiopii, przed Kenijczykiem Alexandrem Mutiso (2:03:11) i rodakiem Dawitem Wolde (2:03:48).

mp

BIA

eprasa.pl 312fc8b3b1

Ekipy z Zalesia i Bushido z medalami!

Pamiątkowe zdjęcie ekipy SKS-u Bushido

Zespół gospodarzy z Klubu Karate Kyokushin w Zalesiu

W sobotę w hali Szkoły Podstawowej w Zalesiu odbył się II Świąteczny Turniej Karate Kyokushin. Organizatorem zawodów był Klub Karate Kyokushin w Zalesiu.

Turniej zgromadził ponad 90 zawodników z klubów karate w: Zalesiu, Łukowie, Międzyrzecu Podlaskim, Białej Podlaskiej i Terespola. W świątecznym nastroju rywalizowali ze sobą zawodnicy w konkurencji kata i kumite. Emocje, zaangażowanie i niezapomniane przeżycia, mieszane ze łzami szczęścia i porażki to podsumowanie tych zawodów. Wszyscy zawodnicy stanęli na podium i w świątecznym nastroju opuścili zawody, zarzekając się, że na pewno będą tu za rok na kolejnej edycji turnieju. Zmagania odbyły się dzięki wsparciu Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej.

WYNIKI SKS BUSHIDO
ZŁOTE MEDALE
Tymon Czarnacki, Inga Matejek, Maria Dąbrowska, Hanna Daniłło, Sandra Niemińska, Mikołaj Matejek, Maks Popławski, Dawid Jaszczuk, Przemysław Rosiński.

SREBRNE MEDALE
Michalina Leszczuk, Zuzanna Andrzejczuk, Laura Huszał, Amelia Jaszczuk, Michał Żmudziński, Oliwier Krupski, Antoni Piotrowicz.

BRĄZOWE MEDALE
Maria Marciniuk, Antoni Jaszczuk.

WYNIKI KKK w ZALESIU
PIERWSZE MIEJSCE
Ignacy Maksymiuk, Wiktoria Pieniak, Łucja Kondracka, Wiktor Gawlik, Marcel Szaniawski, Mateusz Trzmiel.

DRUGIE MIEJSCE
Hanna Pawłowska, Pola Dawidek, Igor Cydejko, Piotr Maciejuk, Robert Heino, Gabriela Gawlik, Małgorzata Karpowicz, Aleksander Kaczanowicz, Natan Szaniawski, Sebastian Wakuluk, Wojciech Litwiniuk.

TRZECIE MIEJSCE
Katarzyna Wójcik, Maja Tereszkiewicz, Maksymilian Sidoruk, Miłosz Łukanowski, Marcel Maksymiuk, Magdalena Trzmiel, Daria Łukanowska, Zuzanna Litwiniuk, Oliwia Szaniawski, Paweł Kredens, Jakub Kredens, Daniel Maciejuk, Antoni Karpowicz, Konrad Ignaciuk.

mp

AZS złamał Stal. Koncert ekipy „Stefana"

Bialczanie wrócili na zwycięską ścieżkę. Piłkarze ręczni z Białej Podlaskiej nie dali większych szans Stali Mielec.

Podopieczni Marcina Stefańca wygrali siódmy mecz w sezonie w zmaganiach Ligi Centralnej i awansowali na czwartą pozycję. Najskuteczniejszym graczem bialczan został Dominik Antoniak. 22-letni rozgrywający zanotował siedem trafień.

AZS AWF Biała Podlaska - Stal Mielec
32:25 (19:14)

AZS AWF: Adamiuk, Kwiatkowski - Warmijak, Grzenkowicz, Wierzbicki 2, Tarasiuk 6, Mazur 3, Reszczyński 3, Kozycz 3, Kandora 1, Antoniak 7, Lewalski, Baranowski 1, Wójcik 4, Wojnecki 2.
Stal: Dekarz, Novikov - Kilian, Ruhnke 4, Kotliński 6, Valyntsau 4, Kowalik, Smoliński 1, Stefani 2, Przychodzeń 2, Osmoła, Światłowski 6.
Upomnienia: Tarasiuk - Kotliński, Kowalik.
Kary: 14 min (Kandora x2, Baranowski x2, Warmijak, Kozycz, Wojnecki) - 20 min (Światłowski x3, Kilian x2, Ruhnke x2, Valyntsau, Kowalik).
Czerwone kartki: Kandora 47`, za faul - Światłowski 33`, z gradacji kar, Kowalik 37`, za faul.
Sędziowali: Dąbrowski, Staniek (obaj Kielce).
Widzów: 620.

Bialczanie nie dali większych szans rywalom z Mielca. AZS AWF wygrał różnicą siedmiu trafień

mp

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 12. KOLEJKI
AZS AWF - Stal M. 32:25
SMS ZPRP - Anilana 23:24
Padwa - Nielba 31:34
Zagłębie - KPR Żukowo 29:30
Pogoń - MKS Wieluń 36:27
Śląsk - Miedź 30:28
Jurand - Olimpia 23:21
Stal G. - pauza

TABELA LIGI CENTRALNEJ

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Śląsk Wrocław	11	33	325:257
2.	Padwa Zamość	11	23	338:326
3.	Pogoń Szczecin	12	22	352:338
4.	AZS AWF Biała Podlaska	11	21	321:294
5.	SMS ZPRP I Kiede	12	21	388:371
6.	Stal Gorzów	11	21	306:296
7.	Miedź Legnica	12	19	376:355
8.	KPR Autoinwest Żukowo	11	18	378:386
9.	Stal Mielec	11	16	322:317
10.	Jurand Ciechanów	11	16	282:308
11.	Nielba Wągrowiec	12	14	339:341
12.	Olimpia Piekary Śląskie	12	13	324:334
13.	Anilana Łódź	11	10	295:317
14.	Zagłębie Sosnowiec	11	5	306:355
15.	MKS Wieluń	11	3	303:360

NASTĘPNA KOLEJKA (16.12., godz. 18:00): Anilana - AZS AWF, Stal G. - SMS ZPRP, Stal M. - Padwa, Nielba - Zagłębie, KPR Żukowo - Pogoń, MKS Wieluń - Śląsk, Miedź - Jurand, Olimpia - pauza.

mp

Grabiec, Łukanowski, Karmel, Duda, Kosiński z medalami

Bardzo dobry start podczas Pucharu Świata Federacji XPC w Siedlcach zaliczyli przedstawiciele ULPKS-u Gaj Zalesie.

Wszyscy podopieczni Franciszka Szabluka zajęli miejsca na podium. Nasza młodzież startowała w grupie do 17 lat. - Jestem dumny z naszych zawodników. Spisali się bardzo dobrze. Mamy kolejne medale w kolekcji - mówi szkoleniowiec.

Gabriel Łukanowski w kat. 70 kg wycisnął 67,5 kg. Dało mu to pierwsze miejsce. Ze złota cieszył się również Adam Duda, który w kat. 82,5 kg w najlepszym podejściu uzyskał 155 kg. Dało mu to triumf w grupie wiekowej oraz drugą lokatę w open do lat 17. Najlepszym zawodnikiem w kat. do 100 kg został Kacper Kosiński. „Kosa" zaliczył 170 kg.

Drugą pozycję w grupie do 60 kg wywalczył Michał Karmel, który zakończył zawody z wynikiem 70 kg. Wicemistrzem w kat. 70 kg z rezultatem 75 kg został Przemysław Grabiec.

Nasi medaliści z ekipy Franciszka Szabluka. Od lewej: Przemek Grabiec, Gabriel Łukanowski, Michał Karmel

mp

Osiem ekip zagra o „tysiaka"

Znamy skład Mistrzostw Białej Podlaskiej w Futsalu pod roboczą nazwą „Socca Winter Cup 2024".

Organizator Socca Bialska Super Liga 6 po raz pierwszy zorganizuje zmagania w hali. Areną będzie obiekt bialskiej „Piątki". Start rozgrywek przewidziano na pierwszy weekend stycznia. A będzie o co powalczyć. Mistrz otrzyma 1000 zł, wicemistrz 600 zł, zaś ekipa z trzeciego miejsca 400 zł.

STAWKA SOCCA WINTER CUP 2024

centrumsas.pl, Mario Presto, Lexis Team, Kiełki Słodowe, Unidom, KS Drelów, FC Palermo Terespol, Agrosport Leśna Podlaska.

SOCCA WINTER CUP 2024

mp

BIA

eprasa.pl 312fc8b3b1

Dziesiątki św. Mikołajów podczas pierwszego Orszaku w Międzyrzecu

Historyczny, pierwszy Orszak św. Mikołaja w Międzyrzecu Podlaskim, za nami.

Zaraz po mszy świętej w kościele pw. św. Mikołaja, mieszkańcy Międzyrzeca Podlaskiego przeszli ulicami miasta, by zakończyć orszak na placu św. Jana Pawła II.

Na miejscu czekały m.in. animacje przygotowane przez tancerki MOVE MI. Nastąpiło także oficjalne włączenie miejskich iluminacji świątecznych.

rg

W pierwszym Orszaku św. Mikołaja wzięły udział setki mieszkańców

Większość uczestników wydarzenia była przebrana w stroje św. Mikołaja

Orszak poprowadziły Mikołajki na koniach ze stajni E-Queen oraz stajni Gościniec

O animacje dla wszystkich zebranych zadbały tancerki z MOVE MI

Orszak św. Mikołaja nie mógł obyć się bez... św. Mikołaja. W tym wypadku - trzech św. Mikołajów

10 grudnia nastąpiło również oficjalne włączenie iluminacji świątecznych. Rozświetlone miasto z nowym oświetleniem latarniowym prezentuje się imponująco

Orszak św. Mikołaja był wspólną inicjatywą miasta Międzyrzec Podlaski oraz parafii pw. św. Mikołaja

BIA

eprasa.pl 312fc8b3b1

Pałac Potockich z otwarciem w styczniu. Co w nim znajdziemy?

Fot.Miasto Międzyrzec

W oranżerii pojawiły się już pierwsze rośliny

Fot.Miasto Międzyrzec

Obecnie w pałacu trwa meblowanie i wyposażanie wnętrz

Po otwarciu sali kinowej oraz zupełnie nowej biblioteki miejskiej, w Międzyrzecu mieszkańcy czekają już tylko na Pałac Potockich. Ten ma być inny, niż wcześniej. Otwarty dla wszystkich, którzy będą chcieli obejrzeć rzeźby lub wziąć udział w warsztatach.

O nowym otwarciu międzyrzeckiego obiektu rozmawialiśmy z zastępcą burmistrza, Pawłem Łysańczukiem. Jak zaznaczył nasz rozmówca, pałac będzie otwarty na przełomie grudnia i stycznia, jednak bardziej prawdopodobnym miesiącem jest pierwszy miesiąc 2024 roku.

Chcemy skupić się na tym, by wystawy nie były stałe, ale miały charakter wystaw zmiennych

– Trochę to trwa, ale jest to spowodowane chociażby trwającym właśnie meblowaniem i wyposażaniem wnętrz. Wypełniamy przestrzeń całego budynku. Dół pałacu będzie stricte muzealny, bo to też ustalenia z konserwatorem zabytków. Będzie więc taką żywą ekspozycją tego, jak mieszkało się w nim kiedyś. Znajdą się tam również rzeźby Henryka Burzca – zaznaczył zastępca burmistrza.

Centrum Nauki i Izba Muzealna

Przed dwoma tygodniami informowaliśmy o przyznaniu dofinansowania na Strefę Odkrywania, Wyobraźni i Aktywności – SOWA. Ta ma znajdować się na piętrze Pałacu Potockich, w jednym z dobudowanych pomieszczeń w nowym skrzydle.

– Realizujemy też projekt z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego dotyczący otwarcia Izby Muzealnej w naszym pałacu. Projekt w pierwszej fazie zakłada badania, zbieranie eksponatów, zajęcia dla mieszkańców. Drugim etapem będzie już fizyczne utworzenie Izby, więc aspekt muzealny w naszym pałacu będzie widoczny. Chcemy skupić się na tym, by wystawy nie były stałe, ale miały charakter wystaw zmiennych. Tak, by pojawiały się nowe eksponaty, które zachęcą mieszkańców do odwiedzin tego miejsca. Na pewno będą tam aspekty historii miasta, dawnych obyczajów. To wszystko przed nami - mówi Paweł Łysańczuk.

Zajęcia dla dzieci, młodzieży i seniorów

Wiele zajęć obecnie prowadzonych w Miejskim Ośrodku Kultury w Międzyrzecu Podlaskim zostanie przeniesionych właśnie do Pałacu Potockich. Swoje miejsce w nowych pomieszczeniach znajdą najmłodsi, ale również seniorzy.

– Docelowo, w pałacu swoje miejsce znajdą zajęcia dla dzieci, które w tym momencie odbywają się w MOK-u. Będą dedykowane zajęcia różnym

Pałac będzie żywą ekspozycją tego, jak mieszkało się w nim kiedyś

pracowniom tak, żeby skupić tę działalność kulturalną w jednym miejscu. W pałacu znajduje się też fajna przestrzeń multimedialna, taka mała sala kinowa, w której będziemy organizować pokazy filmów trochę bardziej ambitnych. Utworzony zostanie także dyskusyjny klub filmowy, dyskusyjny klub książki. Pałac będzie również miejscem spotkań dla seniorów. Chcemy, by pałac żył i był miejscem różnego rodzaju spotkań. Nie tylko SOWY czy samego muzeum, ale ma być to przestrzeń otwarta dla wszystkich mieszkańców. Będą więc odbywały się tam różnego rodzaju wydarzenia, warsztaty, konferencje - zakończył zastępca burmistrza miasta.

Paweł Łysańczuk,
zastępca burmistrza Międzyrzeca Podlaskiego

Przestrzeń otwarta dla wszystkich

- Myślę, że pałac otworzymy na przełomie grudnia i stycznia. Trochę to trwa, ale jest to spowodowane chociażby wstawianiem mebli. Wypełniamy przestrzeń całego budynku. Chcemy, by ten pałac żył i był miejscem różnego rodzaju spotkań. Nie tylko SOWY czy samego muzeum, ale ma być to przestrzeń otwarta dla wszystkich mieszkańców. Będą więc odbywały się tam różnego rodzaju wydarzenia, warsztaty, konferencje

rg

Odcinek w Kożuszkach gotowy. Kolejne w drodze

Fot.Gmina Międzyrzec

Mieszkańcy gminy Międzyrzec mogą cieszyć się z kolejnego odcinka drogi

24 listopada w Kożuszkach odbyło się uroczyste poświęcenie nowo wyremontowanej drogi. Ceremonię rozpoczęła msza święta w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Kożuszkach. Nastąpiło także przecięcie wstęgi przez władze gminy i zaproszonych gości.

Inwestycja została przeprowadzona na drodze powiatowej nr 1006L relacji (Olszanka) granica województwa – Kożuszki – Krzewica odcinek drogi krajowej nr 2 – Kożuszki i 1007L relacji (Próchenki) granica województwa – Kożuszki – granica województwa (Mostów-Huszlew).

Było to możliwe dzięki współpracy powiatu bialskiego z gminą Międzyrzec Podlaski. Łączna długość odcinka to ok. 10 kilometrów, a koszt budowy wyniósł ponad 20 mln zł.

Po nabożeństwie, proboszcz parafii w Kożuszkach poświęcił drogę, a uroczystego przecięcia wstęgi dokonał starosta bialski Mariusz Filipiuk, radny powiatu bialskiego Marek Sulima, wójt gminy Międzyrzec Podlaski Krzysztof Adamowicz, przewodniczący Rady Gminy Andrzej Pietruk, sołtysi wsi z terenu gminy Międzyrzec, Artur Rogulski, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych oraz była dyrektor Krystyna Beń. Nie zabrakło także mieszkańców gminy.

Mariusz Filipiuk,
starosta bialski

Droga była katastrofalnym stanie

- Cieszę się, że możemy dziś dokonać otwarcia drogi ważnej dla mieszkańców wsi Kożuszki, Łuniew, Krzewica i Łuby. Ta droga była w stanie katastrofalnym. Dzisiaj, dzięki dobrej współpracy z Gminą Międzyrzec Podlaski i wójtem Krzysztofem Adamowiczem oraz dzięki uzyskaniu dofinansowania z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg udało się tę inwestycję zrealizować

Prace zostały podzielone na etapy realizowane w latach 2021-2023. Samorządy otrzymały wsparcie finansowe w wysokości 50 proc. wartości inwestycji, które wyniosło 7 492 120 zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Wkład własny powiatu bialskiego i gminy Międzyrzec Podlaski wyniósł po równo 25 proc., co oznacza, że każdy z samorządów pokrył koszt 3 780 874,88 zł.

Fot.Maciej Maciejuk

Krzysztof Adamowicz,
wójt gminy Międzyrzec

Wiele fajnych inwestycji przed nami

- To 10 kilometrów drogi z chodnikiem. Inwestycja, która przekroczyła 20 mln złotych. Druga taka inwestycja realizowana jest na terenie gminy Międzyrzec Podlaski – Zasiadki – Manie – Zaścianki, również blisko 10 kilometrów drogi. W następnym roku będzie blisko 2,5 km w Berezie, przejęliśmy tę drogę i realizujemy również we współpracy. Dzieje się wiele inwestycji, również na drogach gminnych, które poprawiają byt naszych mieszkańców. Dziękuję za to, że dawaliście nam zawsze poczucie pracy samorządowej. Jeżeli będziemy razem współpracować i wzajemnie się szanować, to wiele fajnych inwestycji jeszcze przed nami

rg

BIA

eprasa.pl 312fc8b3b1

Zwyciężają wszędzie, gdzie się pojawią. 18 grudnia Zimowa Gala MOVE MI

Z sezonu na sezon MOVE MI rośnie w siłę i pokazuje, że tancerze z Międzyrzeca Podlaskiego i okolic, na ogólnopolskim poziomie liczą się coraz mocniej. Co udało się wywalczyć w mijającym sezonie i kiedy odbędzie się długo wyczekiwana przez wielu mieszkańców Gala Świąteczna MOVE MI?

MOVE MI z Ogólnopolskiego Festiwalu Tańca Scenicznego i Sztuki Baletowej Piruet wróciło z nagrodami oraz ogromnym zapałem do dalszej pracy

Chwilę przed ostatnim turniejem sezonu, porozmawialiśmy o tym z założycielką szkoły tańca MOVE MI - Mileną Rzewuską. Międzyrzeczanka opowiedziała o przygotowaniach do zawodów w Białymstoku.

- 25 listopada jedziemy na ostatni turniej. W marcu, w tym samym miejscu, jako cały zespół zdobyliśmy Grand Prix wojewody podlaskiego. Zobaczymy, jak będzie tym razem - mówiła Milena Rzewuska. Jak się okazało, jej podopieczni po raz kolejny pokazali najwyższy poziom, ponownie zdobywając Grand Prix całych zawodów.

Przed MOVE MI do końca roku już wyłącznie występy gościnne oraz Zimowa Gala Tańca MOVE MI, która odbędzie się w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury w Międzyrzecu. Jak pokazały ostatnie występy na miejskich uroczystościach, gale zawsze cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem. Wydarzenie odbędzie się 18 grudnia o godzinie 16:00, a przedstawione choreografie będą w klimacie świątecznym.

Gwarancja medali, zawsze kończą „na pudle"

Grupy, które miały okazję pokazywać się na turniejach, w kończącym się sezonie zawsze znajdowały się na miejscach na podium.

- Jestem dumna z tego, że za każdym razem było co najmniej trzecie miejsce. I są to już osiągnięcia ogólnopolskie, którymi można się pochwalić i powiedzieć, że poziom jest naprawdę wysoki. Warto też zaznaczyć, że grupa Junior 1 za każdym razem wracała do Międzyrzeca ze zwycięstwem. Można powiedzieć, że jest to taka „złota dziesiątka" - dodaje założycielka MOVE MI, zaznaczając, że młodsze grupy które nie jeżdżą na turnieje, nie są gorsze. Na wszystkie z nich przyjdzie jeszcze czas.

- To nie jest tak, że tancerz może jechać na zawody po zaledwie kilku tygodniach czy miesiącach trenowania. Muszą nabrać doświadczenia - mówi Milena Rzewuska.

Zmiany w przyszłym sezonie

W tym momencie na turnieje jeżdżą cztery najstarsze grupy. Jak mówi nam trenerka MOVE MI, wiosną planowane są niewielkie zmiany.

- Nie ukrywam, że na wiosną chcę włączyć jeszcze dwie grupy maluchów na debiut, żeby pojechały ze swoimi choreografiami turniejowo. Turniej nazywa się „Pierwszy Krok" i zobaczymy, co z tego wyniknie. W tym momencie w MOVE MI prowadzimy osiem grup i mogę zdradzić, że po feriach powstaną kolejne - podkreśla założycielka MOVE MI.

Zimowa Gala Tańca MOVE MI odbędzie się 18 grudnia, a przedstawione choreografie będą w klimacie świątecznym

- Staż najstarszych grup to już nawet siedem lat, czyli od czasu, kiedy MOVE MI zaczęło swoją działalność. Mam jedną seniorkę, która poszła w moje ślady, studiuje na tej samej uczelni co ja, na choreografii i tańcu w Łodzi. Bardzo mi miło, że kontynuuje swoją pasję. Z MOVE MI na razie wyszło jedno pokolenie i te juniorki, które mam teraz, za jakiś czas, po okresie szkoły średniej, będą decydowały o swojej przyszłości. Zobaczymy co wybiorą, jednak widzę coraz większą chęć. Mamy troszkę inne czasy, jest większy trend na wszechstronność zawodów i ludzie mniej boją się uprawiać coś niestandardowego. Możliwe więc, że więcej z nich pójdzie w taniec. Poprzez taniec zachęcamy do aktywności fizycznej. Tancerki dzięki treningom mają ładną figurę, siłę. Dodatkowo zapobiegamy tutaj też kontuzjom, dzięki treningom motorycznym i akrobatyce. Jeśli po odejściu z MOVE MI wciąż będą chętnie ćwiczyły, to będzie nasz duży sukces - dodaje.

Pracowite ferie

Podczas ferii zimowych w MOVE MI pojawi się prawdopodobnie ośmiu gości w ciągu pięciu dni. Oprócz zajęć z tańca będą też zajęcia z psychologiem sportu, z dietetykiem, z treningu motorycznego. Pojawi się Beata Nawrot, która pracuje z tancerzami w całej Polsce

Wszechstronnie uzdolnieni i odważni

Jak podkreślają sami tancerze z MOVE MI, taniec i systematyczne występy na scenach w całej Polsce daje im dużo odwagi do brania udziału także w innych konkursach i występach, niekoniecznie związanych z tańcem. Podobne zdanie ma także ich trenerka.

- Juniorki angażują się w prowadzenie rozgrzewek czy zajęć dla małych dzieci. Dzieje się to oczywiście pod moim okiem. Daje im to znacznie większą pewność siebie. Wiem po sobie, że po studiach od razu nie zaczęłam prowadzić tańca, tylko poszłam w fitness i animacje, gdzie nabrałam odwagi, żeby później prowadzić zajęcia taneczne. Odwaga i kontakt z ludźmi to także ważne kryteria, by stawać się jeszcze lepszym tancerzem - mówi trenerka MOVE MI.

Grupa Junior 1 zwyciężyła we wszystkich turniejach, na których się pojawiła

Przedsmakiem Zimowej Gali był wewnętrzny turniej świąteczny solo-duo

- Faktycznie jest taka tendencja, że dzieciaki mają wiele innych pasji, nie tylko taniec w MOVE MI. Można je spotkać również w innych miejscach. Trudno powiedzieć, czy dzieje się tak dzięki zajęciom tanecznym. Myślę, że te pasje nakręcają się wzajemnie i to może cieszyć - dodaje.

Warsztaty z najlepszymi podczas ferii

MOVE MI tradycyjnie zaprasza wybitne osoby związane ze światem tańca do tego, by poprowadziły warsztaty z młodymi tancerzami z międzyrzeckiej szkoły. W 2024 roku nie będzie inaczej.

- Ferie zimowe to zawsze jeden tydzień na tzw. Winter Workshopy, na które zapraszam elitę trenerów z Polski. Będzie kilka osób, które były tu w przeszłości, ale również tacy, którzy zawitają do nas po raz pierwszy. Będzie prawdopodobnie ośmiu gości na pięć dni. Oprócz zajęć z tańca chcemy w tym roku włączyć też zajęcia z psychologiem sportu, z dietetykiem, z treningu motorycznego. Pojawi się Beata Nawrot, która pracuje z tancerzami w całej Polsce i wywodzi się z pilatesu, więc da tancerzom jeszcze szerszy ogląd na to, co robią - mówi Milena Rzewuska, podkreślając jednocześnie, że to nie koniec warsztatów w 2024 roku.

- Myślę, że jeszcze w okresie letnim zaprosimy kogoś, ale to tzw. złote strzały, nie są to regularne terminy. Teraz postawiliśmy trochę na wyjazdy i turnieje, ale przyjdzie czas na odpoczynek i warsztaty. Ta harmonia musi być zachowana, żeby cały czas tancerzom się chciało - zaznacza.

Przed MOVE MI w 2024 także wyjazdy na Mistrzostwa Polski. O wszystkich sukcesach zespołu prowadzonego przez Milenę Rzewuską będziemy informować na bieżąco.

rg

BIA

eprasa.pl 312fc8b3b1

Najbardziej twórczy i aktywny rok w historii międzyrzeckiego WOPR

Duża część szkoleń odbywała się na obiektach międzyrzeckiego MOSiR-u

Więcej zdjęć na: www.miedzyrzec.24wspolnota.pl

Za nimi organizacja dziesiątek szkoleń i wydarzeń na terenie Międzyrzeca Podlaskiego i okolicznych miejscowości. Co udało się zrobić w 2023 roku przez ratowników Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego z Międzyrzeca Podlaskiego? O tym porozmawialiśmy z kierownikiem drużyny - Rafałem Mironiukiem.

rg

W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy międzyrzecki WOPR przeprowadził szkolenia dla blisko dwóch tysięcy dzieci i młodzieży

ROZMOWA z Rafałem Mironiukiem, kierownikiem międzyrzeckiej drużyny WOPR

W Za Wami kolejny rok działalności. Jak oceniasz ostatnich dwanaście miesięcy?

- Zdecydowanie najbardziej twórczy i aktywny w historii, wypełniony wydarzeniami po brzegi, rok 2023 w wykonaniu ratowników Międzyrzeckiej Drużyny. To dowód na to, że Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe tworzą najlepsi z najlepszych.

W Co udało się zrobić? Z których osiągnięć jesteś najbardziej dumny?

- W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy przeszkoliliśmy blisko dwa tysiące dzieci i młodzieży szkół podstawowych oraz przedszkoli z Międzyrzeca Podlaskiego, Białej Podlaskiej i gminy Międzyrzec Podlaski. Prewencja w postaci zajęć z bezpieczeństwa nad wodą, profilaktyka w dziedzinie udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej czy popularyzacja działań ratowników wodnych w codziennej pracy to kluczowe filary działalności międzyrzeckiego WOPR.

W Nawiązywaliście również współpracę z różnymi organizacjami. Były to chociażby szkolenia dla służb mundurowych...

- Współpraca z jednostkami wojskowymi pozwoliła przeprowadzić dwukrotnie Wodne Szkolenia Specjalistyczne dla żołnierzy Wojska Polskiego i Wojsk Obrony Terytorialnej na międzyrzeckich jeziorkach, pływalni i obiektach MOSiR. 200 żołnierzy mogło brać czynny udział w zajęciach pływania z elementami ratownictwa wodnego na basenie oraz teoretycznych związanych z podejmowaniem osób tonących w wodzie czy rozbudowanych elementów pierwszej pomocy przedmedycznej. Otwarta woda pozwoliła na desanty z łodzi motorowej, sposoby poszukiwania osób zaginionych w wodzie, wykorzystanie sprzętu ratowniczego czy samoratownictwo w kajakarstwie. Edycja 2022 i 2023 były pierwszymi w Polsce ćwiczeniami przeprowadzonymi na tak liczną skalę jednocześnie.

W Dużym wydarzeniem było też nawiązanie współpracy z UPH Siedlce...

- Z ogromną przyjemnością rozpoczęliśmy w 2023 owocną współpracę i w czerwcu nastąpiła formalizacja pomiędzy Studenckim Kołem Naukowym Ratownictwa Medycznego przy UPH Siedlce i Centrum Symulacji Medycznych a Międzyrzecką Drużyną WOPR i Rejonowym WOPR w Lublinie. Jednostki mają za sobą wspólne ćwiczenia, szkolenie żołnierzy Wojska Polskiego i liczne prelekcje w szkołach Międzyrzeca Podlaskiego.

W Rok rozpoczęliście od szkolenia właśnie we współpracy z UPH. Czego dotyczyło?

- Hipotermia i ratownictwo lodowe to hasło przewodnie służb ratunkowych UPH w Siedlcach, kierunek - ratownictwo medyczne oraz strażaków OSP Śródmieście wśród blisko 50 uczestników ćwiczeń w okresie zimowym. Przetestowano wiele schematów działań służb ratunkowych w sytuacji zdarzeń na zbiornikach wodnych pokrytych lodem.

> Jednostka WOPR od maja wyposażona jest w łódź ratowniczą WHALLY 435 dzięki decyzji zarządu rejonowego WOPR

W Byliście aktywni również podczas okresu wakacyjnego. Co udało się zorganizować?

- Współorganizacja Rodzinnego Pikniku z okazji rozpoczęcia wakacji pozwoliła ugościć kilkuset mieszkańców Międzyrzeca Podlaskiego i zaprezentować 15 jednostek, klubów sportowych i organizacji na terenie Stanicy Żeglarskiej. Międzyrzecki WOPR prezentował pokazy ratownictwa wodnego przy użyciu łodzi motorowej oraz przy udziale ratowników medycznych i karetki pogotowia ratunkowego UPH w Siedlcach. Wydarzenie zapisało się w historii jako jedno z największych tego typu na terenie Międzyrzeca Podlaskiego. Drugim z takich projektów jest Akademia Kajakarstwa. To jedna z najnowszych form popularyzacji kajakarstwa wśród dzieci i młodzieży. Zajęciach prowadzone na międzyrzeckich jeziorkach przez instruktora kajakarstwa oraz zabezpieczeniu ratowników wodnych cieszyły się sporym zainteresowaniem. Edycja odbyła się kilkukrotnie.

W Dbacie o bezpieczeństwo pływających nie tylko na terenie Międzyrzeca?

- Tak, ratownicy wodni naszej drużyny czuwali i dbali o pływających w zespole basenów otwartych Akademii Bialskiej od 24 czerwca przez okres całych wakacji.

W Ważne jest wsparcie ze strony władz. Jak to jest w przypadku działań z Miastem Międzyrzec Podlaski?

- Dzięki wsparciu miasta oraz WOPR Lublin mogliśmy zrealizować zadanie pożytku publicznego zwiększającego umiejętności, wiedzę i świadomość najmłodszych mieszkańców naszego miasta. Nasi ratownicy wodni, medyczni oraz instruktorzy pływania, społecznie prowadzili zajęcia związane z nauką i doskonaleniem umiejętności pływania, elementami praktycznego ratownictwa wodnego, zagadnieniami pierwszej pomocy medycznej, przeciwdziałaniem zagrożeniom nad wodą poprzez niewłaściwe zachowania, wskazywanie na zagrożenia wynikające ze stosowania używek i alkoholu nad wodą, wycieczkami kajakowym czy bezpieczeństwem na obszarach wodnych.

Rafał Mironiuk,
kierownik międzyrzeckiej drużyny WOPR

Kluczowe filary działalności

- W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy przeszkoliliśmy blisko dwa tysiące dzieci i młodzieży szkół podstawowych oraz przedszkoli z Międzyrzeca Podlaskiego, Białej Podlaskiej oraz gminy Międzyrzec Podlaski. Prewencja w postaci zajęć z bezpieczeństwa nad wodą, profilaktyka w dziedzinie udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej czy popularyzacja działań ratowników wodnych w codziennej pracy to kluczowe filary działalności Międzyrzeckiego WOPR.

W Prowadzone przez Was szkolenia to jedno. Czy sami również staracie się zgłębiać wiedzę w swoim obszarze działań?

- Oczywiście. Dwukrotnie w 2023 roku stawiliśmy się na weekendowym Centralnym Szkoleniu Specjalistycznym z ratownictwa na wodach szybkopłynących i powodziowych organizowanego przez WOPR Gliwice oraz Stołeczne WOPR na poziomie Stażysty oraz Ratownika.

Lodowisko już czynne!

8 grudnia był dniem, w którym Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji otworzył lodowisko na Placu Jana Pawła II.

Lodowisko będzie czynne od poniedziałku do piątku w godzinach 15 - 20. Przed południem, w godzinach 8 - 14, lód będzie zarezerwowany dla szkół. W sobotę i niedzielę, ze zlokalizowanego na placu Jana Pawła II obiektu, wszyscy będą mogli skorzystać od 10 do 20.

Cennik MOSiR za korzystanie z lodowiska przedstawia się następująco:

- bilet normalny - 8 zł
- bilet ulgowy - 6 zł
- bilet Rodzinny /1+1/ - 12 zł
- bilet Rodzinny /2+1 lub 1+2/ - 15 zł
- bilet Rodzinny /2+2/ - 22 zł
- karnet normalny /10 wejść/ - 70 zł
- karnet ulgowy /10 wejść/ - 45 zł
- bilet Karta Rodzina 3+ normalny - 7 zł
- bilet Karta Rodzina 3+ ulgowy - 5 zł
- karnet Rodzina 3+ normalny /10 wejść/ - 55 zł
- karnet Rodzina 3+ ulgowy /10 wejść/ - 35 zł
- wypożyczenie łyżew - 6 zł/godz
- wypożyczenie łyżew Karta Rodzina 3+ - 5 zł/godz
- wypożyczenie chodzika - 7 zł/godz
- ostrzenie łyżew - 6 zł

Więcej informacji pod nr tel. 698 665 435.

rg

Jak ustrzec dziecko od używek? – spotkanie w kinie

Burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego oraz Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych zapraszają na spotkanie dla rodziców - „Ustrzec dziecko - alkohol, narkotyki".

Spotkanie odbędzie się 12 grudnia w sali kinowej Miejskiego Ośrodka Kultury w Międzyrzecu. Rozpoczęcie wydarzenia zaplanowane jest na godzinę 17, a spotkanie poprowadzą przedstawiciele Ośrodka Profilaktyki i Terapii Uzależnień w Bogucinie.

Rodzice będą mogli liczyć na materiały informacyjno-edukacyjne dotyczące szkodliwości oraz rozpoznawania i objawów zażywania środków psychoaktywnych. Efektem końcowym wydarzenia ma być zawiązanie koalicji profilaktycznej między rodzicami a wychowawcami, pedagogami szkolnymi oraz zastanowienie się nad włączeniem do niej młodzieży.

rg

MDZ

eprasa.pl 312fc8b3b1